

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

26. posiedzenia I. sesji IX. peryodu

z dnia 24. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Zapytanie p. T. Starucha do J. E. Marszałka krajowego w sprawie zarządzenia przez Wydział powiatowy w Brzeżanach asekuracji wójtów i ich majątków na koszt budżetów gminnych.

Odpowiedź J. E. Marszałka krajowego.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie regulacji rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkcji. Głosy pp.: Kolischera, Kędziora, Stapińskiego, Komisarza rządowego, Oleśnickiego, Pastora i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Skołyżewskiego w sprawie pomnożenia etatu krajowego biura melioracyjnego. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Kurowca, dotyczącym regulacji rzek Łomnicy, Siwki, Bereźniczki i Łukwi. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Okulice ze związku gminy Bratu-

cice i utworzenia z tej osady samoistnej gminy administracyjnej. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie petycji gminy Wiśnicz nowy o budowę normalnotorowej kolei żelaznej z Bocini przez Wiśnicz do Sowlin pod Limanową. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji kolejowej w przedmiocie petycji Wydziału Rady powiatowej w Brzesku w sprawie budowy linii kolejowej Słotwina-Okocim-Marcinkowice. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji kolejowej w przedmiocie budowy kolei lokalnej »Sącz-Szczawnica-Nowy Targ«. Uchwalenie wniosków komisji.

Dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy łowieckiej. Głosy pp. Makucha, Słojalowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie §§. 76. do 96. oraz ustawy wprowadczej i rezolucji p. Hanczakowskiego.

Wybór sześciu członków Wydziału krajowego i sześciu ich zastępców. Ogłoszenie wyniku wyborów.

Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909. Głos p. Oleśnickiego.

(Przerwa posiedzenia).

(Posiedzenie wieczorne).

Wniosek nagły w sprawie emerytury p. Józefa Wereszczyńskiego długoletniego Członka Wydziału krajowego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku, przyczem głos p. Dzieduszyckiego.

Głos p. Wereszczyńskiego

Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909. (Głosy pp. P'aygerta, Korola, Pastora i Dudykiewicza.
Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 25 przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wassung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 143.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 24-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 25-go posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław hr. Henryk **Badeni** (czyta spis petycyj wniesionych po dzień 24. października 1908).

2125. L. s. 2875. Łopatyńska Filomena, artystka teatru we Lwowie, p. p. Weisera o subwencyę na studia operowe — do Wydziału krajowego.

2126. L. s. 2876. Właściciele rozparcelowanego folwarku na Białozórce p. Zbaraż, p. p. Kryswatego o utworzenie samostnej gminy pod nazwą „Białozórka“ — do komisji administracyjnej.

2127. L. s. 2877. Andrasiewicz Jan w Drohowyżu, p. p. Senyka, o zasiłek na pszczelnictwo — do Wydziału krajowego.

2128. L. s. 2878. Grecko-katolicki komitet budowy cerkwi w Mołdawsku, p. p. Hanczakowskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2129. L. s. 2879. Kruszelnicka Sabina, wdowa po nauczycielu w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2130. L. s. 2880. Izba lekarska zachodniogaliczyjska w Krakowie, p. p. Bernadzikowskiego w sprawie ustawy emerytalnej dla lekarzy okręgowych — do kom. sanitarnej.

2131. L. s. 2881. Izba lekarska zachodniogaliczyjska w Krakowie, p. p. Bernadzikowskiego w sprawie ustawy emerytalnej dla lekarzy okręgowych — do komisji administracyjnej.

2132. L. s. 2882. Czernecki J. imieniem lwowskich kupców, p. p. Loewensteina w sprawie sprzedaży soli we Lwowie — do kom. solnej.

2133. L. s. 2883. Gmina Wilczkowice, p. p. Stojałowskiego w sprawie zamknięcia szynków — do kom. administracyjnej.

2134. L. s. 2884. Gmina Rajsko, p. p. Stojałowskiego w sprawie zamknięcia szynków — do komisji administracyjnej.

2135. L. s. 2885. Gmina Brzeszcze, p. p. Stojałowskiego w sprawie zamknięcia szynków — do komisji administracyjnej.

2136. L. s. 2886. Mieszkańcy gm. Chomiałkówek, p. p. Winniczuka o utworzenie kursu przygotowawczego przy gimnazjum ruskiem w Stanisławowie — do kom. szkolnej.

2137. L. s. 2887. Mieszkańcy gm. Pszeniczniki, p. p. Winniczuka o utworzenie kursu przygotowawczego

przy gimnazyum ruskiem w Stanisławowie — do kom. szkolnej.

2138. L. s. 2888. Mieszkańcy gm Tyśmienicy, p. p. Winniczuka o utworzenie kursu przygotowawczego przy gimnazyum ruskiem w Stanisławowie — do kom. szkolnej.

2139. L. s. 2889. Mieszkańcy gm. Załukwi, p. p. Winniczuka o utworzenie kursu przygotowawczego przy gimnazyum ruskiem w Stanisławowie — do kom. szkolnej.

2140. L. s. 2890. Flasińska Feliksa, wdowa po pisarzu etatowym szpitala św. Łazarza w Krakowie, p. p. Lea o wsparcie — do Wydziału krajowego.

2141. L. s. 2891. Gogolewski Stanisław, były lustrator powiatu Sokalskiego w Sokalu, p. p. Stapińskiego o przyspieszenie jego sprawy dyscyplinarnej — do komisji administracyjnej.

2142. L. s. 2899. Towarzystwo „Ruska akademyczna pomoc” we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2143. L. s. 2900. Towarzystwo „Akademyczna Hromada” we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2144. L. s. 2904. Gmina Rabe i Huczwica p. Lisko, p. p. Dudykiewicza w sprawie drogi do Baligrodu i Liska do kom. drogowej.

2145. L. s. 2905. Funkcyonaryusze krajowej szkoły zawodowej w Stanisławowie, p. p. Merunowicza o polepszenie bytu — do Wydziału krajowego.

2146. L. s. 2906. Gmina Brzyska wola, p. p. Zardeckiego o subwencję na drogi gminne — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu p. Tymoteusz Staruch, udzielam mu głosu.

P. Tymoteusz **Staruch.** Ja w formi zapytania do JE. p. Marszałka choczcu paru sliw wyskazaty.

Stała sia, można skazaty, jakaś w konstytucyjnij derżawi nebuwała ricz, imenno Wydił Rady powitowoji w Bereżanach daw obiżnyk do wsich hromad, szczo by każdyj wjłt zaasekurowaw swoju

własnist, swoi budynky i swij ruchomyj majetok — na koszt hromady i szczo by kożdocho roku do budżetu wstawlaw kożsta toji asekuraciji.

Ja uważaju, szczo to je protyżakonne i naruszaje wsiaki normy, jaki tilky możut buty w zakoni derżawy.

Dlatoho podaju se do widomosty Waszoi Ekscellencji jako naczałnykowy kraju, bo obawlaju sia, szczo to wjđe w żytie i bidni hromady budut obtiażeni znow nowymy tiaharamy.

W takim razi zažadajut i ynszi orhany, szczo by ich asekurowaty i potomu toho ne wyderżymo. Spodiju sia, szczo Wasza Ekscellencja swoim wpływom i powahoju jako naczałnyk kraju zwolyt zarjadyty, szczo by toj obiżnyk protyżakonnij buw sej czas zderżanyj.

Muszu nadmynyty, szczo w teperiszných czasach, w XX. stolitiu buwby duże bidnyj toj naczałnyk hromady, jeslyby sia sam z własnych kosztiv ne zaasekurowaw.

W tim obiżnyku jako przyczynu podano, szczo wjyty ne możut sprawowaty swoho urjady z toj przyczyny, szczo bo jat sia pidpału Otże zakyneno powitowy bereżańskomu, mowby tam rozbijaki i i pidpalaczi meszkały. Ja muszu skonstatowaty, szczo ni odnoho wypadku pidpału, abo napadu, abo procesu sudowoho ne buło do teper i uważaju takyj obiżnyk za bezpidstawnyj i dlatoho zwertaju sia do Waszoi Ekscellencji, szczo by zarjadyw, aby toj obiżnyk jak najskorsze widklykano.

Marszałek. Nie mogę nic więcej zrobić, jak podać fakt do wiadomości Wydziału krajowego, aby w granicach własnego zakresu działania zarządził, co uzna za stosowne. Osobiście kompetencyi w tej sprawie nie mam.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest :

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Oleśnickiego w sprawie regulacji rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkcji. (Al. 377).

W zastępstwie nieobecnego chwilo wo sprawozdawcy p. Goryskiego ma głos jako sprawozdawca p. Krynicki.

Sprawozdawca p. **Krynicki**. (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**.

Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa za mknęta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Krynicki**. (*czyta*)
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził w jak najkrótszym możliwie czasie regulację rzeki Tyśmienicy wraz z obwałowaniem.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym przy rozdziale tegorocznych zasiłków z krajowego i państwowego funduszu uwzględnił szczególnie gminy powiatu drohobyckiego, a najwięcej okręgu sądowego medenickiego.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby ściśle przestrzegał przepisy i stosował kary, odnoszące się do odpływu odpadków z rafinerji i ropy ze zbiorników i basenów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kolischer**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Kolischer**.

P. **Kolischer**. Wysoki Sejmie!

Przeciw wnioskowi, jakie komisja gospodarstwa krajowego postawiła, zasadniczo nie mam nic do zarzucenia, jakkolwiek one nie obejmują całego przedmiotu, który wnioskodawca p. Oleśnicki przedstawił i nie są dostatecznym wyczerpaniem myśli i tendencji jego wniosku, choć wielką część jego myśli obejmują.

Mie zabierałbym nawet głosu, gdyby nie sprawozdanie komisji, którego bez odpowiedzi pozostawić nie można.

Przed 14 laty na zjeździe ekonomistów polskich postawiłem pytanie, czy Galicja jest krajem rolniczym, pytanie, które wydawało się paradoksem, a które

przecież miało wówczas i dziś nawet pewne znaczenie.

Gdy przeczytałem sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, a więc komisji rolnej „kat exochen“, drugi raz w życiu postawiłem sobie pytanie, czy ten kraj jest rolniczym, czy nie?

Jeżeli bowiem komisja gospodarstwa krajowego, a więc komisja rolnicza kraju, który ma tytuł i niby charakter kraju rolniczego, taką opinię w sprawozdaniu wydaje, to trzeba zważyć o tem, czy to społeczeństwo czuje się rolniczym.

Ludwik XIV. był niezawodnie z królów francuskich tym, który dla uprzemysłowienia, dla rozwinięcia handlu, dla całego życia nieagrarnego tyle dla Francji uczynił, jak może żaden późniejszy król francuski, a mimoto jednak, że był pod wodzą takiej ekonomicznej głowy jak Colbert, czuł i głosił zawsze, że podstawą społeczeństwa normalnie się rozwijającego jest chłop, jest rolnik, jest ten, który koło gleby robi.

Sejm galicyjski atoli, ma uchwalić nie te rzeczy, których p. Oleśnicki żądał, tylko ma przyjąć także sprawozdanie swej komisji rolnej, komisji — jak wyjaśnię — w najwyższem słowa znaczeniu antiagrarnej.

Komisja agrarna — antiagrarna!

Otóż to trzeba troszeczkę wyświecić!

Przedewszystkiem w życiu publicznem i w życiu prywatnem do żadnego ładu nie przyjdziemy, jeżeli się bezprawie będzie tolerować.

Nie ma rzeczy tak ważnej, ażeby deptać dla niej istniejące ustawy.

Taką istniejącą ustawą jest w Austrii, jest w Galicji, państwowa i krajowa ustawa wodna.

Ta ustawa wodna wszystkich społeczeństw, wszystkich krajów a więc i nasza, ma jeden kardynalny moment, że nie wolno robić sobie pożytku a czasem i nie pożytku, robiąc drugiemu świadomie i ciągle szkodę. Nie wolno więc w dalszej konsekwencji wody rzek płynących tak zanieczyszczać, ażeby drugich koniecznie niszczyć. I tylko w Galicji był niemożliwym taki stan rzeczy, który istnieje w okolicy Drohobycza i Borysławia.

Jeśliby się sprowadziło z innych prowincji znawców, z Niemiec i Francji, jeśliby się opowiedziało im o tem, co

się tam dzieje, to poprostu powiedzieliby, że to są bajki, że to nie istnieje, że to jest blaga.

Tymczasem trzeba tylko pojechać do Drohobycza i Borysławia a te rzekome bajki i tę blagę będzie się codzień widzieć.

Stan jest taki, że na rzece Tyśmienicy toleruje się od czasu rozwinięcia się trochę większego przemysłu naftowego w Borysławiu to, że każdy to, co nie może sprzedać, lub kto nie ma środków do zbierania ropy, poprostu wypuszcza ją do rzeki, a stan w tym roku większej produkcji ropy jest taki, że część wyborców powiatu drohobyckiego, których w parlamencie zastępuje p. Oleśnicki, jest kompletnie zniszczoną.

Przyszła ropa tak jak lawa koło Wezuwiusza i kopletnie i łany i łąki im zalała i zapaskudziła tak, że się widzi ciągle tylko dymy, że chłopci na przestrzeni tysięcy morgów spalają tę ropę, — a ledwo ją wypalą, przychodzi nowa ropa, nowe odpadki przemysłu naftowego.

To nie jest przypadek.

Starosta drohobycki, jeden z najcięższych starostów kraju, powiedział mi, że on dał radę towarzystwu Oil City, żeby to i to zrobiło, a w trzy dni potem przyszedł ten wielki wybuch Oil City i chłopci mieli na setkach i setkach morgów ogromne, nie do opisania szkody.

Takich stosunków tolerować nie można i dlatego ministerstwo robót publicznych wydało edykt między innymi, że kto chce wiercić, musi mieć zabezpieczone rezerwoary, naturalnie nie swoje, ale musi mieć list, w ogóle jakiś papier od firmy, która ma rezerwoary, a która zagwarantuje mu, że skoro on będzie miał ropę ona mu tę ropę umieści.

Cóż robi komisya gospodarstwa krajowego, co robi komisya kraju zwanego agrarnem, w Galicyi?

Komisya powiada z żalem tak:

(czyta):

„W ostatnich czasach starostwo górnicze wydało rozporządzenie, które grozi wstrzymaniem robót na dowierceniu ropy, jeżeli przedsiębiorca nie ma własnych zbiorników, lub nie zawarł układu co do pomieszczenia ropy w zbiornikach krajowych, lub towarzystw magazynowych.“

I nad tem się żalił referent, bo pisze

(czyta):

„Zbiorników jednak wielkich po większej części na kopalniach stawiać nie można, naprzód dla braku miejsca i dla niebezpieczeństwa pożaru, powtóre dla tego, że nie wiedzą, czy się ropy dowierci, czy nie“.

Otóż proszę Panów, nikt nie żąda, ażeby koło kopalni były większe rezerwoary: — żąda się atoli i to z całą stanowczością, ażeby żaden chłop gospodarujący w tej okolicy, nie był przymuszony towar dla niego niepożądany przyjąć, jeżeli rezerwoaru na to niema — czyli, że administracya publiczna ma obowiązek popierać interesa nafcjarzy aż do ostatnich granic, ale i ten Sejm, który już niejednoarotnie dał i da dowody, ma nie tylko prawo, ale i obowiązek nakładać na tych ludzi ten ciężar, że muszą przestrzegać ustawy i niewolno im zanieczyszczać rzek i wytwarzać takich rzeczy w Tyśmienicy — jakie w całej Europie nie istnieją.

Setki wagonów idą do Tyśmienicy, przyległe łany i łąki niszczeją wskutek odpadków naftowych, a starostwo jest bezwładne wobec przemocy tych panów i wytwarzają się stosunki wprost nie do wytrzymania.

Jeżeli potem komisya całkiem słusznie stawia wniosek, ażeby z funduszu publicznego dać tym biednym ludziom jakąś zapomogę, to też nie jestto normalny stan, ażeby taki wieśniak był żebrakiem i co roku chodził z żebrami do Snjmu i coś wyżebrał — bo to jest tylko rzecz wyjątkowa, ale nigdy nie może być to normalnym stanem.

(Brava.)

Cóż więc ja chcę?

Ja nic nie chcę — ja chcę tylko, ażeby ustawa była przestrzegana i ażeby to samo, co jest możliwe w Trzebinii, było możliwe i w Borysławiu, ażeby każdy nafcjarz tak samo jak się to odbywa w niższej Austrii, ażeby każda rafinerya, swoje odpadki neutralizowała, ażeby te odpływy nie wpadały do rzek płynących — w sposób szkodliwy, ażeby gdy starostwo w Drohobyczu nakłada kary na nafcjarzy, Namiestnictwu ich nie znosiło — tylko z całą surowością ustawy postępowało wobec tych, którzy nie mają poszanowania własności i najbiedniejszych chłopów niszczą, uniemożliwiając im normalne gospodarowanie.

Jeżeli się to stanie, to w takim razie będzie regulacja Tyśmienicy jak każda inna regulacja pożądana. Jeżeli się atoli to nie stanie, to stanie się znów fakt niemożliwy, ale przewidziany w projekcie Wydziału krajowego.

Mianowicie projekt Wydziału krajowego co do regulacji Tyśmienicy mówi: ja z nafcjarzami rady dać sobie nie mogę i wskutek tego obwołowują Tyśmienicę.

W ten sposób ropa zamiast pójść na grunta położone nad Tyśmienicą, popłynie do ujścia, do Dniestru.

Projekt Wydziału krajowego ratuje ludzi nad Tyśmienicą, ale niszczy tych, którzy mieszkają przy ujściu.

Najważniejszą rzeczą w tej kwestyi jest: niech się Wysoki Rząd zmiłuje nad całą ludnością i niech popiera wszystkich nafcjarzy w sprawach sprawiedliwych, ale także niech szanuje ustawy tak Ministerstwo rolnictwa, względnie robót publicznych co do właścicieli gruntów, a starostwo i Namiestnictwo co do interesotów mających rafinerie.

Puszczanie rafinerii w ruch w bezwzględny sposób jest tylko we wschodniej Galicyi praktykowane i niebyswałe stosunkowo nieporządki co do wrzucania odpadków ropy do rzek są specjalnością borysławską, którą tak pięknie opisała w fejtletonie „Neue Freie Presse“.

Ale ponieważ my nie chcemy być Hinterlandem i Bärenlandem — żądamy, niech się Rząd stara, ażeby te rzeczy skasować.

(Brawa i oklaski).

P. Kędzior. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kędzior.

P. Kędzior. Ja pozwolę sobie krótko wyjaśnić zarzut p. Kolischera co do projektu regulacji rzeki Tyśmienicy.

Otóż zasadą projektów, jakie opracowuje biuro melioracyjne, jest, ażeby tam, gdzie kulture nadbrzeżną stanowią łąki, nie obwołowywano rzek. W ten sposób zaprojektowano w dorzeczu górnego Dniestru regulacji Błóżewki, Wereszycy i Kłodnicy, któryto ostatni projekt w bieżącej sesyi został przez Wysoki Sejm uchwalony.

Wyjątkowo przy Tyśmienicy zaprojektowało biuro melioracyjne także obwołowanie, a to z tego powodu, że wodę Tyśmienicy zanieczyszczają odpadki ropy

pochodzące z kopalń i rafinerij borysławskich i okolicy.

Ja nie wiem, z jakiego powodu p. Kolischer podnosi zarzut przeciw obwołowaniu Tyśmienicy,

(**P. Kolischer.** Ja nie przeciw obwołowaniu nie mówiłem).

gdyż właśnie leży to w interesie właścicieli łąk nadbrzeżnych, inaczej nie byłoby wcale projektowaniem obwołowanie.

Jeżeli zachodzi obawa, że przez obwołowanie Tyśmienicy ropa z Borysławia dojdzie do gruntów niżej położonych, to pozwolę sobie zwrócić uwagę p. Kolischer, że w czasie tej Sesyji Wysoki Sejm uchwalił rezolucyę do Wydziału krajowego, ażeby opracował projekt obwołowania górnego Dniestru i Strwiąża od Sambora w dół. Zanim więc wogóle obwołowanie Tyśmienicy zostanie ukończonem, co potrwa lat 20, niewątpliwie do tego czasu przyjdzie do skutku ustawa zapewniająca obwołowanie Dniestru.

Wobec tego objekeye podniesione przez p. Kolischera uważam za nieuzasadnione.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

O. Stapiński. Wysoki Sejmie!

Nietylko przyłączam się w zupełności do wywodów p. Kolischera odnośnie do tego, iż należy raz już istotnie wykonać ustawę i zapobiedz niszczeniu ludności przez wpuszczanie odpadków z destylarni naftowych, zwłaszcza do rzek, ale opowiem także bardzo konkretne wypadki.

W Krośnie jest nowa destylarnia z kapitałem 4,000.000 koron, a więc w każdym razie bardzo wielki warsztat przemysłowy.

Z tego warsztatu przemysłowego wszystkie odpływy w większej, czy mniejszej ilości wypuszcza się do Wisłoka.

Odpływy te przechodzą przez gospodarstwa 19—20 gospodarzy tak położone, że potoczek wpadający do Wisłoka przecina je i włóścianie muszą codziennie, czyto sami, idąc pieszo do gospodarstwa, czy przy wypędzaniu bydła na pastwisko, przechodzić przez te odpływy. Mnóstwo nieszczęść wynika z tego, były nawet dwa wypadki śmierci przez zatrucie. Sprawa leży od trzech lat w starostwie, ja osobiście interweniowałem z 5 razy, chłopci chodzili codziennie do staro-

stwa i dotychczas niema załatwienia tej sprawy.

Rzeczulka ta przy niższym stanie wody ledwie się sączy, więc te wszystkie odpływy z destylarni zostają na gruncie. Przy wyższym stanie wody np. po deszczu, potoczek rozlewa się na okoliczne, niżej położone grunta, a u kilku gospodarzy, mających niskie studnie, odpływy przechodzą aż do studzien i zatrzymują wodę do picia.

Żądania gospodarzy szły w tym kierunku: „uznajemy potrzebę fabryki, mamy tam jakie takie zarobki, niech sobie fabryka będzie, ale żądamy jednego, niechże nam przedsiębiorstwo wybuduje 4—5 mostków na drogach wiodących na nasze pola i niech wybuduje jeden większy mostek na przejeździe do gminy, a będzie spokój“.

Przedsiębiorstwo z kapitałem kilku milionów, nie chce jednak wydać kilka tysięcy koron na uregulowanie tej sprawy i niema władzy, któraby wykonała ustawę, któraby mogła zmusić przedsiębiorstwo do takiego zadośćuczynienia żądaniem gminy.

Obecnie podałem spis tych poszkodowanych do wiadomości Namiestnictwa i jestem ciekaw, jak długo czekać jeszcze trzeba, ażeby nareszcie przepisy ustawy zostały wykonane.

Drugi wypadek z destylarnią ropy w Jedliczu! Malutka rzeczka Jasiołka również temi odpływami naftowymi jest stale zanieczyszczona. Zanieczyszczone wskutek tego jest: pranie bielizny, chów drobiu i pojenie bydła.

W całej okolicy wszystkie rzeki są w ten sposób zanieczyszczone i zatrute.

Jest wielka różnica między odpływami ropy ze studzien wiertniczych, a z destylarni.

Z destylarni odpływają całkiem stanowczo bardzo jadowite trucizny, które się tworzą przy przerabianiu kwasów.

W tej sprawie ze trzy razy tu przemawiałem, w sprawach tych chodziłem, gdzie tylko można było chodzić. Obecnie sprawa ciągnie się w nieskończoność i lata mijają, ludność zaś patrzy na to bezradna, a znikąd ratunku, żadnego ni pomocy.

Dlatego przyłączam się do rezolucji p. Gorayskiego, który te sprawy zna doskonale, ale proszę panów, ażeby istotnie

użyć jakichś środków, ażebyśmy rzeczywiście ludność od tej niepotrzebnej plagi uwolnili.

Uważam bowiem tę plagę dlatego za niepotrzebną, gdyż ta plaga łatwo usuniętą być może.

Potrzeba na wybudowanie tych mostków 40 czy 50 tysięcy koron, czy nawet 100 tysięcy i w ten sposób tylko usunięcie tej trucizny nastąpi.

Ale niechże Rząd przy dawaniu koncesyi zawaruje to, ażeby ludność bezustannie nie była narażoną na utratę zdrowia i majątku.

Dlatego apeluję do Wysokiego Rządu, ażeby zechciał tę sprawę kategorycznie i stanowczo załatwić.

P. Oleśnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Przedewszystkiem zażądał głosu p. komisarz rządowy, udzielam mu głosu.

Komisarz rządowy, Radca dworu Wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś**.

Wysoka Izbo!

Z powodu sprawozdania i wniosku komisji administracyjnej, mam zaszczyt oświadczyć co następuje:

Co do regulacji rzeki Tyśmienicy, to ma ona być przeprowadzoną jako przedsiębiorstwo krajowe.

Do władzy rządowej należy jednie przeprowadzenie dochodzenia wodno-prawnego. Skoro ono będzie przeprowadzone, starostwo w Drohobyczu, które jest kompetentne do załatwienia tej sprawy, wyniki dochodzenia natychmiast poda do wiadomości.

Co się tyczy zanieczyszczenia wody odpadkami z ropy...

(P. Kolischer. I ropą).

...i ropą, to o ile chodzi o kopalnię ropy, to w ostatnich czasach, z powodu znacznego wzrostu produkcji ropy, okręgowy urząd górniczy w Drohobyczu, okólnikiem z 11 lipca br. wydał zarządzenia celem zapobieżenia przedostawaniu się ropy do jarów, potoczków itp. a stąd do rzek, zarządzenia idące w kierunku zabezpieczenia każdej wieży i każdego zabudowania wiertniczego wałami co najmniej 1 metrowej wysokości z dobre ubitej ziemi, a nadto Ministertwo robót publicznych wydało okólnik z d. 5. września br. zalecający również różne sposoby odwrócenia ropy, względnie ropy od

biegów wodnych, przez urządzenie nasypów, drobnych wałów itp. Ten reskrypt będzie w najbliższych dniach opublikowany.

O ile chodzi o rafinerie nafty, również Namiestnictwo nie omija żadnej sposobności, ażeby w każdym specjalnym wypadku przepisać odpowiednie ku temu warunki.

Przywiązując wielką do tej sprawy wagę, Namiestnictwo w ostatnim czasie wydelegowało jednego z inżynierów do zwiedzenia wzorowych urządzeń rafinerij w Dziedzicach. Inżynier ten zwiedził tę rafinerię, właśnie przed kilku dniami powrócił i przygotowuje się rozporządzenie, które zawierać będzie normatywne postanowienia, względnie wskazówki co do urządzeń potrzebnych w takich rafineriach, aby odpadki uczynić nieszkodliwymi.

O ile chodzi o przekroczenia ustaw, bądź ustawy przemysłowej przez niestosowanie się do konsensów przemysłowych, bądź ustawy wodnej przez zanieczyszczenie wód, winni bywają w każdym poszczególnym wypadku pociągani do surowej odpowiedzialności.

(P. Kolischer. Łagodnej).

(JE. Namiestnik dr. **Bobrzyński** Teraz surowej).

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Rozprawa zamknięta.

Do głosu zapisani są pp. Oleśnicki i Pastor.

Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Ja znachodźu sia w tim szezasty-wim położeniu, szczo do poperania mo-ho wnesenia, jakie z sprawozdaniem komisji teper na poriadok wwijszło, ne potrebuju mnoho sliw tratyty.

I muszu wyrazyty horiaczu podiaku wysoko pocztenomu k. Kolischerowy, kotryj dijsnoz nadzwyczajnym znaniem ryczy i lokalnych obstawyn sprawu predstavyyw i żądanie w moim wneseniu wyskazane iz wsej syły poper.

Do seho ne maju bohato dodaty. Odno tiko mihbym bażaty, aby nikoly poza stiny seji Wysokoji Pałaty ne wy-dostałaś wist sumna o jakoj shadow

wysoko pocztenyj p. Kędzior, szczo ob-wałowanie riky Tyśmenyci potreba bude 20 lit trewaty. Chotiwbyim, aby meszkań-ci seł nadbereżnych takoho horoskopu ne baczyły — bo toj horoskop może ciłe nasolenie nad Tyśmenyceju w stan roz-puky wprowadyty.

W zahali, taki odnosyny, jaki do teper tam istnujut, dalsze trewaty ne możut. Uporiadkowanie odnosyn w Borysła-wi jest perszym postulatom medenykoho i drohobyckoho powita — bo tam promysł naftowyj jest tym Molochom, ktoroho żertwoju padaje ludnist tych powitiw.

Wże widnosyny tamoszni wymowno predstavyyw p. Kolischer, ale w praktyci sut ony jeszcze hirszi, jak win ich predstavyyw.

Nyni ne tilko rila, ale i pasza zny-szczena, tak samo wsi zemleplody, masa chudoby rohatoj, masa konej, kotri pas-ly sia na prostorach teper wże ciłko wyto naftoju znyszczenych i pohybłych, tak szczo hospodari musiat sia pozbu-waty inventara i toji szkody nichto ne naprawyt, bo nawet doroha prawa jest nemożlywa, bo trudno skonstatuwaty z czyjij wyny szkoda nastupyla.

W zahali stan w sim roci jest tam sowsim beznadijnyj.

(P. Kolischer. W roku przyszłym będzie jeszcze gorszy!)

Ja prynymaju z wdowołeniem do widomosty wsilaki miry, kotri prawytel-stwo zariadyło, ne maju odnak wiry, aby ony w korotkim czasi do rezultatiw dowely, bo stan teperisznij jest zastra-szajuczij a meszkańciw czekaje kyj że-braczej i ony faktyczno rozpoczynajut chodyty po żebrach, a treba sobi predstavyty, szczo medenykij powit pid zhladom paszi jest perszym w Hałyczyni! To buły ludy bohati, maujuczi prekra-snu paszu i czyslennyj inventar, kotryj teper abo pohyb, abo musiw buty wyprodanyj. Ciła połosa powitu nad Tyśmenyceju skazana jest na pohybu.

Dla toho podilajuczuy wywody p. Ko-lichera, zwertajuś do predstavyteliw pra-wytelstwa, szczo by jak najstyslijsze sta-ły na storoży prypysiw i rozporiadzeń szczo do widkydania widpadkiw z rafine-rji i wliwania ropy do wody aby tiji prypysy ne buły mertwoju bukwoju — a znajemo, szczo promysł naftowyj maje dorohy i sposoby, aby pewni prypysy

omy naty. Z druhoj stórony zwertaju sia z horiaczym apelom do J. E. P. Namistnyka, aby pry rozdilowaniu pidmoh z fondiw derżawnych seho roku uwzhlá dnemo peredowsim Medenyczynu, bo siji lude ne majut żadnoj dorohy i pidstaw prawnych, aby dochodyty swoich szkíd. Dla toho, nechaj chotiaj w dorozí publicznoho wynahordżenia i pidmohy distanut bodaj jakyjś małyj ekwiwalent za znyśczenie, jakie ich naślidkom promysłu naftowoho nawistyló.

Budu hołosuwaty za wneseniem komisiji.

(Brawa i oklaski.)

P. Marszałek. Pastor ma głos.

P. Pastor. Wysoka Izbo. Również i ja chciałbym parę słów dorzucić na poparcie wniosków komisiji, a głównie idzie mi o powiaty jasielski i gorlicki, gdzie jest kilka destylarni. Już wspomniałem o tem, a tu muszę powtórzyć, że tam w lecie absolutnie jest niemożliwym w rzekach i potokach pić bydła, nie mówiąc już o tem, by się tam kąpać można, bo po powierzchni wód płyną we wszystkich barwach tęczy najrozmaitsze „oleje z rafinerij spuszczone do wody. Ludność tam naprawdę aż jęczy pod ciężarem i dlatego proszę i błagam, aby tam raz jakiś porządek zaprowadzono.

Słyszeliśmy z ust p. komisarza rządowego, że w Dziedzicach jest inaczej, a również w Florisdorfie ludność tego nie czuje. Więc dlaczegożby i u nas tych stosunków uporządkować nie można?

Szczególniej zaś idzie mi o rzekę Ropę, przepływającą przez powiat gorlicki.

(Brawa i oklaski.)

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wysoka Izbo!

Wszystkie żale, jakie tu wypowiedziano, były może słuszne, i dlatego stanowisko komisiji jest bardzo trudnem.

Szanowny p. Kolischer, którego bardzo wysoko cenię i który we wszystkich gałęziach przemysłu tak wielkie krajowi oddaje usługi, bardzo nieprzychylnie wyraził się o przemyśle naftowym, i to z takim odplywem swej ku niemu niechęci, że mi przypomniał wybuch Oil City.

To wszystko prawda, co Panowie mówili, tylko pragnąłbym mieć dyrektywę, w jaki sposób temu zaradzić. Rzecz to nie łatwa.

Szkody są rzeczywiście bardzo wielkie, i to w sprawozdaniu zazaczyłem — ale środków zaradzenia rzeczywiście nie widzę.

Najgorszem ze wszyskiego, są odpadki z rafinerij,

(**P. Kolischer.** Nie, najgorszem jest ropa).

Nie ropa — ale o tem będę mówił później.

Owóz co do rafinerij, należy stwierdzić, że rafinerje duże i porządne, stara się o to, — oczywiście mogą być wyjątki — ażeby odpadków nie wpuszczać do wód płynących.

Największą jednak klęską kraju są te małe rafinerje, prowadzone niedbale i które tak samo w Tyśmienicy jak w Borysławiu przyczyniają się kolosalnie do powiększenia szkód.

Co do ropy, to prawda, że jest ona szkodliwszą, ale któż może przewidzieć taki wybuch ropy z szybów, jak ten, który spowodował szkody największe t. j. wybuch Oil City.

Jest to obecnie największa, studnia naftowa, jaka w kraju kiedykolwiek istniała, i nikt nawet nie przypuszczał, ażeby u nas w kraju była taka ilość i taka siła ropy. To jest rzecz żywiółowa, której nikt przewidzieć ani z góry naprzód obliczyć nie może — i temu zaradzić, ani przeskodzić nie podobna.

I sprawozdanie i ja przyznajemy, że przemysł naftowy wyrządza dość duże szkody gospodarstwu i ludności wiejskiej i jedynym jeszcze sposobem przeszkodzenia temu jest ująć brzegi rzek i potoków w obwałowaniu tak, żeby te odpadki odpływały ostatecznie do większych wód, gdzie lugują się i tracą swoją szkodliwą zawartość, a nadto ponieważ to odpłynięcie przychodzi w czasie wielkiego stanu wód, odpadki zostają zabrane do morza.

Zatem niesłuszny jest zarzut p. Kolischera, że komisya gospodarstwa krajowego nie podała żadnego środka przeciwdziałania tym strasznym szkodom, jakie rzeczywiście przemysł naftowy tu i ówdzie, ale zawsze tylko lokalnie, wyrządza. Ale przeciw siłom natury, ani komisya agrarna, ani przemysłowa nic nie poradzą.

Przeszkodzić zaś rozwojowi jednej gałęzi gospodarstwa krajowego na korzyść drugiej, jest niemożliwym. Radykalnym środkiem byłoby wprowadzenie rzeźnictwa zamknąć wszystkie studnie i rozpuścić roboty wiertnicze, ale tego przecież nie zrobimy, bez tego zaś złemu zapobiedz się nie da, bo nie można z góry przewidzieć, jaki przemysł będzie miał obrót, jak silne będą wybuchy i wiele rezerwoarów należy urządzić. Co się zaś tyczy zasadniczych punktów, to w niczem się nie różnimy, gdyż w tych trzech rezolucjach komisji jest zawarte wszystko, zaśilki dla gmin poszkodowanych i wezwanie rządu, by przestrzegał przepisy istosował kary odnoszące się do odpływu odpadków i ropy.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta:)

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził w jaknajkrótszym możliwie czasie regulację rzeki Tyśmienicy wraz z obładowaniem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta:)

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym przy rozdziale tegorocznych zasiłków z krajowego i państwowego funduszu uwzględnił szczególnie gminy powiatu drohybyckiego, a najwięcej okręgu sądowego medenickiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta:)

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby ściśle przestrzegał przepisy i stosował kary, odnoszące się do odpływu odpadków z rafireryi i ropy ze zbiorników i basenów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Skołyżewskiego w sprawie pomnożenia etatu krajowego biura melioracyjnego. (**AI. 378.**)

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta:)
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przy sposobności pomnożenia personalu krajowego Biura melioracyjnego wziął pod rozwagę dalsze utworzenie posad zawodowych technicznych dla wodociągów, kanalizacyi i budowy studni.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kurowca, dotyczącym regulacji rzek Łomnicy, Siwki, Bereźniczki i Łukwi. (**AI. 379.**)

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta:)
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, by w miarę możliwości przyspieszył regulację rzeki Łomnicy.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by dołożył starań dla zapewnienia regulacji potoków Siwki, Łukwi i Bereźniczki.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie poszczególnych wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta:)
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, by w miarę możliwości przyspieszył regulację rzeki Łomnicy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta:)

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by dołożył starań dla zapewnienia regulacji potoków Siwki, Łukwi i Bereźniczki.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Okulice ze związku gminy Bratucice i utworzenia z tej osady samoistnej gminy administracyjnej. (**Al. 380**).

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski ma głos.

(**Głosy.** Niema go.)

Marszałek. Może który z posłów należących do komisji gminnej zastąpi p. Bernadzikowskiego?

P. **Skarbak.** Ja go zastąpię.

Marszałek. Głos ma p. Skarbak.

Sprawozdawca p. **Skarbak** (czyta) (czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

P. **Skarbak** (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia o wyłączeniu osady Okulice ze związku gminy Bratucice, powiatu Bochnia, i utworzeniu z Okulic samoistnej gminy administracyjnej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Osadę Okulice, obejmującą w obecnych swoich granicach zwartą całość terytoryalną, wyłącza się ze związku gminy Bratucice, powiatu Bochnia i tworzy się z niej samoistną gminę administracyjną pod nazwą „Okulice“.

Art. II.

Do trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy ma być rozwiązana dotychczasowa Rada gminna w Bratucicach, a natomiast mają być zarządzone i przeprowadzone wybory do Rad gminnych w Bratucicach i Okulicach.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zam-

kniewa, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skarbek**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia, tej ustawy en bloc. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skarbek**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie petycji gminy Wiśnicz nowy o budowę normalnotorowej kolei żelaznej w Bochni przez Wiśnicz do Sowlin pod Limanową. (**Aleg. 381**).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Górskiego, ma głos p. Battaglia.

P. Battaglia (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

P. Battaglia (*czyta* :)

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby projektowaną kolej normalnotorową Bochnia-Wiśnicz-Sowliny pod Limanową pod względem technicznym, użyteczności i rentowności zbadał i Sejmowi sprawozdanie przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek

przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej w przedmiocie petycji Wydziału Rady powiatowej w Brzesku w sprawie budowy linii kolejowej Słotwina-Okocim-Marcinkowice. (**Al. 382**).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Górskiego, ma głos p. Battaglia.

P. Battaglia (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji

P. Battaglia (*czyta* :)

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rozpatrzył projekt budowy kolei żelaznej ze Słotwiny-Brzeska przez Czchów ku Marcinkowicom, względnie projekt linii Bochnia-Marcinkowice, tak pod względem technicznym jak pod względem rentowności i aby o tem sprawozdanie Sejmowi przedłożył.

II. Petycję gminy Czchów i gmin sąsiednich L. 2.106 uznaje się tem samem za załatwioną.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie poszczególnych wniosków komisji.

P. Battaglia (*czyta* :)

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rozpatrzył projekt budowy kolei żelaznej ze Słotwiny-Brzeska przez Czchów ku Marcinkowicom, względnie projekt linii Bochnia-Marcinkowice, tak pod względem technicznym jak pod względem rentowności i aby o tem sprawozdanie Sejmowi przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek

przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. Battaglia (*czyta* :)

II. Petycję gminy Czchów i gmin sąsiednich L. 2.106 uznaje się tem samem za załatwioną.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej w przedmiocie budowy kolei lokalnej „Sącz-Szczawnica-Nowy Targ“ (*Al. 383*).

Sprawozdawca poseł Battaglia ma głos.

Sprawozdawca p. Battaglia (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Battaglia (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm odwołuje uchwałę z dnia 4. lipca 1901 r. w sprawie budowy wąskotorowej kolei lokalnej Sącz-Szczawnica.

2. Sejm uznaje normalnotorową kolej lokalną Nowy Sącz lub Stary Sącz-Krościenko (Szczawnica-Nowy Targ za użyteczną i potrzebną w interesie kraju.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) aby na podstawie ponownych studyów komercyjnych dokonał szczegółowego obliczenia rentowności dla całej linii Nowy Sącz lub Stary Sącz-Szczawnica (Krościenko)-Nowy Targ;

b) aby dla linii Nowy Targ-Krościenko wypracował projekt wstępny i następnie zażądał rewizji trasy dla całej linii Nowy Sącz, względnie Stary Sącz-Szczawnica (Krościenko)-Nowy Targ;

c) aby zapewniwszy u c. k. Rządu

wydatną finansową pomoc na budowę tej kolei, jako gwarantowanej przez państwo niemniej jak odpowiednie udziały interesentów w możliwie najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi wnioski co do finansowego udziału kraju w tem przedsięwzięciu.

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaliczkowania kosztów prac przygotowawczych wymienionych pod 3 a) i 3 b) z krajowego funduszu kolejowego na ciężar przyszłego funduszu budowy.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy odczytać poszczególne wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Battaglia (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm odwołuje uchwałę z dnia 4. lipca 1901 r. w sprawie budowy wąskotorowej kolei lokalnej Sącz-Szczawnica.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Battaglia (*czyta*)

2. Sejm uznaje normalnotorową kolej lokalną Nowy Sącz lub Stary Sącz-Krościenko (Szczawnica-Nowy Targ za użyteczną i potrzebną w interesie kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Battaglia (*czyta*):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu.

a) aby na podstawie ponownych studyów komercyjnych dokonał szczegółowego obliczenia rentowności dla całej linii Nowy Sącz, względnie Stary Sącz-Szczawnica (Krościenko)-Nowy Targ;

b) aby dla linii Nowy Targ-Krościenko wypracował projekt wstępny i następnie zażądał rewizji trasy dla całej linii Nowy Sącz względnie Stary Sącz-Szczawnica (Krościenko)-Nowy Targ. aby zapewniwszy u c. k. Rządu wydatną finansową pomoc na budowę tej kolei, jako gwarantowanej przez państwo, niemniej jak odpowiednie udziały interesentów w możliwie najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi wnioski co

do finansowego udziału kraju w tem przedsięwzięciu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania, kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta* :)

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaliczkowania kosztów prac przygotowawczych wymienionych pod 3 a) i 3 b) z krajowego funduszu kolejowego na ciężar przyszłego funduszu budowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy łowieckiej.

Stanęliśmy na §. 71. Paragrafy od 71 do 75-go włącznie zostały odesłane do komisji. Od §. 76 do 89 włącznie nie zgłoszono żadnych poprawek, dlatego proszę p. sprawozdawcę o łączne ich odczytanie.

Sprawozdawca poseł **Skolyszewski** (*czyta*):

§. 76.

Przewodniczący sądów rozjemczych wykluczonym być ma od orzekania w tych wypadkach, gdzie wchodzi w grę interesu majątkowe osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub powinowaconych, względnie interesu osób, od których jest służbowo zawisłym. Obowiązki przewodniczącego sądu rozjemczego obejmie w takim wypadku zastępca przewodniczącego.

Przewodniczącym sądów rozjemczych nie może być dzieżawca prawa polowania.

Przewodniczący i jego zastępca mają być przed objęciem swych obowiązków zaprzysiężeni przez polityczną władzę powiatową.

Przewodniczący lub jego zastępca muszą być stale zamieszkałi na terytorium danej grupy okręgów myśliwskich.

§. 77.

Szczegółowe przepisy o zaprzysięże-

niu przewodniczącego sądów rozjemczych i tegoż zastępcy o urzędowaniu sądów rozjemczych i o szacowaniu szkód, o wykluczeniu przewodniczących od orzekania, jak również o obliczaniu kosztów i wysokości dyet przewodniczących, wyda po wysłuchaniu wniosków Wydziału krajowego c. k. Namiestnik.

§. 78.

W drodze dobrowolnego porozumienia pomiędzy właścicielami gruntów lub wydziałem spółki łowieckiej a dzierżawcą okręgu polowania spółki, mogą w sprawie szacowania i wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzyńca zrzędzonych, zapaść inne postanowienia jak te, które §§. 67. do 77 są określone. W tym jednakże wypadku dochodzenie szkód może mieć miejsce jedynie na zwyczajnej drodze prawnej.

VII. Karty myśliwskie.

§. 79.

Nie wolno polować nikomu bez wydanej przez właściwą Władzę karty myśliwskiej lub bez certyfikatu jej miejsce zastępującego.

Wzór karty myśliwskiej i certyfikatu ustanowi Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

§. 80.

Karty myśliwskie i certyfikaty wydaje polityczna Władza powiatowa, w której okręgu ubiegający się o nie w danej chwili przebywa.

Karty myśliwskie może polityczna władza powiatowa wydawać także osobom niezamieszkałym w Galicyi.

§. 81.

Karta myśliwska wystawioną być może na rok, albo na trzy lata kalendarzowe.

Certyfikaty wydane będą zatwierdzonym i zaprzysiężonym strażnikom łowieckim na czas ustanowienia ich strzelcami.

Uprawnieni do polowania, którzy w myśl §. 40 ust. 2. niniejszej ustawy przyjmą na siebie obowiązki dozorców polowania, nie mogą korzystać z certyfikatów (§. 83. al. 2).

§. 82.

Karta myśliwska ważna jest na całym obszar Królestwa Galicyi wyłącznie dla osoby, na której nazwisko opiewa, zawierać winna nieodłączną od niej fotografię właściciela, nie może więc komu innemu być odstąpiona; nie daje ona jednak prawa polowania bez zezwolenia uprawnionego do polowania,

Kartę powinni posiadacze w czasie wykonywania polowania zawsze mieć przy sobie i okazać ją na żądanie organu bezpieczeństwa.

§. 83.

Za roczną kartę myśliwską opłacić trzeba taksę 10 koron, za trzyletnią 30 K. Opłaty te wpływają do funduszu krajowego.

Certyfikaty wystawione według §. 81. nie podlegają opłacie taksy, lecz polityczna Władza powiatowa odmówić ma wydania takich certyfikatów, jeżeli powziąć można podejrzenie, że zamierzone jest uchylene się od obowiązku opłaty taksy.

§. 84.

Wystawienia karty myśliwskiej odmówić należy:

a) małoletnim, o ile karty dla nich nie proszą ojcowie, albo opiekunowie;

b) czeladzi, tudzież ubogim, wspieranym przez zakłady dobroczynne, albo z funduszków gminnych;

c) umysłowo chorym i notorycznym pijakom;

d) osobom co do których wykazane są prawne przeszkody uzyskania karty na broń;

e) na czas pięciu lat po odbyciu kary temu, kto uznany był winnym zbrodni przeciw bezpieczeństwu osoby lub mienia;

f) na czas trzech lat po odbyciu kary temu, który wedle §. 335. ustawy karnej, uznany był winnym przestępstwa przeciw bezpieczeństwu życia z powodu nieostrożnego obchodzenia się z powonią palną, albo też przekroczenia kradzieży względnie udziału w tejsze;

g) na czas dwuletni temu, kto ukarany został za przekroczenie przepisów o ochronie zwierzyny.

Wydania certyfikatów strażnikom łowieckim odmówić należy w wypadkach pod lit. c), e) f) i g) wymienionych.

§. 85.

Kartę myśliwską odebrać należy bez zwrócenia zapłaconej za nią taksy, jeżeli po wystawieniu zajdzie, lub wiadomą się stanie co do osoby jej właściciela jedna z powyżej wymienionych (§. 84.) okoliczności wykluczających.

To samo stosuje się także do certyfikatów.

VIII. Ogólne postanowienia o Władzach i o postępowaniu niekarnem.

§. 86.

Wykonywanie niniejszej ustawy należy w miarę kompetencji, oznaczonej w poszczególnych przepisach, do sądów rozjemczych (§. 69.), do politycznej władzy powiatowej albo do Namiestnictwa.

Jeżeli gmina, której poruczoną jest polityczna administracya, posiada samodzielne polowanie w obrębie własnego obszaru gminnego, Namiestnictwo załatwia i rozstrzyga w pierwszej instancji wszystkie do tego samodzielnego polowania odnoszące się sprawy, w którychby gmina miała występować jako strona.

§. 87.

Rekurs przeciw orzeczeniu politycznej władzy powiatowej wnoszony być ma do Namiestnictwa, przeciw decyzji Namiestnictwa — wyjąwszy wypadek określony w §. 11. — do Ministerstwa rolnictwa.

Rekurs należy w 14 dniach po doręczeniu orzeczenia wnieść pisemnie lub ustnie u władzy, która orzekła w pierwszej instancji.

§. 88.

Rekurs wcześniej wniesiony ma z góry skutek zawieszający, wyjąwszy wypadek w §. 29. przewidziany albo też, gdy względy bezpieczeństwa publicznego i uniknięcia możliwych szkód wymagają bezzwłocznego przeprowadzenia poleconych zarządzeń.

IX. Przekroczenia i kary.

§. 89.

C. k. żandarmerya, zaprzysiężone straże leśne, straże myśliwskie i straże polowe mają obowiązek czuwania nad przepisami niniejszej ustawy i podawania wszelkich dostrzeżonych przekroczeń do wiadomości politycznej Władzy powiatowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skotyszewski** (*czyta*):

§. 90.

Przekroczenia tej ustawy, jakoteż rozporządzeń i szczegółowych zarządzeń na jej podstawie wydanych, mają być karane, o ile powszechna ustawa karna nie ma zastosowania, przez polityczną Władzę powiatową grzywną od 10 do 100 K. Grzywna ta podwyższoną być może w przypadku powtórnego przekroczenia albo jeżeli przekroczenie pociągnęło za sobą znaczną szkodę, aż do 200 K. W razie niewypłacalności skazanego należy grzywnę zmienić na karę aresztu przyczem 10 K. liczy się za jeden dzień aresztu.

W razie cięższych, przez dłuższy czas dokonywanych albo powtarzanych wykroczeń przeciw niniejszej ustawie można zamiast grzywny orzec karę aresztu od 1 do 20 dni.

Grzywny wpływają do funduszu ubogich tej gminy, w której obrębie przekroczenie popełnionem zostało.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Makuch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch.** Paragraf toj normuje kary, jaki za prostupky z toho zakona wychodiaczi maje sia nakładaty.

Konstatuju, szczo ti kary sut nadzwyczajno wysoki.

Teperiszne zakonodatelstwo w zahali łahodyt kary, i trudno, szczo aby nowy zakon trymaw sia hranyć, jakie nyni sia pereżyły. Koły zważymo, szczo własty polityczni ne trymajut sia najnyższoji

hranyci ale podchodiat widrazu do wyższych hranyć a w mnohych słuczajach nakładajut najwyższy kary, tomu pryniate tut kary widbyłyby sia duże tiazko na ludnosity.

Dłatoho proponuju, szczo aby w 4tym werszu zamist słiw „10 do 100 wstawyty słowa „5 do 50“ a w werszu 6-tym wstawyty wmisto cyfry 200 cyfru 100.

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*)i Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Popieram gorąco i usilnie poprawkę p. Makucha, ponieważ doświadczenie nauczyło mnie, że istotnie kary nakładane dziś przez władze polityczne bywają bardzo surowe i na to ludność przedewszystkiem się żali, to jest przyczyną jej uprzedzenia, rzekłbym niewiści wobec ustawy łowieckiej.

Poprawka zasługuje na uwzględnienie tem bardziej, że tu bardzo często nie karze się według paragrafu w drodze politycznej lecz najczęściej tak się już potem wypadki nakręca, że się je uważa za kradzież i idzie się do sądu, a sądy są także tak bezwzględne, że jeżeli tu wspomniał p. Makuch, iż starostwa nakładają surowe kary, to powiem, że widziałem to nietylko w Galicyi lecz i na Szląsku, jak sądy nakładają za przekroczenia łowieckie kary bardzo wysokie i kwalifikują je jako kradzież.

Sam pamiętam wypadek, że chłop za zabicie sarny dostał cały rok aresztu.

To przecież jest coś okropnego!

Proszę się nie dziwić, że wieść o takiej karze rozchodzi się potem szybkością iskry elektrycznej między ludem i obudza poczucie krzyczącej niesprawiedliwości.

Ja sam byłem na jednej rozprawie w Kętach, na której biedny chłopak jeszcze nie pełnoletni za to, że w przystępie płochości zabił zająca, który mu się nawinął, otrzymał karę kilkotygodniowego aresztu.

To przecież jest brutalność.

Takie wypadki srogich i brutalnych kar są bardzo częste i dlatego potrzeba, żeby za takie głupstwa jak zając ktoś nie płacił 100 Kor., bo gdzież jest pro-

porcja? Taka ustawa metylko nie ułagodziłaby rozgoryczenia, ale owszem powiększyłaby je!

(P. **Kędzior**. Za przekroczenia ustawy wodnej kary zaczynają się od 1 Korony).

Słusznie zwraca mój sąsiad kolega na to uwagę, a przecież tam chodzi o większe rzeczy niż o marnego zająca, który kosztuje guldena.

Jabym był nawet za dalszem niżeniem kar. np. żeby się zaczynały od 2 do 10 koron a i to będzie już kara dość droga.

Wysoka Izba składa się oczywiście przeważnie z ludzi, dla których 10 koron wydaje się bagatelą, ponieważ wielu członków tej Izby, a powiedziałbym nawet wszyscy myśliwi czasem za jedno śniadanie myśliwskie zapłacą więcej niż 10 K., nikt zaś nie wchodzi w to, że dla biednego chłopca kwota ta oznacza czasem dwutygodniowy zarobek, a skazać chłopca na 100 koron grzywny, to znaczy zrujnować go.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skółszewski**.

Oświadczam się za utrzymaniem § 90 według brzmienia komisji.

To co mówił ks. Stojałowski o karach sądowych nie odnosi się do tego paragrafu, tu jest mowa tylko o karach nakładanych przez władze administracyjne i powiedziane jest, że w razie nieściągalności za każde 10 koron nakłada się 1 dzień aresztu.

(P. ks. **Stojałowski**. Więc musi się przestępca żywić kosztem skarbu państwa!)

Nie widzę w tem wielkiej surowości.

Na wypadek gdyby się obniżyło poziom kary, traktowanoby zbyt łagodnie tych wszystkich, którzy polują bez karty polowania.

Marszałek. Do paragrafu tego postawił p. Makuch poprawkę, która polega na tem, aby

(*czyta*)

w ustępie pierwszym: zamiast słów: od

10 do 100 K. wstawić słowa od 5 do 50 K. i zamiast słów: „200 K.“ wstawić słowa: 100 K.

Najpierw więc poddam pod głosowanie § 90 z opuszczeniem cyfr. Kto ten paragraf z opuszczeniem cyfr przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Ponieważ p. Makuch postawił cyfry niższe, aniżeli są we wniosku komisji, przeto poddam naprzód pod głosowanie cyfry komisji, jako wyższe.

Kto przyjmuje cyfry proponowane przez komisję, zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Tem samem odrzucono poprawkę p. Makucha.

Od § 91 — 96 nikt nie zgłosił poprawki.

Proszę p. Sprawozdawcę o łączne od czytanie tych paragrafów.

Sprawozdawca p. **Skółszewski** (*czyta*):

§. 91.

W wypadkach przekroczeń §§. 55., 56., 57. l. c, 58. i 59., których dopuszcza się sam uprawniony do polowania, względnie handlarz i właściciel restauracyi, należy zarazem orzec utratę zwierzyny złowionej albo zabitej, a względnie podanej na sprzedaż wbrew przepisowi.

Przy przekroczeniach §§. 47. i 54. orzec należy utratę zabranych przyrządów bez różnicy, czy są one własnością przestępcy lub nie.

§. 92.

W razie zajęcia przyrządów zakazanych §§. 47. i 54. należy orzec bezwzględnie utratę tych przedmiotów, chociażby niemożliwem było dochodzenie i skazanie tych osób, które się niemi posługiwały.

§. 93.

Zwierzyna, strzelby i przyrządy, które uznane zostały za przepadłe, sprzedawane być mają przez polityczną Władzę powiatową w drodze publicznej licytacji na rzecz funduszu ubogich tej miejscowości, gdzie nastąpiło zajęcie. Przed sprzedażą jednak należy zakazane przyrządy uczynić niezdolnymi do dalszego użytku.

§. 94.

Z orzeczeniem karnem połączyć należy, o ile nie chodzi o wynagrodzenie szkód przez polowanie i zwierzynę wyrażonych, także zobowiązanie do wy nagrodzenia szkody przekroczeniem spowodowanej, jeżeli z powodu braku dostatecznego wyjaśnienia, nie wypadnie odeślać pretensyi dotyczącej odszkodowania do sądów cywilnych.

Stronom interesowanym, mimo prawomocnych orzeczeń o odszkodowaniu, służy prawo udać się w tych sprawach na zwykłą drogę prawa.

§. 95.

Jeżeli po przekroczeniu myśliwskiem w przeciągu 3 miesięcy, licząc od dnia spełnienia czynu, przestępca nie został pociągnięty do odpowiedzialności, wtedy następuje przedawnienie przekroczenia, co jednak nie uwalnia od obowiązku usunięcia trwającego stanu bezprawnego, jakie przekroczenie to spowodowało.

§. 96.

Co do właściwości politycznych Władz do dochodzenia i karania przekroczeń niniejszej ustawy, co do terminów odwołania i co do odnośnego postępowania, zastosowane być mają ogólnie obowiązujące przepisy o administracyjnem postępowaniu karnem.

O karach i w związku z nimi będących zwrotach szkód i kosztów rozstrzyga w najwyższej instancyi Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie tytułu ustawy.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski** (*czyta*):

Ustawa łowiecka

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy

żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten tytuł ustawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do tej ustawy wprowadczej nikt nie zgłosił żadnej poprawki. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt głosu nie żąda, proszę p. Sprawozdawcę o łączne odczytanie ustawy wprowadczej, którą poddam łącznie pod uchwałę, jeśli się nikt temu nie sprzeciwi. (*Nikt się temu nie sprzeciwia*).

Sprawozdawca poseł **Skolyszewski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia 1908, którą wydaną zostaje ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Dołączona ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu jej w dzienniku ustaw krajowych.

Z tą samą chwilą tracą moc obowiązującą dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do przedmiotu niniejszej ustawy, a w szczególności ustawa z dnia 5. marca 1897 Nr. 71 Dz. u. i rozp. kraj.

Art. II.

Kontrakty dzierżawy prawa polowania, zawarte przed wejściem w życie niniejszej ustawy, pozostają w mocy aż do ich wygaśnięcia — o ileby nie zawierały innego postanowienia i o ile dzierżawca prawa polowania, wobec nowych przez niniejszą ustawę stworzonych stosunków prawnych, nie zażąda rozwiązania zawartego przezeń kontraktu dzierżawy.

Takie żądanie ma być zgłoszone do dni 60 po ogłoszeniu niniejszej ustawy, odnośnie do kontraktów dzierżawy polowania samoistnego u jego właściciela odnośnie do kontraktów dzierżawy polo-

wania gminnego w politycznej władzy powiatowej.

Wskutek zgłoszenia takiego żądania rozwiązanie kontraktów dzierżawy polowania samoistnego nastąpi z dniem wejścia ustawy niniejszej w życie, rozwiązanie zaś kontraktów dzierżawy polowania gminnego dopiero z dniem 1-go lutego po wejściu tej ustawy w życie.

Art. III.

W razie pozostawienia w dalszej mocy poprzednio zawartych kontraktów dzierżawy prawa polowania, znajdują zastosowanie przepisy ustawy niniejszej, nie naruszając stosunku prywatno prawnego między wydzierżawiającym prawo polowania a dzierżawcą.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa i Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę ustawę wprowadzającą, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Wobec tego cała ustawa przyjęta z wyjątkiem §§. 71—75 włącznie, które zostały odesłane z powrotem do komisji. Gdy komisja będzie gotowa z wnioskami wezmę je natychmiast na porządek dzienny i przystąpimy do trzeciego czytania. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd, aby w celu zapewnienia jak najściślejszego wykonywania przepisów o kartach myśliwskich wydał instrukcyę wprowadzającą odpowiednią kontrolę właściwych w tym względzie organów wykonawczych.

Tem samem załatwione zostają petycje 335/378 (61 petycyj), 2041/1521 (10 petycyj), 1571/1161 (6 petycyj), 346/148, 350/152, 351/153, 576/321, 580/325, 962/667, 963/668, 964/669, 965/670, 966/671, 967/672, 968/673, 969/974, 994/682, 995/683, 1344/975, 1365/976.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przy-

stępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya postawiona przez p. Hanczakowskiego, która brzmi (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby celem zapewnienia posiadaczom gospodarstw rolnych przysługującego im w myśl nowej ustawy łowieckiej (§. 51. ustęp 3. i 4. i §. 60. lit. C) prawa obrony gruntów przed szkodą, wydał stosowną instrukcyę w przedmiocie udzielania rolnikom karty na broń.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Skołyszewski. Ja przyjmuję tę rezolucyę.

Marszałek. Poddam zatem rezolucyę p. Hanczakowskiego pod głosowanie. Kto przyjmuje tę przez sprawozdawcę przyjętą rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego a mianowicie do wyboru sześciu członków Wydziału krajowego i sześciu ich zastępców.

Przedewszystkiem głosować będziemy na jednego członka Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich. Odczytywać się będzie imiona tych posłów, którzy mają w tej kuryi prawo głosu. Do komisji skrutacyjnej dla tej kuryi zapraszam pp. Posłów Kurowca, Witosa i Skarbka. Proszę uprzejmie Panów Posłów oddawać kartki tylko wtedy, gdy nazwiska zostaną przez p. sekretarza odczytane. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów kuryi gmin wiejskich.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*) spis posłów z kuryi gmin wiejskich. (*Posłowie w miarę odczytywania nazwisk oddawają kartki*).

Marszałek. Czy z kuryi gmin wiejskich nie ma nikogo w Izbie, któryby głosu nie oddał? (*Milczenie*). Głosowanie zamknięte, proszę pp. skrutatorów przeprowadzić skrutynium.

(*Skrutatorowie oddalają się*).

Tymczasem przystąpimy do wyboru jednego członka Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich i Izb handlowych. Do skrutynium zapraszam pp. Po-

słów Federowicza, Tertila i Maissa. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z kuryi gmin miejskich i Izb handlowych.

Sekretarz p. **Urbański**. (*Odczytuje spis posłów z kuryi gmin miejskich i Izb handlowych*).

(*Posłowie w miarę odczytywania nazwisk oddają kartki*).

(P. Jahl. Nie głosuję).

Marszałek. Przepraszam! Czy p. Kleski chce oddać głos? (P. Kleski. Tak jest). Ja zgadzam się na to, zwracam jednak uwagę, iż nie mam do tego obowiązku, gdyż poseł, którego nazwisko odczytano, a który zaraz nie głosował, traci głos. Przepraszam Panów, ale przy wyborach trzeba formalnie postępować. Czy nikt z posłów z tej kuryi nie chce więcej oddać głosu? (*Milczenie*). Głosowanie zamknięte, proszę pp. skrutatorów przeprowadzić skrutynium.

(*Skrutatorowie oddalają się*).

Tymczasem przystępujemy do wyboru jednego członka Wydziału krajowego z kuryi większej posiadłości.

Do komisji skrutacyjnej dla tej kuryi zapraszam pp. Posłów Głębockiego, Obertyńskiego i Gniewosza.

Przystępujemy do głosowania, proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z kuryi większych posiadłości.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis posłów z kuryi większych posiadłości*).

(*Posłowie oddają kartki*).

Marszałek. Celem zdania sprawy z wyniku głosowania na jednego członka Wydziału krajowego z kuryi gmin miejskich, ma głos p. Witos.

P. **Witos**. Głosujących 60. Absolutna większość 31. P. Bernadzikowski otrzymał głosów 51.

(*Huczne oklaski z ław posłów ludowych*). 9 kartek próżnych.

Marszałek. P. Dr. Bernadzikowski został zatem wybrany członkiem Wydziału krajowego z kuryi gmin miejskich.

(*Liczne brawa i oklaski*).

Dla zdania sprawy z wyniku głosowania na jednego członka Wydziału krajowego z kuryi gmin miejskich i Izb handlowych ma głos p. Maiss.

P. **Maiss**. Głosujących 25. Absolutna większość 13. Wszystkie głosy otrzymał p. Jahl.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. P. Jahl został wybrany członkiem Wydziału krajowego.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Z całej Izby głosować będziemy 3 razy, osobno na każdego członka Wydziału krajowego, zatem pojedynczo na jednego członka Wydziału krajowego. Proszę Panów, aby uniknąć nieporozumienia zwracam uwagę ponownie, że głosować będziemy z całego Sejmu 3 razy na 3 członków Wydziału krajowego na każdego z osobna, na zastępców również będziemy głosować jeszcze 6 razy, zatem na jednej kartce może być umieszczone tylko jedno nazwisko.

P. **Leo**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma p. Leo.

P. **Leo**. Pod względem formalnym, co do toku głosowania wnoszę w porozumieniu z przewodniczącymi kilku klubów, ażeby alfabetycznie ułożyć nazwiska kandydatów, to zn. przy pierwszym głosowaniu oddacie Panowie ewentualnie głos na p. Dąbskiego, przy drugim na p. Kiweluka, przy trzecim na p. Onyszkiewicza i w ten sposób ułożyć tok głosowania, oczywiście nie kępując nikogo; jest to tylko propozycja uczyniona w porozumieniu przewodniczących kilku klubów.

Marszałek. Uważam to za poufne oświadczenie, co nawet wynika z miejsca, z którego zostało wypowiedziane, bo nie z miejsca poselskiego, a pod głosowanie poddane być nie może. Z natury nie obowiązuje to nikogo, może tylko służyć do poufnej, życzliwej, koleżeńskiejskiej informacji.

Dla zdania sprawy z wyniku głosowania jednego członka Wydziału krajowego z kuryi większej posiadłości, ma głos, p. Obertyński.

P. **Obertyński**. Głosujących 37. Absolutna większość 19. Dr. Pilat otrzymał 34 głosów, 3 kartki oddano próżne,

Marszałek. P. Dr. Pilat został wybrany członkiem Wydziału krajowego z kuryi większej posiadłości.

Obecnie przystępujemy do wyboru jednego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu.

Do skrutynium zapraszam pp. Posłów Sobolewskiego, Tracza, Skwarke i Juliana Brunickiego. Przystępujemy do głosowania. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z całego Sejmu.

Sekretarz **Urbański** (*czyta spis posłów całego Sejmu*).

(*Posłowie w miarę odczytywanych nazwisk oddają kartki*).

Marszałek. Proszę Panów skrutatorów przystąpić do skrutynium możliwie spiesznie, gdyż będziemy czekać na wynik.

(*Skrutatorowie oddają ię*)
(*Po chwili*).

P. Sobolewski zda sprawę z wyboru na jednego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu.

P. **Sobolewski.** Głosujących było 133. Absolutna większość 67. Głosów 119 otrzymał p. Dąbski. Białych kartek oddano 12 a dwa głosy otrzymał Dr. Józef Wereszczyński.

Marszałek. P. Dąbski został zatem wybrany członkiem Wydziału krajowego.

Przystępujemy obecnie do wyboru drugiego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu. Komisya skrutacyjna zostaje ta sama. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z całego Sejmu.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta spis posłów z całego Sejmu*).

(*Posłowie w miarę odczytywanych nazwisk oddają kartki*).

Marszałek. Czy wszyscy obecni posłowie oddali kartki?

(*Głosy. Tak*).

W takim razie głosowanie zamknięte, proszę przystąpić do skrutynium.

(*Po chwili*).

P. Sobolewski zda sprawę z wyboru na jednego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu.

P. **Sobolewski.** Głosujących 133. Absolutna większość 67. P. Kiweluk otrzymał 85 głosów, p. Krynicki 33, a 15, kartek było czystych.

Marszałek. P. Kiweluk został zatem

wybrany członkiem Wydziału krajowego.

(*Brawa na ławach posłów ukraińskich*).

Przystępujemy obecnie do wyboru trzeciego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu. Zapraszam do skrutynium jeszcze raz tę samą komisję. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z całego Sejmu.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis posłów z całego Sejmu*).

(*Posłowie w miarę odczytywanych nazwisk oddają kartki*).

Marszałek. P. Sobolewski zda sprawę z wyborów.

P. **Sobolewski.** Głosujących 129, absolutna większość 65.

P. Onyszkiewicz otrzymał 118 głosów, 6 kartek oddano białych, 4 Dr. Józef Wereszczyński, 1 Dąbski.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Wybrany jest przeto członkiem Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Przystępujemy do wyboru zastępców członków Wydziału krajowego.

Przedewszystkiem odbędzie się wybór z kuryi. Najpierw z kuryi gmin wiejskich.

Do skrutynium zapraszam pp. Jedykana, Makucha i Edwarda Mycielskiego.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie nazwisk.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta listę posłów*).

(*Posłowie oddają kartki*).

Marszałek. Proszę przystąpić do skrutynium.

Tymczasem będziemy głosowali nad wyborem zastępców członków Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich i Izb handlowych.

Do skrutynium zapraszam pp. Schaezla, Sarego i Kleskiego.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie nazwisk.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta spis posłów*).

(*Posłowie oddają kartki*).

Przystępujemy do wyboru zastępcy

członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości. Do skrutynium zapraszam panów posłów Götza, Trzecińskiego i Cieńskiego Leszka. O ile widzę, posła Cieńskiego Leszka nie ma na sali, zapraszam więc w jego miejsce p. Garapicha.

Posel Schätzel zda sprawę z wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miejskiej.

P. Schätzel. Wysoka Izbo!

Głosów oddano 21, absolutna większość 11. Posel Jabłoński otrzymał głosów 19, 2 kartki oddano białe.

Marszałek. Zatem zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi miejskiej został wybrany p. Jabłoński.

Przystępujemy do wyboru zastępcy członka z kuryi większych posiadłości.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie listy głosujących.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (odczytuje nazwiska posłów).

(Posłowie oddają kartki).

Marszałek. Proszę p. Skrutatorów o przystąpienie do skrutynium.

Posel Mycielski zda tymczasem sprawę z wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miejskiej.

P. Mycielski. Wysoki Sejmie!

Głosowało posłów 56, absolutna większość 29. Z tego otrzymał p. Skołyśzewski głosów 35, p. Kędzier 6 — białych kartek oddano 15.

Marszałek. Zatem zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi gmin większych został wybrany p. Skołyśzewski.

P. Trzeciński zda sprawę z wyboru członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości.

P. Trzeciński. Wysoka Izbo!

Głosowało posłów 29. Z tego otrzymał p. Hupka głosów 27, 2 kartki oddano czyste.

Marszałek. Zatem zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości wybranym został p. Hupka.

Obecnie powinniśmy przystąpić do wyboru 3 zastępców członków Wydziału krajowego z całego Sejmu. Ponieważ jednak liczni posłowie wyrazili wobec mnie życzenie, że chcieliby się wprzód co do ego wyboru porozumieć, a z drugiej stro-

ny widzę, że Izba jest nieco znużona wyborami — odraczam wybór 3 zastępców członków Wydziału krajowego do następnego tygodnia.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909 (**Aleg. 384 i 385**).

Generalny sprawozdawca p. Milewski ma głos.

Generalny sprawozdawca p. Milewski (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę na uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania, Kto się z tym wnioskiem zgadza, że chce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proczę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Generalny sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I. Na rok 1908 ustanawia się wydatki funduszu kraj. w kwocie 50,162.839 K

a dochody własne tegoż funduszu w kwocie 22,265.543 K.

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1908, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i pięcio-procentowego podatku od domów wolnych, po 72 h od każdej korony całej przypisanej należitości tych podatków.

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 78 h od każdej korony całej przypisanej należitości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych, w wysokości 64 h;

zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 70 h od każdej korony całej należitości tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1908 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszyst-

kich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach funduszu krajowego:

a) w rubryce I. między pozycjami 5, 6 i 7 i między pozycją 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, d, e, f, pozycy 18;

c) w rubryce VIII. między pozycjami 6 i 7, tudzież między pozycjami 11, 12, 13 i 14;

d) w rubryce X. między pozycjami 27 c i 29, dalej 32, 38 i 39 — dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycjami 88 b (1—9) i poz. 88 c;

e) w rubryce XI. między pozycjami 1, 2 i 6;

f) w rubryce XII. między pozycjami 57 i 100; 98 i 153 a); 142 i 144.

Wreszcie między pozycjami grupy I. dział A, tudzież grupy I. dział B a, b, c, w granicach każdego z tych działów, t. j. A i B z osobna, i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie niedoboru w kwocie 9,721.823 K, względnie — po potrąceniu pożyczki 7,900.000 K, przyzwołonej uchwałą z dnia 8. października 1907 — do zaciągnięcia dodatkowo 1,821.823 K, z tem jednakże zastrzeżeniem, że pożyczka ta ma być oprocentowaną najwyżej po 4% od sta, a zwróconą najpóźniej 1. stycznia 1911.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1909 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w kwocie 53,370.199 K,

a dochody własne tegoż funduszu w kwocie 24,274.434 K.

II. 1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1909, pobierany

będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i pięcio-procentowego podatku od domów wolnych, po 72 h od każdej korony całej przypisanej należitości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego w wysokości 78 h od każdej korony całej przypisanej należitości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych w wysokości 67 h,

zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 73 h od każdej korony całej przypisanej należitości tych podatków.

8. Kwoty przyzwołone na rok 1909 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach funduszu krajowego:

a) w rubryce I. między pozycjami 5, 6 i 7 i między pozycją 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, d, e, f pozycy 18, oraz między pozycją 17 (na dyurna Urzędu pośrednictwa pracy), a rubryką XVI. poz. 10 (wydatki rzeczowe Urzędu pośrednictwa pracy);

c) w rubryce VIII. między pozycjami 6 i 7, tudzież między pozycjami 11, 12, 13 i 14;

d) w rubryce X. między pozycjami 27 c i 29, dalej 32, 38 i 39 — dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycjami 87 b (1—9) i poz. 87 (ad 13);

e) w rubryce XI. między pozycjami 1, 2 i 6;

f) w rubryce XII. między pozycjami 61 i 102; 104 i 168; 159, 161, 162 a, 163, wreszcie między pozycjami grupy I. dział A, tudzież grupy I. dział B, C i E w granicach każdego z tych działów, t. j. A, B, C i E z osobna i tylko w wydatkach zwyżajnych.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie reszty niedoboru w kwocie 10,728,573 K, z tem jednakże zastrzeżeniem, że dożyczka ta ma być oprocentowana najwyżej po 4% od sta, a zwróconą najpóźniej 1. stycznia 1911 r.

Równocześnie przedkłada Komisyja budżetowa następującą rezolucję:

Żważywszy, że dotychczasowy ustrój skarbowy państwa i krajów nie zapewnia krajowi należytej swobody skarkowej i dostatecznych dochodów, przezco w dalszej konsekwencji również trudnem się staje finansowe położenie gmin i powiatów;

zważywszy, że c. k. Rząd w uznaniu tego położenia i tej potrzeby, sam rozpoczął akcyę zdążającą do umożliwienia reformy finansów autonomicznych;

zważywszy wreszcie, że dotychczasowe odnośne przedłożenia rządowe nie zapewniają krajowi dostatecznych nowych funduszków, a więc nie spełniają w zupełności swego zadania, a nadto poważne budzą obawy uszczuplenia podstawy autonomicznych dochodów i ograniczenia podatkowej kompetencji Sejmu.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w swych przedłożeniach i przekazach dla funduszków krajowych, podwyższył wydatnie udział kraju z przekazać się mających źródeł dochodowych i utrzymał w mocy dotychczasowy udział krajów w nadwyżkach przychodu z podatku osobisto-dochodowego, a w projektowanych ustawach podatkowych usunął wszystkie przepisy, któreby mogły spowodować uszczuplenie podatkowej kompetencji Sejmu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojme!

Ta persza dyskusja budżetowa w nowym Sojmi wkładaje na nas obowiazok wże z natury riezzy obhoworenia ne łysz pozycji budżetu, ale peredowsim widno-

syn politycznych, sereď jakych budżet sej maje buty uchwalenyj.

(Wicemarszałek p. Andrzej hr. **Szeptycki** obejmuje przewodnictwo.)

Obowiazok sej choczu spownyty imenem mojich towarzysziw politycznych, choczu buty wirnym reczynkom poczuwań naszych i reprezentowanõji namy ruskoji suspilnõsty i ruskocho naroda.

Stojimo sereď chwyli ważnych politycznych podij, jaki dowerszajut sia tak w naszij derżawi, jak i wni jeji, a kotri ne możut ostaty bez refleksu na naszij widnosyny, stojimo sereď podij ważnych i w kraju naszym, jaki spryczynyły nowi formacji widnosyn politycznych, nowi formacji partji, a i sojmowy semu nadały w czasty nowyj, widminnyj wyhlad. W suspilnõsty naszij dowerszajut sia e wolućji, jaki ne możut ostaty bez wpływu na polityku zakonodatnu seho Sojmu.

Pomymo toho, szczo bramy seji pałaty opasani vse szcze lańcuchamy kurjalnoji ordynacji, obezpezeni zwodżeny my mostamy poserednych wyboriw i boroneni z okopiw klasowoji supremacji orużjem nadużył' wyboreczych, pomymo szczo orużje se pry zachowaniu dawnoji systemy skriplene buło pry poślidnych wyborach pomysłowimy wynachodamy nowoho kalibru, pomymo toho wseho wże i do sej pałaty protysnuw sia wozduch inszyj, inszyj duch, kotryj pokław wże na neodnij z prac seho Sojmu swoje piatno i nadaw jecho praciam inszyj naprjam i charakter.

Demokratyczni partji seho Sojmu zistały skripleni, a peredowsim skriplena zistała polska partja ludowa. Skriplenie se wychodyt nam ruskiy reprezentacji i naszomu narodowy poseredno na koryst tam, de ide o taki zahalni interesy ludu, jaki z pryrody riezzy ne znosiat differencji de koryst pozyskana dla polskoho ludu je i korysteju dla ruskocho i z seho stanowyska nowyj skład Sojmu seho możemo nazwaty wzhladno korystnym.

Nekorystnym, a w kaźdim słuczaju niczym wid poperednoho Sojmu ne lipszym je dla nas skład sej pałaty pid zhladom nacjonalnym.

Tut stojat wsi partji polski w takij nerozmirno pereważajuczij bilszõsty, suprotyw horstky pośliw ruskich.

Koły pryjde na poriadok dnewnyj weryfikacja wyboriw, budemo maty na-

hodu dowodzący i wykazujący przyczyny, zadła jakych czysło nasze tut mensze wid połowyny zahalnoho czysła mandatiw, narodowy ruskomu przypadajuczych.

Tut zamiechu łysze toje, szczo poślidni wybory nemowby naroczno w toj sposib perewedeni zistały, szczo by stanoły nezbytj dokaz nemożływosty staroji ordynacji. Użyto pry nych wsioho, szczo wydumała, wypraktykuwała i usowerszyła dosy technika wyborcza.

Szczoby unyknyty potreby jawnych nasylstw, pereneseno hołownyj tiahar nadużył' w perszu stadju sporiadżuwania list. Fałszowanie list wyborczych stałoś pry tych wyborach systemoju i buło z uspicichom praktykowane na cilij linii.

De se sredztwo wyjmkowo ne dopysało, tam doperwa aplikowano wyprobowani, stari, domaszni sredztwa pry prawyborach.

Wse te dijałoś jawno i dowodyło do rozpuky narid, kotryj czuw jak jehow w biłyj deń wyzuwano z perszoho prawa horożańskoho, a czuw se tym bilsze, szczo nespowna rik pered tym perewedeni wybory parlamentarni, dały jemu wże możnist znaczo szyrzsoho i swobidnijszoho wykonania seho prawa.

Narid zasypuwaw nas, reprezentantiw swojich, masoju oprawdanych žalob, my zasypuwawy nymy prawytelstwo, odnak bez uspicich. W rezultati seho, najmensze desiat ruskych mandatiw wyderto naszomu narodowy dorohoju wopijuczych nadużył', wytworjuczycy sered suspilnosty naszoji atmosferu prawdywoji rozpuky i beznadijnosty.

Ruska reprezentacja uwijszła w Sojm sej szczo najmensze o 10 mandatiw słabsza, jak uwijszłaby buła, kołyb pry perewedeniu tych wyboriw buły zachowani chotia pozory legalnosty, wijszła z tym samym pereświdczeniem, jakie podilaje cilij ruskyj narid, szczo take perewedenie wyboriw mało na cily ne szczo insze, jak nedopuszczenie Rusyniw do faktycznoho stanu posidania w tim Sojmi takoho, jakyjby choc w czasty widpowidaw prawnomu stanowy i tworyw oprawdanu osnowu klucza mandatiw w nowij ordynacji sojmowij.

Wid czasu perewedenia wyboriw mynuły wże $\frac{3}{4}$ lita, a za toj czas dowerszyłś w kraju podii sami soboju ważki i bremenni w swoich naślidkach.

Na miscy uprawytela kraju zasiw nowyj c. k. namisnyk.

Je se riez zwyczajna, szczo koźda zmina w uprawi kraju, koźda zmina w osobi namisnyka, musyt' wsiuda budyty bilsze abo mensze oprawdani nadiji i žadania. Nas Rusyniw odnak sumna dowholitna praktyka polityczna widuczyla pry takich okazjach czoho nebud wyżydaty i spodiwatys.

I to buło przyczynoju, szczo my teper bez oduszewlenia pryniały tuju prohramowu besidu, jaku namisnyk wyholosyw obijmajuczycy swoje urjadowanie, szczo nasza opinja publiczna łysz zaregestrowała ti krasni słowa, szczo suprotyw tych sliw derżałyśmo sia z rezerwowoju, bo sumnyj prymir mynuwszych lit widuczzyw nas przykladaty jakinebud nadiji do tych sliw.

A odnak doteperiszna dijalnist i doteperiszne stanowysko nowoho namisnyka ne dajut nam przyczyny trewaty dalsze w tim bezwzhladnim naprjami skeptycyzmu.

Musymo przyznaty, szczo z ruk nowoho namisnyka wyjšły dejaki zarządzenia, szczo czas jehow uprawy zaznaczyw sia dejakymi faktamy, kotri świdczat' nepriminno o jehow dobroj woli i o tim, szczo win programu swoju na serjo chocz wwesty w žyćie.

Dejaki personalni zminy dowerszeni w urjadach politycznych perszoi instancji czerez nowoho namisnyka, widpowidajut dowholitnym žalobam i bažaniam ruskoho naroda, meszkańciw dotycznych ruskych powitiw i musiat' buty czerez nas uwažani jako pewnoho roda akty sprawedywosty.

Jako akty sprawedywosty musymo uwažaty zarządzenia nowoho namisnyka, kotri nam zabezpyczyły prynajmensze teoretycznu riwnopravnist pry akcji sehoricznij zapomohowij szczo do katastrof elementarnych.

A takoz stwerdyty muszu, szczo szczyri i otwerti słowa w enuncjacji namisnyka w inauguracyjnij jehow promowi, w tij Wysokij Pałati, w kotrij otwerto, przyznaw chyby administracji, braky jeji i zajawyw otwerto, szczo ti braky wymahajut skoroi poprawy i obiciaw, szczo taka poprawa nastupyt, ti słowa rižniat sia riszuczo wid sliw, jaki czułyśmo dawnijsze paduczzi z toho miščia i w kotrych nawit na najsprawedywyszi naszi

žali i najjaskrawsi fakta ne czułyśmo bilsze niczo, lysz zwyczajnu oboronu, abo nawit adoraciju tych orhaniw, kotri z na ruszeniem urjadowego obowiazku, a czasom nawit prjamo zloczynno doptaly prawa horožański ruskoho naroda.

Ti riezy, kotri my musymo przyznaty nowomu namisnykowy ja tu z toho mišcia zaznaczyw.

Odnak z druhoi storony ne možu zakryty obawy, szczo žde naszoho nowowo namisnyka, koły win dijsno schocze zrealizowaty w dijsnocy te, szczo zapowiw i do czoho stremyt, žde welyka, gigantyczna majže pracia. Oblašt administraciji hałyckoj to takie zauczyszczene pole, kotre tiazko wypelyty i oczystyty.

Nad oblašteju seju tak samo jak nad inszymi oblaštiami publicznoho žytia naszoho rozťahajes ruka newydymoi syły, ruka panujuczoj systemy, kotra wyžsza i sylnijsza wid zakona, łomyt zakonni porjadky, niweczyt charaktery, łomyt i niweczyt najkrasszi zmahania odyńć i wytwarjaje w kraju choroblywu atmosferu, prydawljacyz koždu żywu myśl, ubywajuczy koždu zdorowu hadku samostijnju.

Syła toi systemy prydawlaje w perszim rjadi oblašt administraciji, prydawlaje jeji, bo tam nachodyt najlipsze pole przyhotowane dowholitnoju tradycyjeju, dowholitnym poblažaniem i bezkarnostiju kotra wyrodźuje zatratu pocutia sprawedywosty.

I nyini pomymo toho oczewydnio widminnoho stanovyska osobystoho JE. p. namisnyka, pokutuje jeszcze w tij oblašty duch toi staroi systemy i nyini pry danij nahodi proływajes jeszcze krow chłopska, ľeħko ważył sie žytie selan na szych, jak seho małyśmo dokaz w Czernichowi, abo choc nedawno na bruku naszoj stołyci.

I nyini perewodyt sie wybory pry riszucznych nadużytiach urjadnykiw politycznych, jak małyśmo dokaz pry najnowijszych wyborach hromadskych w mistach Kałuszu i Zołoczewi, i nyini dijut sie na poły administraciji hromadskij po prostu monst ualni, ne do uwirenia riezy, jak dokaz je w tych interpelacjach, kotri wid rjadu lit szczo do odnych i tych samych hromad wnosyłyśmo, de dijaly sie ti tradycyjni i istoryczni riezy, jak w Toporowi, Sokoliwci i w inecznych.

I nyini obmežaje sie neprawno i ľeħ-

koduszno swoboda horožańska, naruszaje sie prawa polityczni i to tam nawit, de ich choczut wykonuwaty ruski pošly jak se buło prymirom z zakazuwaniem bezpidstawnym wicza, jakie chotiw uładyty w Berežanach nasz towarysz.

Administracija kraju dotykaje žytia horožan na koždym kroci, ona suprowodźaje toho horožanyňa u wsich widnosynach jeho žytia.

Ciłe žytie suspilne i ekonomiczne je obložene u nas zakonamy, rozporjadženiamy, dekretamy i prypysamy administracijnymy, a egzekutywa tych zakoniw, i rozporjadžen daję orhanam administracijnym w ruku welyku włašt i riwnoczasno wytworjuje duže szyrokie pole do nadużył i arbitralnocy.

Doteperiszna systema wykorzystuwala se stanovysko orhaniw administracyjnych na bezhladnu nekoryšt ruskoho naroda, a peredowsim ruskoho selaństwa.

Chodyło o te, szczo by prydawyty jeho ekonomiczno i polityczno i ne daty możnocy, szczo by z tych szyrokych mas naszoho naroda wyrobyla sie i wyrosła šwidoma, žyznenna syła polityczna.

I koły z odnoi storony zakonodastwo systematyczno ukoroczuwalo prawa ekonomiczni i polityczni naszoho naroda, to z druhoi storony wykonuwanie tych, a szczo bilsze, nawit zakoniw zowsim dobrych, abo zakoniw newynnych, wykorzystuwane buło w ciły cikowitocho prydawlenia i obezsylnenia toho naroda.

Nawit dobri zakony, kotri my tutky w Sojmi uchwałyły cikkom bez żadnoj ciły złoj i kotri namisnyctwo z pewnoštiju ne w ineczij sposib kazało wykonuwaty, jak my uchwałyły, nawit ti zakony w praktycznim wykonaniu używajut sie jako sredstwa sekatury naszoho naroda.

Pozwolu sobi na maľeńku ekskursju w praktycznu oblašt w tim naprjami.

Tamtoho roku uchwaływ Sojmi zakon o policiji dorohowij, a ja nikomu z Paniw ne imputuju hadky, szczo by chotiw tym zakonom sprowadyty sekatury na selaństwo.

W tim zakoni je mežy ineczny skazane, szczo wozy frachtowi, kotri wychodiat iz seła na druhe seło abo do mista, musiat buty zaosmotreni tablyceju, de je napysane imja i nazwyszczę wlaštityla i miscewist.

Jak ta sprawa wykonujes w prakty-

ci? W praktyce starosty (dejaki—ne wsi) zrozumiały w tej sprawie to postanowienie, szczo każdy wiz chłopskyj je wozom frachtowym i je faktom, szczo jesły jide hospodar z żinkoju i weze oduu husku na torh, to wże to je wiz frachtowyj i musyt maty tablyczku, kotra ne może buty na seli prosto zroblena, łysz w drukarni w misti, de starosta każe i musyt buty prybyta.

I je faktom, szczo za te płatiat nasi selane wid 20 do 50 koron kary.

Proszu Paniw, ja ne howorju seho zowsim na witer, ja predložyw p. namisnykowy w interpelacji, kotru ja wnis w tij sesji okružnyk starostwa w Sokalu, de sokalskyj starosta wypustyw to słowo „frachtowyj“, se znaczyt, szczo w podoroży z Sokala do Lwowa zahubyło sia słowo „frachtowyj“ a zistaw sam wiz. Ja predložyw wyroky, szczo za brak takich tablyczok pry prostych wozach selane płatylły kary.

W bobreckim powiti, kotryj ja zastupuju w Radi derżawnij, moi wyborci prysyłały meni masamy wyroky, de z tej przyczyny sut karani wysokomy karamy hroszewymy.

To je sekatura tak daleko iducza, szczo ona zowsim ne widpowidaje duchowy toho zakona i naszij intencji, jako zakonodateliw.

I se je dokazom, jak nawit dobryj zakon tam, de ruskoho chłopa treba zdawyty i pryhnblyty, sia wykonuje, jakyj je stan i jak taja administracja lokalna rozumije wykonanie takoho zakona.

Jak sia wykonuje prypysy policyjno sanitarni, weterynarski?

Kilka dniw tomu mawjem nahodu pry incziej okazji o tim skazaty, szczo wykonanie prypysiw, kotri majut na ciły zdawlenie i zapobizenie zarazi chudoby, sut hirszi dla naszoho selaństwa jak sama zaraza, a weterynari sut najhirszoju zarazoju w swoim urjadowaniu.

A prypysy policyjno sanitarni, taki prosti riezzy jak prypys, szczo do pylnowania psiw, abo bezroh, to sut żereła, szczodennoho sekowania naszoho selaństwa.

A dywna riezzy, szczo ti welyki prowyny rostut tohdy własne, jak sut wybory, tohdy je straszne bohato zloczyńciw na tim poły.

Mynuwszoho roku w powiti pere-

myskim okolo 5000 sztuk takich wyrokiw łysz wydano, naturalno, szczo by sekuwaty nasz narid.

A takich sposobiw sekatur je masa, je ich stilkko, skilko rżnych rozporjadzeń, zakoniw, edyktyw administracyjnych leżyt nyni w arsenali austrijskoji administracji.

Jakaż przyczyna seho?

Przyczyna znow niczo insze, łysz duch toi panujuczoji systemy, duch toi staroij systemy, kotra uważaje narid ruskij a peredowsim ruskie selaństwo za neriwnorjadnych horożan, łysz za szczoś nyższorjadnoho, szczo można bezkarno pereśliduwaty.

Skażete Panowe, szczo to dribnyci.

Pewno, odnak z tych dribnyć składajeś życie ludej i koły wony bezustanno zwertajut sia protyw odynyci, tohdy życie je nemożliwe i na ti sekatury, na ti dribnyci nyni w perszim rjadi żałyt sia ciłyj nasz narid.

Duch otże systemy, ta dawna tradycja wyroblena systemoju, se żereło, w kotrim leżyt przyczyna toho roda postupowania, w kotrim treba przyczynu toho sumnoho stanu szukaty.

Koły JE. nowyj p. namisnyk wirnyj swojij prohrami, stojaczy na stanowysku ne protektora odnoji partiji politycznoji, ale dijsno e. k. namisnyka ciloho kraju, schocze i zumije złomyty tuju tradycju, koły potrafyt żeliznoju rukoju wwesty w urjadowanie administracji osoblywo na prowinciji pereświdczenie, szczo kożdoho horożanyna treba riwno trakuwaty, koły dowede do stanu dijsno prawnoho, do usunenia sekatur, do panowania normalnych widnosyn na poły traktowania ruskoho naroda a specjalno selaństwa, tohdy spownyt dilo sprawdi duże welykie i tohdy ruskyj narid, kotryj niczoho inszoho ne bażaje jak sprawedlywosty, ne widmowyt jemu z pewnostiju swoho dowirja i przyznania.

JE. p. namisnyk zajawyw w swojij promowi inaugaracijnij, szczo wystupyt za prohramoju reformy administracji. Skilko raziw czuju pro reformu administracji, zawsihdy prydumujut sia meni słowa Ungera kotryj skazał, szczo austrijska administracja ne potrebuje reformy, łysz treba jeju napownyty inszym duchom.

Ja akceptuju w powni druhu czašt toi tezy odnak dumaju, szczo nyniszni widno-

syny administracji austrijskoji a specjalno w Hałyczni, taky dijsno reformy potrzebujut.

Ne powynna odnak ta reforma obmezatyś na zminach w terytorjalnim układi okruhiw i na zminach etatiw personalnych, ale powynna obniaty takoz i postupowanie w sprawach administracyjnych.

Zależyt se oczywydno wid prawytelstwa, kotre powynno z projektamy w tim naprjami wystupyty w parlamen- ti — odnak je se zahalno widczutoju potreboju, szczo teperisne postupowanie ne operte na nijakych postijnych osnowach, widminne dla každoho roda spraw, ne ubezpečazaje zowsim praw storin i ne daje im możnosty boronyty należyto tych praw na dorozu administracyjnij a nejasni, chaotyczni prypysy prawni szczo do sej, materji ne dajut sia opanuwaty nawet urjadnykam, ne howorjacyz wże pro publyku. Oblast administracji politycznoji obtiażena administraczejju skarbowoju i szkilnoju.

Obi powynni buty wid neji widdileni, osoblywo administracja szkoły powynna buty wid polityky dałekoju. Wyjde se na dobre i jej i administracji politycznoj.

Ne choczut tu bilsze motywuwyty postulatiw w tim naprjami, chez mnoho duże możnaby pro nych howoryty.

Obmezajus na skonstatowaniu, szczo w cili uprawlenia administracji uważaju konieczno potribnymy reformy w śliduju- cych naprjamach:

1. Obłehczenie zadacz admintstracji politycznoj czerez widdilenie z neji administracji sharbowoji i szkilnoji:

2. Zmenszenia terytorij okruhiw politycznych perszoj instacji i potworenia nowych po możnosty prymyżenych do oblastyj nacjonalnych;

3. Zawedenia dla spraw administracyjnych postupowania jawnoho, ustnoho i bezposerednoho;

4. Reformy policyjnoho prawa karno- ho w suczasnim konstytucyjnim dusi.

Koły ti reformy budut w admini- stracji perewedeni, koły organy jeji peniati budut prawdywo horożańskym duchom i stojaty budut na osnovi bez- wzhladnoji sprawedywosty, — koły wer- chownyj uprawytel jeji w kraju berehty bude z wseju bezwzhladnostejju seho

stanowyska, — to tym może danoju bu- de zaporuka stanu prawnoho w kraju, kotryj je perszym usłowjem uporjadko- wania widnosyn, požadanych horjaczio wsimy, kraj sej lubiaczymy, horożanamy.

Koły na poły administracji kraje- woji zamitni bodaj problesky nadiji na łuczsze — to za te z žalem musymo stwerdyty, szczo polityka neterpymosty i szwinizmu naacjenalnoho wpuskajes u nas na toje pole, z kotroho raz na wse bezusłowno powynna buty wykluczenoju, na pole sudiwnyctwa.

Wid rjadu lit baczymo na tim po- ly pohirszenie widnosyn, kotre z každym rokom zbilszajes.

Prypysy i rozporjadzenia wydani w koryst ruskoho jazyka ignorujut sia systematyczno, sudy wschidno hałycki zapowniajut sia ludmy ne umijuczymy jazyka storin.

Zi storonamy ruskymy bez pytania spysujut sia protokoły po polsky, chocz ony ne rozumijut ich, szczo dijes z ocze- wydnoju krywdoju dla wymiru sprawedy wosty.

Dijszlo w kińcy do toho, szczo ko- ly znajszlys w kińcy sudji, kotri istnuju- czi prypysy jazykowi chotiły wykonaty, to narazylys na demonstrciji pry publy- cznych rozprawach, w jakych kromi su- djij prysiażnych i adwokatiw, wziały u- czast zastupnyky prokuratorji derża wnoji.

Storozi zakona demonstrujuczi pro- tyw wykonuwania zakona.

Se obraz, jakoho ne striczajes tak łehko i czasto!

Suprotyw toho stajeś stanowyako Rusyniw sudjiw szczo raz tiazsze. Pomy- mo, szczo miż nymy je ludy, w praci na poły sudiwnyctwa posywiwszy, zna- menyti jurysty i zahalno powažani sudiji — miscia szefiw w sudach Rusynamy ne obsadzujut sia.

Nawit w sudach powitowych chyba wyimkowo może Rusyn zistaty naczal- nykom. W prezydji apelacji i prezydji sudu krajewoho u Lwowi nema nyni ani odnoho Rusyna. Koły pered rokom ro- zyzszła sia buła czutka o ustupleniu wi- ceprezydenta apelacji, proponuwało mi- nisterstwo sprawedywosty odnomu hof- ratowy pry Najwyższym Trybunali Ru- synowy, kotryj je odnoju z najzname- nytszych syl sudejszych, tuju posadu.

Ricz stała todi bezpredmetowuju, bo posada ne zistała oporožnena. Koły odnak seho roku oporožnyłaś, imenuwały wże bez zapytania Polaka.

W sudi krajewim u Lwowi buw dosy wiceprezydentom Rusyn — teper staw nym Polak. W Najwyższym Trybunali buło jeszcze w r. 1895 na 18 hałyckych hofratiw 9 Polakiw, 9 Rusyniwi; nyni je 16 Polakiw a 2 Rusyny.

Hofraty imenujūt sia na osnovi kwalifikacji, szczo umijūt po rusky — tymczasom w dijnstnosti umije łysze duże neznacznaz czast.

Taki widnosyny panujūt na poły sudiwnyctwa. Se horoskop sumnyj i winteresi ciłoho kraju naszoho leżył, szczo win zminywasia. My baczymo, do czoho dochodył polityka w sudiwnyctwi winszych krajach — my baczymo, jak nyni ynszi narody boroniat swoich praw na tim poły. Oden neznacznij wypadok w Eger wykłykaw trochy ne ciłu rewolucju w Czechach i hrozyw zatamowaniam dijalnosti parlamentu.

Sud powynen byty prystaneju bezstoronnosti i objektywnosti — de seho zabrakne, tam ład suspilnyj traty poślidni toczky, opoślidnu doszku ratunku.

W dobre zrozumiliłim interesi ciłoj suspilnosti leżył boronyty zachowania bezstoronnosti i objektywnosti sudiwnyctwa przed wpływamy politycznymy i szowinizmom narodowym — bo to pidkopuje wiru w sprawedlywist — i je riwnoczesno pidkopaniem najważniejszych osnow poriadku suspilnoho.

Polem, na kotrim narid ruskij w Hałyczyni jest najbilsze upoślidženym, to bezperezchno pole szkilnyctwa. Se widnosyt sia do wsich diłiw szkilnyctwa, poczawszy wid najwyższych aż do najnyższych, wid uniwersytetiw aż do szkil narodnych. Kwestya uniwersytetu jest do nynka nezahojenoju otwertuju ranoju na tili naszoj suspilnosti, chotiaj dla spownienia naszojo postulatu, szczo byśmo mały u Lwowi swij własnyj uniwersytet, istnujūt wsi potribni usłowia, okrim dobroj woli u tych, u kotrych my sia toho spodiwajem

Opir predstavyteliw naroda polskoho na tij toczci, tym mensze zrozumidyj, pozajak žadanie se nasze ne naruszaje zowsim polskoho stanu posidania. Protynno, własnyj uniwersytet ruskij usune raz na vse wsiaki pretensyi do istnuju-

czoho lwiewskoho uniwersytetu, jaki teper z koniecznosti musiat pidnosyť, — odže ne łysz osłabył, ale skriplył pid tym wzhladom polskij stan posidania. Suprotyn seho stanowysko polske može chyba tołkowatyś worožym nastrojem protynw rozwojowy Rusyniwi w zahali, a w takim razi žality należył nad korotkozoročnosteju politykiw polskych, kotri ne rozumijūt toho, szczo kulturalnyj rozwył ruskoho naroda ne łysz ne hrozył niczym narodowy polskomu, ale protynno, leżył powynen w dobre zrozumiliłim jeho interesi.

Duże žaluju, szczo seho roku znow ne majemo debaty szkilnoji, kotraby dała nam możnist, wyskazaty naszi postulaty szczo do szkilnyctwa tak serednoho jak i narodnoho. W oboch napriamach je u nas materyał duże osnovnyj.

Na poły szkilnyctwa serednoho, nad jakim wże try roky ne buło w tim Sojmi debaty, nastupyły w poślidnim roci daleko iduczi reformy, kotri wymahały tut obhoworenia, a szczo do kotrych my tym bilsze tut uprawneni zabraty hołos, pozajak w ankiety sehoricznij, skłykanij ministerstwom proświty, — na osnovi narad kotroj reformy zistały uchwaleni i ministerstwom pryniati, — ne znajszow miscia ani oden reprezentant ruskoho szkilnyctwa, a tak samo wid riadu lit ne majemo — my odni z wsich narodiw awstriji — reprezentanta naszoho szkilnyctwa miž referentamy w ministerstwi proświty.

Ne tut misce szyroko rozwojdył sia nad tym projektom, kotryj należył do włastywoj szkilnoj dyskusyi — tut zaznaczuju łysz, szczo widnosyny na poły szkilnyctwa serednoho stanowlat bezperezchno odnu z najważniejszych pryczyn opravdanoho newdowołenia ruskoho naroda i ony najbilsze pohłubliajūt propast ležaczu faktyczno miž oboma narodamy w kraju.

Zakon wyimkowyj z r. 1867, kotroho znesenia žadajemo každoj sesvi i žadaty budemo bezustanno, je wydonym znakom i dokazom bezprymirnoho, wyimkowegoho traktowania naszoho naroda jako nysszoriadnoho, jawnym dokazom naruszenia konstytucyi i wytworenia dla nas stanu protynwkonstytucyjnoho, z jakim my, jako horožany awstrijski, ničoły ne pohodymoś.

A widnosyny faktyczni, jaki panujūt zawdiaczi i w naślidok seho zakona,

sut łysze stwierdzeniem seho, szczo zakon sej tiazyt nad narodom ruskym jako straszna i wyjemkowa mira, szczo by powzderżaty produkowanie ruskoj inteligencji i tym sposobom sztuczno pidderżaty ta skripty polonizaciju.

Odna polska gimnazja prypadaje na 76.538 Polakiw i 406 polskich uczennykiw, odna ruska na 606.000 Rusyniwi i 1137 ruskich uczennykiw.

Szkoły ruski perepowneni, a 2343 ruskich uczennykiw ne maje możnasty obrazuwatyś w swojej ridnoj mowi.

W polskich gimnazjach położenie ruskoj młodizy nezwyčajno tiazkie, nauka ruskoho jazyka upoślidżena, pereśunena na ostatni hodyny peredpołudniewi, abo popołudniewi, w dejakych gimnazjach jak prym. w Jarosławiu ne światkujeś nawet świat, choc w schidnij Hałyczyni wsi szkoły, nawit taki, w jakych nema ani odnoho rymsk. katolyka, światkujeś rymski świata.

Czysło szkil polskich roste z kożdym rokym, nawit w takych miściach ruskich jak Sokal abo Terebowla — zachidna Hałyczyna zasijana nymy tak, szczo kożdij polskij selanyn maje jeji pid bobom i może posylaty swoji dity; — o odnu rusku gimnazju boremoś my tut rokamy bez uspicchu i najkrasszi talanty z pomiż dityj ludu marnijut, bo dla nych światynia nauky zamknena.

Ruska gimnazja w Peremyszli wymahaje konieczno otworenia samostijnoj filji, bo czysło uczennykiw w nij perestupyło 800, a pomiszczenie odnoj jej czasty w budynku prywatnim pry ulyci, de je sami kasarni i cwyntar w ubikacijach tisnych i newydneych, spryczyniaje neduhy hrudni i oczni miż uczenykamy, kotri w naślidok seho abo opuskajut szkołu, abo perenosiat sia w lipszjy świt, de dosy szcze ne obowiazuje zakon z r. 1867, ani ynszi zakony wyjemkowi.

Pozajak frekwencja seji gimnazji roste i koniecznist otworenia okremoj filji samostijnoji bułaby suprotyw seho ne do usunenja — dla toho obłożyla Rada szk. kraj. jeji wyjemkowym interdiktom w formi rozporiadżenia z 8. hrudnia 1907 cz. 57. 821, piśla kotroho uczennykiw do seji gimnazji wilno prynymaty łysze za dozwołom okremym Rady szkilnoji kraj. A naślidkom seho je, szczo pewne czysło uczenykami zowsim dobrych i szczo do obyczajow a ne znajucznych o tim wyjemkowim rozporiadżeniu, wziało po skin-

czeniem kursu w ynszych gimnazjach poświdku, szczo możut buty de inde pryniati i zhołosyłyś do Peremyszla. Tut ich ne pryniatio, w dawnijszych gimnazjach takož ni i ony takim sposobom zowsim bezwynnym, narazyłyś na utratu roku.

Ne lipszi widnosyny w szkołach narodnych.

Ti widnosyny predstavyt blyzsze na druhim misicy oden z moich towarišzyw, ja łysz tut pidnesu, szczo i tut oczewydna tendencja upoślidżuwania praw naszych i szczo ta tendencja perewodyt sia planowo i systematyczno. Z osoblywym natyskom pidnoszu tuju wełyku nesprawedlywist, jakoji diznajemo czerez brak ruskich szkil po mistach.

Na tij toczci, ne mow o hranitowu stinu rozbywajut sia wsi zmahania i żadania naszi. W takim prym. Stryju, de je Rusyniwi do 7000 a ruskich ditej w szkołach narodnych 1130, nema ani odnoji z ruskym jazykom wykładowym!

1130 ditej ruskich, to szcze za mało, szczo by choczby odnu szkołu otworyty! Wid riadu lit boreś ludnist ruska daremno o tuju szkołu.

Stawleno tut wnesenia w Sojmi, buła dwa razy deputacija u Namisnyka i w Radi szkilnoj kraj. — widosłano nas do Rady m. Stryja. Persza petycja do sej Rady zhorila — tak nam widpowily — choc ne zhoriw ani magistrat, ani burmistr,

(Wesołość.)

ani nycz bilsze z inventara, — wybuch takij ohoń, szczo odna petycja zhorila.

Rusyny wnesly druhu, zaasekurowawszy jeji peredytym wid ohniu i ta petycja leżył wid todi wże 4 rik nepołałodżena. Urgowano, wnoszeno žaloby do Wydiły kr. na darmo — magistsat stryjskij ne połałodżuje, bo boit sia, szczo sredstwamy prawnymy mohłaby ruska młodiz uzyskaly se, czoho win daty ne chce.

Taku borbu musyt sia prowadyty o szkołu narodnu w misti, de je 1130 szkilnych ruskich ditej.

Tak samo dije sia i w ynszych mistach.

A szkoły selski znow widhranyczeni murom dwotypowosty nauky wid dalszoho szkilnoho obrazowania, — czym raz czastijšzi sluczaji samowilnoji zminy jazyka wykładowoho ruskoho na polskij,

pry obsadach iignoruje sia hołos rady szk. miscewoj i hromady, czym raz czastisjsze w czysto ruskych szkołach zawodyt sia dla minimalnoho czysła ditej polskych paraleini klasy, a faktyczno polski szkoły, bez pytania hromad i druhych zakonom poklykanych czynnykiw.

A szczo wże howohoryty pro dolu narodnych uczyteliw, kotri chyba łysze w hłubyni serc a śmijut buty Rusynamy?

Nad nymy stoit armia inspektoriw, z kotrych na zahalne czysło 84 — jest aż 6 Rusyniw.

Se sut pany żytia i smerty uczytelstwa; nyini na donesenie starostwa se je inspektora, kotryj je referentom Rady szkilnoj okružnoj, bez faktu i dokazu riszaje o doli uczytela, kydaje jeho z odnoj czasty kraju z druha, rozluczajuczy czasto nawet supružestwa. Uczytel narodnyj Rusyn je nyini w zahali najneszczasliwyszim sotworinim, jakie dast sia łysze podumaty.

Ti widnosyny w szkilnyctwi wże sami soboju wkazujut odnu łysze možly wist sanacji. Jest neju rozdił Rady szkilnoj krajewoji na dwi sekeji: rusku i polsku.

(Brava i oklaski ze strony poslów ruskich).

Interesa szkilnyctwa polskoho i ruskoho ne dadut sia wże nyini pohodyt „pod jednym dachem“.

Sered polskoji suspilnosity w kraju naszym iszła dowho borba o nacjonalizaciju szkoły i ta borba wińczalaś pownym uspicom. Szkoła w Hałyczyni a osoblywo szkoła seredna je nyini czysto nacjonalno polska.

Uczennyky berut uczast u wsich torżestwach narodnych i urjadżujut taki torżestwa. W wsiakych złetach sokilskych baczymo uczennykiw w pochodach razem z uczytelamy, a w takich torżestwach, jak konstytucja 3 maja, obchid grunwaldzkij, bere mołodziż szkilna oficjalnu uczast.

W riżnorodnych torżestwach nacjonalnych w dozwołenych „czytelniach“ i „uczelniach“ kupynt sia patrijotycznyj duch i pryhotowlajeś mołodziż do buduczoji, publicznoj słuźby.

My protywo seho ne małyb niczoho, bo zowsiw przyzajemo Polakam prawo do nacjonalnoho wychowania i nacjonalnoj szkoły, odnak pid usłowjem, koły to

same nacjonalne wychowanie i nacjonalna szkoła bude dana ruskomu narodowy. A dwi nacjonalni szkoły pid odnym zarjadom czėje nemożliwi, bo i zarjad sej odnym łysze duchom pereniatyj buty może.

Z seho wzhladu pryjszow wże czas, szczo podobno jak w Czechach, rozdił seji Rady szkilnoj krajewoji buw perewedenyj i se je naszym serjoznym a koniecznym postulatom.

I druhi obłasty publicznoho żytia połyszajut w kwestiji faktycznoj riwnoprawnosty ruskoho naroda bohato do baźania.

W poślidnych litach projawyłaś zi znacznou syłojou protywruska tendencja w administracji ck. żeliznyć derżawnych. Ja wże pomynaju tiahli scysji z ruskoju publiczkoju szczo do używania ruskoho jazyka, jaki rodiat skarhy pidnoszeni majže szczo denno Rusynamy podorożujuczemy, a pidnoszu hołowno se, szczo robyt sia riżnycia w prynymaniu słuh i robotnykiw żeliznych, jak takož remisnykiw warsztatowych pry żeliznyciach i szczo Rusyny pid tym wzhladom sut upoślidżeni. Żaluwanos nedawno pered mnoju, szczo jak Rusyn choce distatys na robotnyka, musyt zminyty obrjad. Ne možu skonstatuwaty, czy take usłowje buło wyrazno postawłene, ale konstataju, szczo w dotycznich sferach je taka opinja. I ne łysz w tij, a w wsich majže obłastjach i sferach żytia publicznoho panujut podobni widnosyny i podobnyj nastrij.

Znamennym je fakt masowoho perechodu obrjadu hreckoho na łatyńskij, jakyj dowerszejuś w teperisznim czasi tak w stołyci jak i na prowinciji. Wydno otže jak sylnyj toj antyruskyj naprjam, koły siahaje win aż w taku internu sferu, jakoju jest wira i obrjad.

A suprotyw toho śmisznym wydajeś pidnoszenyj oklyk zi storony polskoji — ochorony mienzosty polskoji w zachidnij czasty kraju. Widnosyny ti pokazujut, szczo namby radsze treba dumaty o ochoroni bilszosty ruskoji.

Sered takich obstawyn politycznych, sered takoho nastroju, zibraw sia Sojm sehoricznij.

Sered takich obstawyn my czlenny rusko-ukraińskoho klubu pryjszly tut wysłani ruskim narodom, kotryj choce nas baczyty i czuty recznykamy wsich tych

tiażkich boliw, jaki szczo raz tiaższe nalajahut jeho duszu.

Suprotyw seho stanula pered namy żywo kwestja polityky i taktyky naszoji w tim Sojmi i Wy baczyty Panowe, szczo mymo wseji zloby dnia, wnesly my w Sojm sej pozytywnu, merytorycznu praciu, szczo predstavljacy Sojmowy nasi najżyznenniszi postulaty piddeżuwały my ich dorohoju czysto parlamentarnoju, szczo Sojm sej perebuw sesju tuju sered zowsim inszych obstawyn, jak zwyczajno perebuwaje jeji Sojm w Prazi abo Lublani, choc ne braklo hołosiw w suspilnocy naszij, kotri na zowsim inszij radiby baczyty nas dorozu.

Wid Was Panowe, wid bilzosty Sojmu seho zależył jakoju dorohoju my ity majemo dalsze, a w dalszij konsekwencji, jakyj pohlad pid tym wzhladom zapanuje w naszij suspilnocy.

Sojm sej je w możnocy pereświdczyty nas i zahał nasz, szczo w jeho intencjach ne je nasze wynarodowlenie, ani nasze upoślidzenie ekonomiczne, treba odnak dokaziw na se w odnim i druhim naprjami. Treba, szczo zahał nasz widczuw i wiryw w siu zminu, szczo by kożdyj Rusyn w kraju wideczuw se, szczo win ne je intruzom na tij zemly a horożanynom riwnoprawnym.

Na poczatku seji sesji postawily my wnesenie dotykajucze szkil naszych.

Kołyb w Sojmi dijestno panowała dobra wola dowesty do jakych bud možlywych widnosyn polsko ruskych, to wże czasthowe połałodzenie naszych postulatiw bułoby jeji świdocetwom, ciłkowyte polyszenie ich bułob dokazom protywnym a obstawyna taja zowsim ne mohłab skripty u nas pereświdczenia, szczo do broju jest taja taktyka, jaku my wybrały i jaku dosy pryderżujemy i ne mohłab wyjednaty nam jeji aprobaty sered naszoji suspilnocy.

Z stanowyska bilzosty Sojmowoji wzhladom nas, wyplywujut szcze i dalszi konsekwencji.

Czujemy narikania na se, szczo sprawy naszoho miżnarodnoho sporu znachodiat swij widhomin w parlamenti. Tak jest dijestno, odnak ne robymo my seho z pryjemnocy, ne zrobyt se nam nijakoji satysfakcji, do seho prynwolaje nas koniecznist, prykra koniecznist', spowodowana sym, szczo tut w Sojmi nasi najsprawedlywyszi żadania rozbywajut sia

o twerdu skału widporu bilzosty, abo sut zowsim ignorowani.

Wid Sojmu seho otże znow zależył, czy w buduczności majemo stojaty tam jako dwi protywy sebe zwerneni worozi syly, czy może zluczenymy syłamy dobywatyś koniecznych dla ekonomicznego pidnesenia naszoho kraju postulatiw.

Se druhe pewne dla nas bułoby i pryjemnym i požadanym bilzse — odnak ne nam, slabij tut' menszosty — a mohuczij bilzosty sej Pałaty riszaty, czy budut' nasi bażania i konieczni potreby tut na stilko zaspokojeni, szczo by taja persza doroha stała siadla uas wże zlysznoju.

Wolilyb my takoz, moi Panowe, połałodzenia widnosyn naszych tu w kraju bez poserednykiw.

(*Brawa*).

Kożde take poserednyctwo — jak uczyt' doświd — doroho kosztuje odnu i druhu steronu,

(*P. Stapiński. Doskonale.*)

a czasom faktor tilko na tim najlpsze wychodyt.

(*Brawa*).

Koły odnak stanowysko, jake wy zajmete, koły nastrij ciłoji waszoji suspilnocy i jeji opinii publicznoj i w tim naprjami postawyt' nam dewizu dantijsku: lasciate ogni speranza,

(*Zaprzeczenia ze strony p. Milewskiego i Stefczyka.*)

to ne może czudowaty nikoho, szczo my jako żywyj organizm, majuczij żywi potreby, jaki musiat' buty zaspokojeni, szukajemo za poserednykami i prynyjajemo poserednyctwo.

(*P. Skworo. Tak jest!*)

Se je twerda necessitas, jaka nas prynwolaje do toho, ale wirte Panowe, szczo rado zrezygnujemy za wsiake poserednyctwo,

(*Brawa*).

koły lysze zmożemo zaspokojenie naszych koniecznych potrzeb bez neho osiahnuty.

A stojat pered namy tut na porjadku dnewnim jak raz tiji sprawy, wid kotrych widpowidnoho poriszenia toje zaspokojenie potrzeb naszych zależył' a na perszim miscy miż tymy sprawy stojit reforma wyboreza, kotroj skore

a sprawedlywe polahodzenie oznaczyly my wze na perszim zasidaniu seji sesji jako perszyj i holownyj obowiazok seji Palaty. Bizuczsa sesyja mynaje i mynaje bez uchwalenia seji reformy wyborczoji, bez wydatnoho nawit posunenia wpered prac komisyjnych.

(P. Skwarko. Jak zwyczajno.)

Takoż i horoskop, jakij przedstawiaje nam projekt liwyci tak szczo do osnow nowoji ordynacyji, jak i szczo do klucza rozdilu mandatiw miż porsku a rusku narodnist ne je toho roda, szczo uspokojuco mih wpłynuty na nas i nasz zahał a to tym mense, pozajak przedstawiaje win dla nas daleko nekorystnijszu proporciju, jak ordynacyja wyborcza parlamentarna. Należałob nad tym bilzosty sojmowij dobre zastanowytyś, czy je se riczeju politycznoju z ohladu na budocznist požadanoju, szczo narid ruskyj baczyw vse korystnijszu dla sebe konstelacyju u Widny, czy tut, czy protywno, interes oboch narodiw ne wymahaje toho, szczo by tut win poczuw sia riwnoprawnym horožanom.

Wid seji kwestyji, wid reformy wyborczoji zalezyt w perszim rjadi uprawnienie naszych miżnarodnych widnosyn a tym samym i dalsza sudba i budocznist kraju, toż ne možna dywuwaty sia, koły taja Palata, traktujucoju sprawu tuju tak, jak dosy, strineś z duze riszczym naporom z wni, kotryj moze jeji postawyty w polożeniu prymusowim.

Czest seji Palaty, czest nasza pofska wełt nam wyperedyty sej napir i pokazaty suspilnosty, szczośno dorosly do zadacz chwyli suczasnoji, szczo umijem prozorlywym okom hladity w budocznist i szczo zdobudemo sia na uchwalenie reformy ne lysz dla potreb i widnosyn nynisznoho dnia, ale takoż dla potreb i widnosyn najblyżsoji budocznosty.

Poslidnyj rik zaznaczyw sia pidnieniem nowych ołykiw politycznych, pid jakymy dejaki sfery z różnorodnych sławiańskich narodiw pidwyhnuły sprawu sławiańskoj wzaimnosty i dały poczyn do zblyżenia i porozuminia na tij osiowi miż dosy ostoron stojaczymy, abo nawit worożymy narodamy. Ideja sławiańska, se oklyk wełykyj i poważyj i koždyj z nas szczyro bażawby toho, szczo by pryzszow czas, w kotrimby sławiaństwo widohrało dostojnu i z widpo-

widnoju syloju swoju rolu i spownyło swoju misyju w istoryji.

Wzaimnosty sławiańskij, zblyżeniu Sławian i my ne protywni a zowsim szczyro prychni. Tradycyja mynuwszosty naszoji wskazuje jak raz sered naszo ho naroda organizacyji, majuczi na meti federacyju sławiańsku, opertu na riwnopravnosty wsich sławiańskich narodiw. Takoju organizacyjeju buło na Ukraini w połowiny mynuszoho stolitia kyryło — metodyjske bractwo, w kotrim brały uczast perszi szermiry naszo nacjonalnoho widrodzenia azispadszczynoju naszo najbilzoho poeta naspidyły my horjacze bażanie, wyskazane nym w słowach: „szczo usi sławiany stały dobrymi bratamy i synamy soncia prawdy“.

Koły odnak wzaimnist sławiańska a za neju zahaba sławianstwa w budocznosty ne maje buty lysze fantazyjeju, to musiat buty polahodzeni peredowsim widnosyn miż tymy słowianamy, kotrym dola i historyja welily żyty z soboju nerozluczno. Bezwartna pryjażń z susidom dalekym, koły ne ma jeji z susidom blyżkym. A dosy w tim jak raz achylowa pjata wzaimnosty sławiańskoj, szczo Sławiany lublat sia lysz zdaleka, a tam de sudba wełty żyty porucz sebe w odnij chati, wsiudy miż nymy widnosyny neuporjadkowani, wsiudy majoryzowanie słabszych synlijszymy. Swidezat o tim widnosyn Rosyan do Polakiw i Ukrainciw, Serbiw do Chorwatiw, Czechiw do Polakiw na Szlezku — Polakiw do Rusyniw w Hałyczyni. Tak wyhladaje wzaimnist sławiańska z blyżka.

(P. Stojalowski. To tak, jak z tesciową.)

(Wesołość.)

Tak, ale szczo do tesczi, to je prynajmensze nadija, szczo umre a my umyraty ne dumajem.

Sej sumnyj fakt spyniaje zdzijsnienie misyi sławianstwa w istoryji i dlatoho, chto szczyro pidnosyt ideju sławianstwa i choce staty jeji reczynkom, nechaj stremyt peredwsim do uporjadkowania widnosyn miż tymy narodamy sławiańskymy, jaki żywut razom porucz sebe. A se w perszim rjadi widnosyt sia do naszych rusko-polskich widnosyn. Nas dola postawyła ne lysz porucz sebe, ale w sumisz z soboju a spir miżnarodnyj dijszow do krajnosty. Bez jeho polahodzenia nemyslyma i dla naroda polsko-

ho jakabud sławiańska polityka. W jakyj bik zwernes win w tim naprijami, jaki bud nawiaze widnosyny, vse miż Polszczeju a koźdym inszym jeji sojuznykom stojaty budemo my, rusko-ukrainsky narid i vse poľahodzenie widnosyn z namy bude bezkonecznym usłowem uspicu wsiakoji dalszoji akcyjji. A poľahodyty sej spir možna nyni łysze dorohoju riwnoprawnosty, ne łysz teoretycznoji, ale i w dijsnosty stroho perevedenoji.

JE. P. Marszałok otworajuczy sesju, poklykaw sia na prymiry, szczo w odnim i tim samym kraju możut bez szkody dla sebe rozwywatys dwi narodnosty.

Znaju, szczo sut taki prymiry, ale znaju, szczo tam de ony sut, prym., w Szwajcariji, panuje powna riwnoprawnist, nema supremacji — nema narodiw bilsze — i mensze wartnych, a koźdzy z nych maje wsi usłowia do žytia i rozwoju potribni.

Sotworjat Panowe ti usłowia naro-

dowy ruskomu w naszym kraju a budemo maty ti idealni widnosyny, o jakych zhadaw JE. P. Marszałok.

Nynisznij stan faktycznyj duze dalekyj wid seho idealu; nyniszne poľozenie naroda naszoho tak daleko riwprawnosty, nyniszni widnosyny nasi tak daleki wid panowania prawa i sprawedlywosty, szczo sered nych ruska reprezentacja, chotiaczy buty winnym recznykom swoho naroda, ne moze pry rozprawi budzetowej czerez hołosowanie za budzetom dawaty dokaz wdowoľenia ruskoho naroda z istnujuczych widnosyn i dowirja jeho do seho Sojmu i tych sfer, jaki hroszem budzetowym oruduwaty budut. I dla toho zajawljaju imenem moich towaryszziw, szczo budem hołosuwaty przy budzetu.

(Huczne brawa i oklaski z ław posłów ukraińskich).

Wicemarszałek ks. metropolita **Szeptycki**. Posiedzenie odraczam do godz. 7 wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. po południu.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 24 października 1908.

(Po przerwie o godzinie 7 minut 35. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Odroczone posiedzenie otwieram na nowo.

Na posiedzeniu rannem wniesiony został wniosek nagłacy, który za chwilę odczytam, jakkolwiek regulamin postanawia, że nagłacy wniosek powinien być traktowany na końcu posiedzenia, albo na początku, a obecne posiedzenie nie jest nowem posiedzeniem, tylko dalszym ciągiem rannego, to jednak ze względu na wyjątkowy charakter tego wniosku, pod swoją osobistą odpowiedzialnością i z wiadomością Wysokiego Sejmu mam zamiar teraz ten wniosek nagłacy poddać pod głosowanie.

Wniosek ten opiewa:

(czyta):

„Wniosek nagły.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Długoletniemu członkowi Wydziału krajowego Doktorowi Józefowi Were-

szczyńskiemu, w uznaniu znakomitych zasług, jakie położył około dobra kraju w ciągu 35 letniej na tem stanowisku działalności, wyznacza Sejm z funduszu krajowego dożywotnią dotację w wysokości rocznej płacy, jaką dotychczas pobiera.

Wnioskodawca

Wojciech Dzieduszycki.

Cielecki, Marszałkiewicz, J. Brunicki, Gniewosz, Theodorowicz, Schnell, Stadnicki, Krzysztofowicz, Jaworski, St. hr. Badeni, St. Tarnowski, Korol, Piniński, K. Badeni Sękowski, Jędrzejowicz, Loewenstein, Skałkowski, Lewicki, Leo, Moysa, Battaglia, Rutowski, Rayski, Urbański, Oleśnicki, Męciński, Bojko, Brykczyński, Vivien, Milewski, Federowicz, Kleski, Sare, Maiss, St. Mycielski, Niezabitowski, Dudykiewicz, Krynicki, Hanczakowski, Tracz, Merunowicz, Maryewski, Tertil,

Laskowski, Sala, Skarbek, Fruchtmann, Pastor, Bernadzikowski, Jahl, Stapiński“.

(*Długotrwałe i ponszechne brawa i oklaski*).

Wniosek ten nosi kilkadziesiąt podpisów, a sądząc z objawów Wysokiej Izby, mogą w tej chwili poddać wniosek ten pod rozprawę.

Dla uzasadnienia nagłośni głos ma p. Dzieduszycki.

P. Dzieduszycki. Wysoki Sejmie!

Sądzę Wysoki Sejmie, że mógłbym milczeć, ale niechaj mi wolno będzie na to tylko przemawiać, ażeby wyrażając myśl, którą niezawodnie całe to Zgromadzenie przyjmie, rzeknął, że nie może być rzeczy naglejszej, jak uznanie zasługłożonych w trudzie wieloletnim, w pracy, w której nie było mowy o żadnych partyjnych stanowiskach, w której była tylko mowa o rzeczywistym pożytku dla kraju.

Zaden z członków Wydziału krajowego większych zasług nie łożył, większych nie poniósł trudów, jak ustępujący teraz z niego p. Józef Wereszczyński.

(*Długotrwałe brawa i oklaski*).

Mniemam tedy że nagłośnić tego wniosku przez Wysoki Sejm uchwaloną zostanie.

Marszałek. W sprawie nagłośni, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Nagłośnić uchwalona.

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Dzieduszycki.

P. Dzieduszycki. Pod względem uzasadnienia samego wniosku, zrzekam się głosu i proszę, ażeby w tej chwili przystąpić do merytorycznego załatwienia wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu do meritum tego wniosku? (*Nikt*). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (*Powstają wszyscy*). Stwierdzam, iż wniosek jest jednomyślnie przyjęty.

(*Huczne brawa i oklaski*).

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Wereszczyński.

P. Wereszczyński. Wysoki Sejmie!

Rzeczywiście nie wiem, jak podziękować za te słowa uznania, które tak bardzo przewyższają rzeczywiste usługi moje.

Nie wiem, jak wyrazić, co czuję w tej tak uroczystej dla mnie chwili.

Prosiłbym Wysokiej Izby i Panów wszystkich, ażebyście raczyli uwierzyć, że jakkolwiek słyszałem te słowa uznania, to tak uznanie, jak i uchwałę Wazszą nie przypisuję zasługom moim, przypisuję jedynie tej przyjaźni i życzliwości, jaką sobie potrafiłem u Panów zaskarbić.

Dziękuję najserdeczniej i za uznanie i za tę przyjaźń, i za poparcie, i za życzliwość, których zawsze w Wysokim Sejmie doznawałem, dziękuję i za pamięć, która się we wniosku uchwalonym objawiła.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do dalszego ciągu rozprawy budżetowej. Głos ma p. Paygert.

P. Paygert. Wysoki Sejmie!

Jesteśmy w okresie wielkich reform finansowych, to też zabierając głos w tej dyskusji budżetowej, pragnąłbym moje przemówienie rozpocząć od krótkiego poglądu na położenie skarbu krajowego.

W pierwszym budżecie naszej ery autonomicznej wydatki krajowe wynosiły 745.304 złr. czyli 1,740.608 kor., w roku 1902 a więc w pierwszym okresie ubiegłej kadencji 22,921.684 kor., a w r. 1908 tj. w pierwszym okresie obecnej kadencji 50,258.292 kor., a więc w przeciągu lat 42 wzrosły 34 razy, a w przeciągu ostatniego sześćdziesięciu lat, podwoiły się.

Natomiast wydatność jednego grosza do podatków państwowych w r. 1866 wynosiła 118.020 kor. a w r. 1902, wynosiła 230.000, a więc wzrosło o 100%, czyli 17 razy mniej niż wydatki, a dziś w r. 1908 wynosi wydatność grosza 252.000 kor., czyli wzrosła o 8%, a więc 12 razy mniej niż wydatki w tem samem sześćdziesięciu lat.

Te dodatki do podatków, do niedawna były prawie jedynem naszym źródłem dochodów, a i dziś są jeszcze najważniejsze.

Ludność mnoży się, a tem samym wzrastają i zadania administracyi, a tem bardziej, że chcemy powetować zaniedba-

nia, tak nasze, jak i obce, chcemy stworzyć silne podstawy dla rozwoju produkcji, życie ekonomiczne i społeczne pociągnąć do szybszego tętna.

Wzrost produkcji, przeobrażenie się naszych pojęć społecznych, wszystko to stawia coraz to nowe żądania organom władz publicznych i wymaga coraz to większych wydatków.

Usunąć się od tych wydatków, znaczyłoby rzec się postępu ekonomicznego, wyrzec się czynnego współdziałania w życiu kulturalnym cywilizowanych narodów, co równałoby się samobójstwu narodowemu.

Nie będę tutaj mówił o wzroście wydatków we wielkich rubrykach naszego budżetu, albowiem rzecz ta tak często była omawiana w tej Wysokiej Izbie, iż bałbym się nużyć Szan. Panów.

Nasz szanowny kolega, członek Wydziału krajowego p. Jahl, podczas ankiety wiedeńskiej obliczył przeciętny roczny wzrost wydatków krajowych najbliższej przyszłości na 4,170.000 kor. a jak widzimy z budżetu nam przedłożonego wydatki w r. 1909 będą o 3,207.240 kor. wyższe, aniżeli w r. 1908.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż nowe ustawy pociągną za sobą nowe zobowiązania, a już z liczby wniosków samoistnych które o ile mi wiadomo wynoszą 200 kilkadziesiąt, wnosić można, że jeżeli mała część tych wniosków uchwaloną zostanie i wejdzie w życie, to już te nowe ustawy, nowe ciężary, będą bardzo znaczne.

Nie będę tu mówił o tem wszystkim, niech mi tylko będzie wolno wspomnieć o wielkich zadaniach kraju, które nas czekają jeszcze w gałęzi administracji zbywanej dotąd śmiesznie małą kwotą bo 119.382 kor. a objętych rubryką IV. zatytułowaną „Dobroczytność.“

Już ta kwota sama wymownie świadczy, jak mało do tej pory na tem polu działaliśmy.

Wszak pomagać temu, kto sobie sam pomódz nie może, jest nietylko obowiązkiem przyjętym przez wszystkie religie wszystkich ludów cywilizowanych, ale i nasze nowożytnie przekonania społeczne domagają się spełnienia tego obowiązku.

Koszt utrzymania ubogich w Anglii przeciętnie na głowę mieszkańców

wynosi 6 shil. czyli 8 kor. a ponieważ Galicya ma 8,000.000 mieszkańców, a więc gdybyśmy chcieli rzecz tak zorganizować jak Anglia, kosztowałoby nas 64 milionów.

Chcę jednak być w tem porównaniu dokładnym i muszę podnieść, że Anglia nie ma bezpłatnej nauki szkolnej, że za biednych uczniów płacą fundusze ubogich, a większe fundusze ubogich mają własne szkoły.

Z tego powodu musielibyśmy na ten cel połowę sumy potrącić, pozostałoby jeszcze 32.000 kor. czyli $\frac{3}{5}$ naszego budżetu.

Francya do niedawna spuszczała się tak, jak i my na miłosierdzie prywatne, zwrot nastąpił w r. 1893, kiedy uchwalono ustawę o bezpłatnem leczeniu tych, którzy nie mogą przebywać w szpitalu.

W r. 1904 korzystało z tego dobrodziejstwa 900.000 pacjentów a koszta wynosiły 20,000.000 franków, pokryte wspólnemi siłami gminy, departamentu i państwa. W r. 1905 uchwalono ustawę, mocą której każdy biedny starzec przekraczający 70 rok życia, otrzymuje rentę, wynoszącą przeciętnie 180 fr. rocznie. Stworzono też 9.000 ogródków robotniczych, w których 50.000 ludzi znajduje utrzymanie

Mylnem jest mniemanie, jakoby wydatki na dobroczynność były nieproduktywne, jakoby mnożyły próżniactwo. Tak nie jest. To zależy od zorganizowania rzeczy.

W Anglii jest ta sprawa najlepiej zorganizowaną, to też w drugiej połowie 19 stulecia liczba ubogich zmniejszyła się tam w porównaniu do ogółu mieszkańców 3 krotnie.

Nie wspominam o tem wszystkim dlatego, abym sądził, że my w najbliższej przyszłości Anglii, albo Francji dorównać będziemy mogli, lecz tylko dlatego, ażeby zaznaczyć, jak wielkie zadania czekają kraj nawet na tych polach administracji, o których tak mało z wyjątkiem bieżącej sesji, mówiło się w tej Wysokiej Izbie.

Nasz budżet na rok 1909 wykazuje niedobór w kwocie 10,728.573 kor. Rezerwę propinacyjnego funduszu preliminaruje Wydział krajowy na 24 milionów koron, która jednk nie wystarczy nawet

do pokrycia bieżących niedoborów, gdyż zabraknie około 15 milionów koron.

W r. 1905 uchwaliliśmy ustawę, która ma wejść w życie dopiero z końcem okresu propinacyjnego; z mocy tej ustawy mają wejść w życie opłaty szynkarские kontyngentowe, o tyle że muszą przynosić najmniej 7 milionów koron, i podnosimy również opłaty od piwa z 1 kor. 70 h. na 8 kor jednakowoż z tem zastrzeżeniem, że w razie, gdyby one przewyższyły kwotę 10,000.000 kor. to mają być niższe.

Oznaczenie kontyngentu maksymalnego ogranicza wzrost dochodów krajowych; a mojem zdaniem w tym wypadku mija się to z celem. Oznaczenie kontyngentu podatkowego ma tylko rację bytu przy podatkach bezpośrednich tam, gdzie trudno dokładnie określić wszystkie znamiona, z których można wnosić o zdolności podatkowej kontrybuentów.

Ustawodawca chcąc popełnić jak najmniejszą niesprawiedliwość, jak najmniejszy błąd, ponieważ te znamiona często mylą i mylić muszą, oznacza tylko ogólną sumę podatkową skarbowi potrzebną i daje ogólne wskazówki co do rozdziału, pozostawiając indywidualny rozdział kontrybuentom samym, a względnie komisjom przez nich wybranym, wychodząc z tego założenia, że oni znając stosunki lokalne i produkeyi, najlepiej zadaniu podołają.

Kontyngentowanie podatków konsumcyjnych jest zdaniem mojem tworem błędnym, płodem poronionym i jestem mocno przekonany, że gdy przyjdzie chwila, że to oznaczenie tego maksimum będzie miało doniosłość praktyczną, będziemy musieli przystąpić do jego usunięcia.

Wszak racjonalnym powodem znizienia podatków konsumcyjnych może być tylko zmniejszona konsumpcya, która zachodzi wyraz w zmniejszeniu sumy podatkowej, wówczas bowiem można wnosić, że ludność nie była w stanie tego ciężaru znieść i że produkcya została zbyt dotkliwie dotknięta; jeżeli jednak suma podatków przekracza kwotę preliminowaną, to można raczej wnosić, że ludność się pogodziła z tym podatkiem i że produkcya ochłonęła. Pocóż oznaczać maksimum?

Oznaczenie maksimum czyni na mnie wrażenie ustępstwa na rzecz tych

panów, którym wydawały się te opłaty za wysokie. Nie przeczę, że obawy ich mogły być słuszne, ale owo ograniczenie w niczem tym obawom nie zapobiega.

Dochód netto z opłat szynkarских i podniesienia opłaty od piwa po strąceniu kosztów administracyjnych i dotacyi na rzecz 37 miast, preliminuje Wydział krajowy na 10,700.000 kor. Suma wydatków krajowych w r. 1911 wynosić będzie prawdopodobnie około 60 milionów koron, a więc mimo wejścia w życie tej nowej ustawy z r. 1905 niedobór nasz będzie wynosił około 7 milionów.

Główny powód ciągłych naszych kłopotów finansowych ja upatruję w jednostronności naszego budżetu.

Dotatki do podatków bezpośrednich przynoszą 42% całego naszego budżetu a 67% sumy opłat i podatków, podczas gdy na podatki konsumcyjne przypada tylko 18%.

Każda organizacya prawnospołeczna, czem większa, czem ważniejsze zadania ma do spełnienia, tem więcej funduszków potrzebuje, tembardziej musi oprzeć swoje dochody na całym systemie podatkowym, które wszystkie razem uzupełniać się powinny, tworząc jedną wielką harmonijną całość.

Żadne dzieło ludzkie nie może być idealnie sprawiedliwe a tem mniej może niem być wymiar podatków oparty na oznakach mniej lub bardziej zawodnych, albo też na fasyi samego kontrybuenta.

Przy małej liczbie podatków stopa ich musi być wygórowana, co potęguje niesprawiedliwość.

Ograniczenie się do podatków realnych bezpośrednich obciąża zbytecznie klasę przemysłową i rolniczą z korzyścią niesłuszną dla kół handlowych i innych, których źródła dochodów nie dadzą się dostatecznie ująć.

Gdy wielka rewolucya francuska, idąc za ogólnem hasłem, zniosła podatki pośrednie, zatrzymując tylko bezpośrednie i cła, musiano oczywiście podnieść stopę podatkową, a przez to zaległości tak się wzmożyły, iż już konsulat musiał przystąpić do przywrócenienia podatków konsumcyjnych.

Ogólnie znaną jest rzeczą, że jeden ze sławnych socyalistów francuskich Prudhon uważał oparcie dochodów pań-

stwowych na jednym jedynym podatku za szczyt niesprawiedliwości fiskalnej, nie podzielał on więc zapatrywań dzisiejszych socyal-demokratów, jakoby należało wszystkie podatki znieść i zastąpić je jednym jedynym podatkiem osobisto-dochodowym.

U nas głównym źródłem dochodów krajowych są dodatki do podatków realnych a więc właśnie te podatki, które są najmniej elastyczne i tylko powoli zdążają za wzrostem ludności i produkcją.

To też nie dziwnego, że doszliśmy już do nieznośnie wysokiej stopy podatkowej a jednak rezultatu nie osiągnęliśmy, ponieważ kończymy ciągle deficytem.

Nasz system finansów krajowych możemy poprawić tylko wtedy, gdy przyznamy większą rolę podatkom konsumcyjnym.

Minister skarbu Królestwa Polskiego ks. Lubecki w liście do sekretarza stanu Grabowskiego pisze:

„Każda osoba w prywatnych interesach musi regulować swoje ekspensy do intraty, kraje zaś przeciwnie, bo muszą do potrzeby ekspensy regulować dochody.

Jestto reguła znana każdemu z nas z nauki skarbowości, że układając budżet ciała publicznego, naprzód powinno się oznaczyć zapotrzebowanie a potem do tego zapotrzebowania dochody zastosować.

Wynika to stąd, że podatki i opłaty publiczne nie są bezpośrednim wynikiem produkcji, lecz raczej zabraniem owoców produkcji prywatnej. Nie należy zabierać więcej tylko tyle, ile potrzeba.

Jestto regułą na oko tak prostą, że nie warto o niej wspominać a jednak przy bliższem rozważeniu wyprowadzić z niej można dużo wskazówek ważnych dla polityka.

Zdawał sobie z tego jasno sprawę ks. Lubecki.

To też godzi się nam zaglądnąć do tej skarbnicy myśli bardzo praktycznych i trafnych a jednak nie obciążonych teoryjami uczonemi.

Dochody należy stosować do zapotrzebowania.

To zapotrzebowanie szybko rośnie,

więc wynika z tego jasno, że musimy mieć koniecznie obfite źródło dochodów takich które same automatycznie rosną bez podnoszenia stopy podatkowej, bez ciągłych zmian ustawy, ponieważ każda taka zmiana wywołuje pewne przesunięcie sił ekonomicznych, a nawet społecznych, które powodują z jednej strony ofiary i szkody, a z drugiej strony zyski, jedne i drugie nieusprawiedliwione a więc nietyczne — a więc szkodliwe ekonomicznie i społecznie.

Żaden dział administracyi państwowej nie wymaga tyle poczucia zachowawczego, co właśnie skarbowość.

W innym liście do sekretarza stanu Grabowskiego pisze Lubecki, że dążnością rządu konstytucyjnego powinno być zwiększenie dochodów niestałych — tak Lubecki nazywa podatki pośrednie.

Zdanie to ma dla nas tem większe znaczenie, że wypowiedział je mąż stanu który nie tylko podniósł skarb państwa, bo zastawszy w nim długi lichwiarskie, zostawił zapasy milionowe, ale i stworzył podstawę dalszego rozwoju przemysłu, podniósł rolnictwo, dając mu korzystne warunki dla handlu zbożem i tworząc dwie wielkie instytucje kredytowe.

Przed każdą zmianą ustawodawczą zwykliśmy zadawać sobie pytania, jak to dzieje się gdzieindziej.

I bardzo słusznie.

Dobrze jest i praktycznie korzystać z cudzego doświadczenia.

Otóż w innych krajach koronnych dzieje się podobnie jak u nas.

W bogatych Czechach, gdzie dodatki do podatków państwowych rozliczone na ogół mieszkańców na głowę wynoszą 2½ razy tyle co u nas, budżet w r. 1907 wykazywał prawie 20.000.000 niedoboru.

Doniosłości zadań kraju koronnego tak dużego jak Galicya, która pod względem obszaru i ludności przewyższa niejedno państwo samodzielne, nie można porównywać z hrabstwami angielskimi ani z departamentami francuskimi, ani prowincjami pruskimi.

Jeszcze najlepsze byłoby może porównanie z państwami należącymi do rzeszy niemieckiej.

Otóż suma dochodów państw niemieckich wynosi 4½ miliarda marek a z tego na podatki bezpośrednie przypada 1½ miliarda a zatem zaledwie 11⁰/₁₀.

We Francyi ze sumy dochodów i ciężarów komunalnych na podatki bezpośrednio wypada tylko 25%.

Wprawdzie departamenty są ograniczone do dodatków do podatków bezpośrednich, jednak zadania departamentu nie są tak znaczne.

Dodatki do podatków dzielą się tam na zwyczajne i nadzwyczajne. Pierwsze wynoszą przeciętnie 33%, drugie 12%, razem 45% tj. jedną trzecią mniej niż u nas.

Hrabstw angielskich zupełnie nie można porównywać z naszymi krajami koronnymi, ponieważ tam na każdy cel bywa uchwalany osobny podatek.

W Prusiech zapotrzebowanie prowincyi rozdzielane bywa na obwody, a obwodów na gminy. Ze wszystkich tych ciężarów komunalnych wypada na prowincye i obwody zaledwie 29%.

Na dzień 7. marca br. zwołał Wys. Rząd ankietę, która miała się zastanowić nad sanacją finansów krajowych.

Galicyę reprezentowali tam nasi szanowni koledzy pp. Milewski i Jahl.

Ten ostatni jako referent budżetu w Wydziale krajowym, jako nasz minister finansów przedstawił położenie naszego skarbu krajowego i środki, którymi zmierzać należy do poprawy stosunków.

Czytając przemówienie p. Jahla, byłem przepelniony prawdziwą wdzięcznością i uznaniem za jego męskie, szczere wystąpienie, owiane przytem głęboką miłością kraju i nacechowane gruntowną znajomością rzeczy.

Przedłożony ankiecie kwestyonaryusz rządowy wskazuje trzy drogi, któremi zdążaćby można do poprawy stosunków a to:

1) odstąpienie jednego podatku lub grupy podatków,

2) ogólna dotacya ze skarbu państwa dla skarbów poszczególnych krajach koronnych,

3) subwencye dla poszczególnych działów administracyi.

Z uznaniem podnieść należy, iż nasi reprezentancy odrzucili tę ostatnią drogę, jako będącą zamachem na naszą autonomię krajową. Jestem przekonany, że w razie, gdybyśmy obrali tę drogę, Rząd rościłby sobie prawo intensywniejszego mieszania się do poszczególnych działów administracyi i te wszystkie projek-

ty centralistyczne, które się podczas ankiety pojawiły, mogłyby być łatwo stać się rzeczywistością.

Jednak zdaniem mojem, również ogólna dotacya kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla autonomii i to uważam za główny przeciw tej dodatyi argument, ważniejszy niż ten, który podniósł p. Jahl, iż trudno wynaleźć odpowiedni klucz podziału jej na poszczególne kraje.

Pozostaje więc droga pierwsza, tj. odstąpienie pewnego podatku, lub pewnej grupy podatków na rzecz kraju.

W tej mierze zgadzam się z posłem Jahlem, że podatki realne nie nadają się do tego celu. Prócz argumentów ogólnej natury, już tu przemennie wyjaśnionych, przemawia przeciw nim i uwaga p. Jahla, że przeważną część podatków realnych pobieranych w innych krajach, faktycznie opłaca Galicya, bo rzecz wiadoma, że podatki zarobkowe fabrykantów wiedeńskich lub czeskich, opłacają konsumenci krajów uboższych, kupując ich towary a zatem powiększyłby się tylko haracz opłacany przez Galicyę na rzecz bogatszych krajów.

Pozostają podatki konsumcyjne; kluczem rozdziału powinna być własna konsumcyja każdego z krajów koronnych; stoimy na stanowisku samopomocy, niechaj każdy kraj pobiera, co sam opłaca. P. Jahl wymienił podatki od spirytusu, tytoniu a oprócz nich opłaty od przeniesień praw majątkowych. Co do tych ostatnich, p. Jahl szerzej tej sprawy nie wyłuszczył, mojem zdaniem ma ona niezwykle doniosłe znaczenie społeczne, bo jeżeli chcemy podnieść opłaty od produktów, choć niezbędnych, to w każdym razie konsumcyi masowej, a równocześnie oświadczamy gotowość podniesienia opłat dotyczących tylko klasy posiadające, to wytrącamy radykalnym z ręki broń agitacyjną.

Byłbym za silnem obciążeniem spadków beztestamentowych, o ile przechodzą na dalekich krewnych, takie opłaty nie krzywdziłyby nikogo, a mogłyby przynieść krajowi poważny dochód.

Tak podniesienie ceny tytoniu, jak i wprowadzenie opłat od przeniesień praw majątkowych wymagałoby jeszcze długich pertraktacyj z Rządem i z krajami koronnymi, a tu czas nagli, i byłoby zaniedbaniem naszego obowiązku poselskiego, gdybyśmy spokojnie się przypatrywali,

jak corocznie budżet nasz zamyka się deficytem.

P. Jahl powiedział podczas ankiety, że podatek od spirytusu możnaby podnieść bez obawy o 30 kor.

Tego zdania nie podzielam ani ja, ani ci, którzy mię tu wysłali, t. j. moi wyborcy, mimo to jednak temu podwyższeniu się nie sprzeciwiamy i chętnie tę ofiarę składamy na ołtarzu obowiązku obywatelskiego.

Jednak stanowczo sprzeciwić się musimy zamierzonemu dalszemu podniesieniu podatku na rzecz państwa, a to z 2 powodów. Najpierw podniesienie o 30 koron przyniesie niespełna 8 milionów, t. j. mniej więcej tyle, ile nasz niedobór wynosić będzie mimo wprowadzenia ustawy z r. 1905, a przecież mamy jeszcze cały szereg zadań do spełnienia, więc nie należy zamykać sobie drogi do ewentualnego podniesienia podatku w przyszłości na rzecz kraju — a powtóre podniesienie o 30 koron musimy uważać za maximum, które produkcya bez gwałtownych wstrząśnień znieść może.

Mamy w kraju 814 gorzelń rolniczych, należących przeważnie do majątków średnich, ale i los majątków sąsiednich, które dostarczają kartofli do tych gorzelń, z ich powodzeniem jest związany. Można powiedzieć, że dobro gospodarstwa rolnego na $\frac{1}{4}$ części obszaru kraju jest ściśle związane z gorzelnictwem. Jest to interes całego kraju w pierwszym stopniu. Nie zapominajmy o zarobkach biednej ludności wiejskiej przy uprawie kartofli.

Powoływanie się Rządu na obciążenie spirytusu w innych państwach, nie wstrzymuje krytyki. Tam stosunki ekonomiczne są inne, a jeżeli Rząd wskazuje na państwa, gdzie spirytus jest wyżej opodatkowany, to niech nam wolno będzie powołać się na Niemcy, gdzie spirytus jest niżej opodatkowany. Tam dodatek konsumcyjny wynosi na naszą walutę 59 K, a gdy dodamy opłaty produkcyjne od wymiaru naczyń, które wynoszą na ilość produktu rozliczone mniej więcej po 19 K od hektolitra, to czyni razem 78 K, podczas gdy u nas podatek wynosi już dzisiaj 90 K.

Nie możemy wreszcie zapominać, że i opłaty szynkarskie obciążają konsumcyę w wysokości od 12 do 90 K za 1 hektoliter. Nie ulega wątpliwości, że nawet obciążenie 30 K zmniejszy konsumcyę. W ta-

kich chwilach przełomowych dla produkcji, obowiązkiem władzy jest ułatwić wytrzymanie przesilenia, ochraniać i otaczać ją opieką, a to choćby już dlatego tylko, ażeby ta dojna krowa mleczności swej nie straciła. Tymczasem Rząd zamierza postąpić inaczej, albowiem w tej samej ustawie domaga się od gorzelnictwa daleko idących ofiar. Z tem należałoby się wstrzymać a później postępować powoli i stopniowo.

Rząd! domaga się od gorzelnictwa nowych ofiar jeszcze i w drugiej ustawie wniesionej w innym przedmiocie. W projekcie o podatku domowym zamierza Rząd zniżyć podatek czynszowy w niektórych kategoriach miejscowości nawet o 7%. Obliczywszy odpisy spowodowane wprowadzeniem podatku osobisto-dochodowego, zniżenie wynosić będzie mniej więcej 3%. Zamierza znieść 2 najniższe stopnie podatku domowo klasowego, czemu przyklasnąć musimy — jednak nie można się zgodzić na sposób pokrycia niedoboru stąd powstałego.

Dotąd budynki fabryczne opłacały podatek domowy tylko tam, gdzie większa część mieszkań bywa wynajmowana, w innych miejscowościach są od podatku wolne.

Rząd wychodzi z mylnego założenia, jakoby budynek był źródłem części dochodu. Z tem zgodzić się nie mogą; budynek jest ciężarem, chociaż koniecznym. Rząd przyjmuje dochód od budynku na 3% wartości, przyznając okres przejściowy dla miejscowości, w których budynki fabryczne dotąd są wolne od podatku, zachynając tam od $1\frac{1}{2}\%$ wartości a powoli musi dojść i tam do 3%.

Stopa podatkowa wynosić ma 15%. Rzecz ta krzywdzi Galicyę bardziej niż inne kraje tak na polu przemysłu rolniczego, jak i przemysłu wogóle. a to tem bardziej, że nasz przemysł dopiero w związku, więc łatwo można zniszczyć jego siłę konkurencyjną.

Tego nowego pokrzywdzenia Rząd powinien nam zaoszczędzić choćby z tego powodu, że domaga się już przy rozdziale dochodu z podatku spirytusowego ofiary $2\frac{1}{2}$ milionów koron na rzecz innych krajów, gdzie konsumcyja spirytusu jest mniejsza; a wreszcie i dlatego, że, jak to słusznie podniósł p. Krzeczunowicz w „Gazecie Narodowej“, ze zniżenia podatku czynszowego zyska Galicya mniej niż in-

ne kraje, bo tylko 7·7% ze sumy podatku czynszowego przypada na Galicyę.

Społeczny charakter przedłożenia o podatkach domowych prowadzi i mnie na pole polityki.

Korzystny stan skarbu jest nieodzownym warunkiem energicznej administracji i ustawodawstwa, opartego na szerszych podstawach i do wyższych zmierzającego celów. W miarę rozwoju podziału pracy, w miarę wzrostu ludności, wzrosła wzajemna zależność poszczególnych członków społeczeństwa, choćby dlatego, że każde gospodarstwo z coraz większą częścią zapotrzebowania zdane jest na inne gospodarstwa. Lecz działania coraz bardziej krzyżują się, wchodząc jedna w drugą; tem samem musi wzrastać wpływ ustawodawstwa na życie ekonomiczne. Uregulowane finanse, energiczna administracja, dobre ustawodawstwo, to konieczne podstawy rozwoju ekonomicznego, ale nie jedyne; bo potrzeba koniecznie i spokoju. Gdyby wolno było zjawiska społeczne klasyfikować, to powiedziałbym, że nam przedewszystkiem potrzeba spokoju.

(Brawa).

U nas bardziej, niż gdzieindziej, ponieważ u nas każdy dyssonans społeczny, każda zawiść klasowa, zaostrza walkę narodową, a to skutkiem nieszczęśliwego rozłożenia geograficznego obu narodowości i wskutek braku klasy zamożniejszej u Rusinów, przez co kwestye społeczne i narodowe często fałszywie bywają identyfikowane.

Zgoda społeczna nam bardziej potrzebna, niż gdzieindziej i ze stanowiska ekonomicznego, my bowiem pod względem produkcji stoimy znacznie niżej od wszystkich innych krajów; z którymi konkurować musimy.

Nowe ustawodawstwo socyalne należy do najbardziej postępowych. Walka klasowa, niezdrowe stosunki robotnicze powstrzymują od zakładania wielkich przedsiębiorstw, a przecież w bardzo wielu gałęziach produkcji tylko wielkie przedsiębiorstwa mogą skutecznie konkurować.

Źródła i cele walki klasowej tak jak wszędzie, są u nas po części ekonomicznej, po części politycznej natury. Gdy na Zachodzie przeważają pierwsze, u nas drugie. U nas niema tylu milionów z klasy wysokich finansów, nie ma tylu bogatych

rentierów, którzy za jedyny cel życia uważają używanie i tem właśnie drażnią szerokie masy. U nas te szerokie masy dopiero niedawno obudziły się do życia publicznego, a za wszystko złe, co się dzieło i dzieje, czynią odpowiedzialnymi tych, którzy w swoim ręku władzę dzierżyli. Jest to ruch nowy i jako taki przemienia swoje siły na zabarwienie radykalne.

Szerokie masy walczą o prawa polityczne, mam to przekonanie, że nie tylko dlatego, aby uzyskać wpływ na ustawodawstwo, które jest ważnym regulatorem procesu ekonomicznego i to nie tylko jego pierwszej części tj. produkcji, ale tej drugiej, przyjemniejszej, polegającej na podziale dóbr ekonomicznych i konsumcyi. Mojem przekonaniem, wielką rolę odgrywa tu ambicya, która wzdryga się na myśl, żeby decydowano o mnie bezemnie. Ksiądz arcybiskup Theodorowicz trafnie określił to w pięknej broszurze swojej o strejkach robotniczych: „konfiskowaniem inicjatywy“ i dalej powiedział że „potrzebą natury ludzkiej jest zajmować się własnymi sprawami“.

Walka o prawa polityczne koncentruje się w walce o wpływ na wybór członków do ciał ustawodawczych. Od chwili pojawienia się projektu reformy wyborczej, przedłożonego przez rząd hr. Taafego, sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego, a gdy wreszcie nowa ustawa wybiorcza do Rady państwa dała tym szerokim masom więcej, niż się same spodziewały, cała agitacja przeniosła się na pole ordynacyi wyborczej sejmowej.

Zdaniem mojem, ordynacya wyborcza sejmowa musi uleść reformie, opartej na szerokich podstawach o duchu demokratycznym. Ale agitacya sama nie jest dostatecznym powodem do tej zmiany. Te powody muszą być bardziej przedmiotowe, bardziej realne. Każda ustawa musi uleść zmianie, wówczas przestaje odpowiadać celowi. Celem ordynacyi wyborczej jest dać dobrych posłów. Z tego możnaby wnosić, że dawni i obecni posłowie kierowali się tylko egoizmem, czy to prywatnym, czy kastowym. Ale cyfry naszego budżetu mówią zupełnie inaczej.

Połowa naszego budżetu przypada na szkolnictwo i szpitalnictwo. Nasz Sejm jest prawie wyłącznie rolniczym, $\frac{3}{4}$ posłów żyje z rolnictwa a jednak wotuje wydatki na przemysł stosunkowo większe, niż bogate kraje przemysłowe. U nas wydatki

na cele przemysłowe wynoszą 2·15% całego budżetu, podczas gdy w Czechach 0·99%, a na Morawie 0·70%.

Jednak mimo to wszystko, ustawa wyborcza zmianie uległ musi i to dlatego, że każda ustawa, zwłaszcza o charakterze politycznym musi być nie tylko dobrą, ale musi być wyrazem stosunku sił społecznych a najlepsze ciała ustawodawcze, gdy nie jest wyrazem stosunku sił społecznych, nie może liczyć na poparcie ogółu. U nas w stosunku sił społecznych nastąpiło w ostatnim czasie znaczne przesunięcie się na lewo. Nowa ordynacja wyborcza do rady państwa obudziła poczucie tej siły.

Przyczyny czysto przedmiotowe, dla których ordynacja wyborcza musi uległ zmianie, podzielić można na 2 grupy; jedna z nich leży w stosunku do ustawy państwowej a druga w ordynacji samej.

Wszyscy jak tu jesteście, z wyjątkiem moż posłów ruskich, dążymy do rozszerzenia autonomii; aby to osiągnąć, musimy liczyć na poparcie opinii ogółu. Jakżeż możemy wymagać od ogółu tego altruizmu, ażeby dobrowolnie te szerokie masy przyczyniały się do rozszerzenia zakresu działania tego ciała ustawodawczego, na którego skład nie mają żadnego wpływu, ze szkoda tego ciała ustawodawczego, którego wybór leży prawie wyłącznie w ich ręku.

Granica, którą ustawa wytycza między posiadającymi prawo głosowania a pozbawionymi tego prawa, nie ma żadnej podstawy logicznej.

Pierwsze $\frac{2}{3}$ uprawnionych do wyboru reprezentacyj gminnych podług spisu ułożonego według wysokości podatków i alfabetu mają głos a reszta nie. Z tego wynika, że w tych miejscowościach, gdzie ludność jest najbardziej uświadomioną i najzamożniejszą, ustawa ta jest najostrzejszą a census w niektórych miejscowościach przekracza 10 K., zaś w miejscowościach, w których ludność jest najmniej uświadomiona i uboga, tam ta ustawa jest najliberalniejszą a census schodzi nawet poniżej 1 K.

Punktem wyjścia całej ustawy są podatki bezpośrednie a te coraz mniejszą rolę odgrywają. Ze sumy podatków państwowych zaledwie 25% przypada na podatki bezpośrednie, a nawet w kraju coraz mniejszy procent przypada na podatki bezpośrednie.

Nasza dotychczasowa ordynacja wyborcza spoczywa na zastępstwie interesów, a jednak tylko dwom grupom zawodowym zapewnia zastępstwo: rolnikom i klasom handlowym przez Izby przemysłowo-handlowe. Nawet rdzeń naszej ludności miejskiej, rękodziela pozbawione są w Sejmie zastępstwa. Jeśli w ostatnich czasach zasiadał i zasiada reprezentant tych kół, to tylko dzięki zasługom śp. Michała Michalskiego i obecnego prezydenta m. Lwowa p. Ciucheńskiego.

Nasza ordynacja wyborcza uwzględnia tylko większość, nie zapewnia zastępstwa mniejszościom narodowym.

Zmieniona reforma spoczywać musi na szerokich podstawach. Każdy, kto spełnia swoje zadanie, każdy, kto jest pożytecznym członkiem społeczeństwa, musi mieć prawo głosowania, choćby już dlatego, że uchwały tego Sejmu dotyczą nie jednej klasy, ale wszystkich.

To prawo powszechności nie wypływa ani z opłacania podatków pośrednich, ani ze spełniania służby wojskowej, ani też z teorii prawa natury, jakoby każdy się rodził z prawem do udziału w rządzie. Ta teoria miała tu dzielnego obrońcę w minionej kadencji w osobie p. Łazarskiego. Gdybyśmy tę teorię chcieli konsekwentnie przeprowadzić, wówczas należałoby żądać bezpośredniego udziału wszystkich w rządzie, jak to czyni J. Rousseau.

Zdaniem mojem nie należy wyprowadzać powszechności prawa głosowania z opłacania podatków konsumcyjnych.

Przeciw temu argumentowi podnosi Treitschke, że podatki konsumcyjne wpływają na podniesienie ceny towarów a te na podniesienie płacy, więc ostatecznie ciężar spada na pracodawcę. Również nie można tej powszechności wyprowadzać ze spełniania służby wojskowej, temu zarzuca jeden z większych prawników, Gneist, że służba wojskowa jest ciężarem tylko podczas wojny a podczas pokoju szkołą.

Z drugiej strony nie można też wprowadzać prawa wyborczego z opłacania podatków bezpośrednich, bo opłacanie podatków a ponoszenie ciężarów, to są dwa różne pojęcia. Fabrykant stara się podatek zarobkowy przez niego opłacany, wszelkimi siłami przesunąć na konsumentów. Tak samo podatek gruntowy nie w całości ponosimy, część tego cięż-

żaru przesunęliśmy na naszych poprzedników, gdyż kalkulując cenę ziemi, ten podatek od dochodu się potrąca.

Tak samo podatek czynszowy ponosi w większej mierze lokator, niż właściciel i t. d. Jednym słowem, te wszystkie argumenty nie mają żadnego znaczenia, bo można im przeciwstawić sto innych argumentów.

Ja wyprowadzam prawo powszechności głosowania z natury społeczeństwa, jako organizmu. Podobnie, jak żadna czynność ludzka nie jest wyłączną czynnością jednego organu, lecz funkcją całego organizmu, tak żadne dobro czy ekonomiczne, czy kulturalne, nie jest dziełem jednostki, lecz całego społeczeństwa.

Wagon pszenicy, który rolnik odstawia do kolei, nie jest wyłącznym dziełem sił przyrody jego majątku ani zapobiegliwości jego samego, ani pracy rąk jego robotników, ale zarówno i tego, który pracował nad wykonaniem pługa i tego inżyniera, który drogę do tej kolei wytyczył.

Spółczeństwo jest organizmem tak skomplikowanym i skombinowanym, iż trudno określić, kto ponosi większe, a kto mniejsze zasługi. Każdy, kto spełnia swoje zadania, pewne ma zasługi wobec społeczeństwa i to jest bezpośrednim motywem prawa głosowania, wykonywając je jednak, należy kierować się tylko dobrem ogółu. Z drugiej strony, prawo głosowania nie jest tylko obowiązkiem, funkcją publiczną, ale i prawem podobnie jak wychowanie dzieci nie jest wyłącznym obowiązkiem rodziców, ale i prawem, którego nikt odebrać nie może bez bardzo ważnych powodów.

Powszechne prawo wyborcze podniesie bezsprzecznie znaczenie stronnictw radykalnych, ale z drugiej strony radykalizm ich łagodzi i uśmierza. Można to bardzo dokładnie obserwować na partyach o zabarwieniu socjalno demokratycznym w różnych krajach. Najradykalniejszą partya socjalistyczna jest w Rosyi, gdzie szerokie masy są pozbawione udziału w życiu publicznym.

Gdy na kongresie partyi socjalistycznej w Jenie delegatka z Królestwa Polskiego, Róża Luksenburg piorunującą mowę wygłosiła za strejkiem generalnym, wówczas Bebel w sposób dowcipny powiedział, że podczas mowy towa-

rzyski Luksenburg spoglądał na obuwie swoje, czy nie broczy już we krwi.

Umysły wytrawniejsze nawet ze stronnictw radykalnych przechodzą dziś do przekonania, że do realnych owoców można dojść tylko w drodze kompromisu. Intelktualny przewodca prawego skrzydła partyi socjalno demokratycznej w Niemczech, zwanego rewizjonistycznym, Edward Bernstein w całym szeregu znakomych broszur rozwija tę myśl, że każdy ruch społeczny i polityczny, jeżeli chce wyjść z okresu tworzenia sekty, musi koniecznie wykazać się realnymi owocami a te osiągnąć można tylko na drodze kompromisu.

W Anglii, gdy rozszerzono prawo wyborcze, stronictwo radykalne chartrystów straciło wpływ a powołało umiarkowane stronictwo progresjonistów. Zdrowego poglądu na ustrój społeczny można spodziewać się tylko u tych, którzy korzystają z praw obywatelskich.

Politykę kompromisu uważam nie tylko za jedyną praktyczną, ale za jedyną słuszną, ona bowiem tylko gwarantuje, że i mniejszość będzie wysłuchaną. Mojem zdaniem, żadna ordynacya wyborcza nie powinna nadawać jednej klasie przewagi, takiej przewagi, by ona mogła obejść się bez kompromisu, toteż prawo wyborcze powinno być powszechne, ale nie mechanicznie równe, bo równe mechanicznie nie jest równe społecznie, bo naraża szerokie masy na pokusę, by zmieniły w czyn głośne hasło dyktatury proletaryatu.

A ta dyktatura jest najstraszniejszą, bo ta większość sądzi, że ona, to lud, że jej dobro, to dobro ogółu, a więc na wszystko pozwolić sobie może, nawet i na terror. Sprzeciwia się idei demokratycznej, ponieważ jest przywilejem większości, sprzeciwia się i sprawiedliwości, bo ta mniejszość wysłuchaną być winna.

P. Milewski mówiąc o tej sprawie, wyraził się bardzo pięknie w tej Wysokiej Izbie, że powszechność prawa głosowania powinna odpowiadać powszechności reprezentacyi. Mechanicznie równe prawo głosowania jest szkodliwe tak pod względem społecznym, jak i ekonomicznym. Dobrobyt ogółu jest zależny przede wszystkim od rozmiarów produkcji, a mechanicznie równe prawo głosowania nie uwzględnia naturalnego procesu produkcji, głos przedsiębiorców ginie w masie głosów jego robotników. Interes

przedsiębiorcy jest identyczny z interesem produkcyi, jego interesem jest tę produkcję rozszerzać, co leży w interesie dobra ogólnego, podczas gdy staraniem robotników jest podniesienie płacy, choćby kosztem produkcyi. Prawda, że ostatecznym źródłem płacy, jest produkcya, ale niestety leży w naturze ludzkiej, zwłaszcza mniej oświeconych, że dla celów bliższych, mniej ważnych poświęcają cele wprawdzie dalsze, ale ważniejsze. Dlatego też przy równem mechanicznie prawie głosowania można się obawiać z pewnością uległości wobec żądań szerokich mas, choćby produkcję miały doprowadzić do ruiny, tego unikać musimy, ponieważ dziś bardziej niż kiedykolwiek rozwój kultury jest zależnym od powodzenia ekonomicznego. A więc ze stanowiska ekonomicznego żądamy zastępstwa interesów ze stanowiska społecznego zastępstwa grup.

Jestto jedno i to samo. Dziś bowiem nie mamy kast, oddzielnych przywilejami, ale wspólność zawodów tworzy wspólność idei i wspólność dążności, a to są właśnie podstawy grup społecznych.

Idea demokratyczna nie polega na ignorowaniu tej organicznej budowy społeczeństwa, ale raczej na ułatwianiu przejścia z jednej klasy społecznej do drugiej, na ułatwianiu tego, ażeby każdy, kto ma odpowiedni charakter i zdolności mógł osiągnąć wyższe szczeble drabiny społecznej. Społeczeństwo bez grupi klas przestałoby być społeczeństwem, stałoby się luźnym zbiorem jednostek i pod tym względem zgodni są teoretycy od najbliższej socyalistom stojącego Wernera Sombarta, aż do Gustawa Schmollera i najrydykalniejszego konserwatysty Henryka Treitschke'go.

Schäffe mówi, że nie równość jest podstawą powszechności, ale właśnie nierówność, bo gdyby wszyscy byli i jednych dążności i jednego zdania wyborów by nie było wtedy potrzeba.

Rozwijając dalej tę myśl, mówi, że każdy wyborca jest reprezentantem najdrobniejszej, najelementarniejszej grupy społecznej t. j. rodziny i dlatego nie potrzeba prawa wyborczego kobietom i synom, mieszkającym w domu rodzicielskim, ponieważ ojciec zastępuje ich interesa.

Najbliższą temu ideałowi jest ustawa angielska, przyznająca prawo wyborcze tym, którzy przez 12 miesięcy prze-

bywają w okręgu wyborczym i posiadają odrębne mieszkanie.

Powszechne i równe prawo głosowania jest jednostronne, nie tylko pod względem reprezentowanych interesów, ale i zdolności posłów. Wszak obok dobrych mowców i agitatorów potrzeba i specjalistów dokładnych, sprawozdawców, obok umysłów popularnych olśniewających błyskiem słów, potrzeba i umysłów krytycznych, analizujących zimno, a ci są zwykle niepopularni i nie mieliby szans wyboru.

Jestem za reformą wyborczą, która by dała głos wszystkim pełnoletnim, nieposzlakowanym i pożytecznym członkom społeczeństwa, nie dopuszczała jednak do terroru szerokich mas, przeciwnie zapewniała należyty wpływ żywiołom rozważnym.

John Stuart Mill powiedział, że każdy ma prawo żądać, aby jego zdanie było wysłuchane, nie powinien jednak urazy mieć o to, że zdanie cudze, a wytrawniejsze jest bardziej cenione. Jestem za reformą wyborczą, która by zabezpieczała prawa obu narodowości i unikając niszczących walk dawała zastępstwo wszystkim warstwom i grupom społecznym.

Skończyłem.

(Brawa i oklaski. Mówca odbiera gratulacje.)

Marszałek. Z kolei zapisany jest na listę mowców p. Korol. Udzielam mu głosu.

P. Korol. Wysokij Sojme!

Chotiaj dalekij jeśm wid toho, szczo by maty pretensju do fachowych widomości na poły finansowim, wseż taky chocz u poprubowaty swojich słabych sył, szczo by bodaj kilkoma słowamy poruszycy toj, wsich nas tak żywo interesujuczycy fakt, jakyj wid ciłoho rjadu lit podybujemo w budżeti krajewim, t. j. neriwnomirnyj wzrist wydatkiw, czoho bezposerednym poślidstwem jest z roku na rik powtarjajuczycy sia deficyt budżetowyj. Ne chocz u twerdyty, szczo nasza gospodarka krajewa ide fałszywymy dorohamy, szczo my ne umijemo prymiriaty naszych wydatkiw do dochodiw, szczo ne choczemo czyslyty sia z faktycznoju możnostej finansowoju kraju, wseż taky, obserwujuczycy toj z kożdym rokom wzrastajuczycy deficyt, muszu sobi postawyty zapros, kuda zawede nas taka

gospodarka, czy ne wedemo my kraju do bankructwa. Koły prydywymość naszomu budżetowy, to musymo skonstatuwały fakt, może i zowsim przyrodnij, szczo agendy, jaki kraj społniaty obowiazanyj, z kożdym rokom wzbiliszajut sia, z druhoji storony odnak wydymo druhyj, uże może ne tak przyrodnij, a radsze do pewnoji miry ne tak potiszajuczij fakt, szczo dochody kraju daleko i duże daleko ne doriwnujut wzrostowy wydatkiw, ba, szczo bilsze! poriwnujuczij szczoricznyj wzrist wydatkiw krajowych z wzrostom dochodiw, musymo skonstatuwały toj sumnyj fakt, szczo, koły wydatki z roku na rik duże skorym tempom wzbiliszajut sia, koły zadaczy krajewoji administraciji czym raz rozszyrjajut sia, to źereło krajowych dochodiw ostało majže ne zmienne, boż dochody czerpaje kraj z dodatkiw do podatkiw bezposerednych, kotre to źereło odnak szczo do swojeji wydatnosti ne postupaje w takij progresji, jak postupajut wydatki krajewi. My wsi hodymo sia w tim, szczo dalsze pidwyższanie podatkiw do podatkiw jest wprost wyklučzene, szczo podatnyki dalszoho pidwyższania absolutno wyderżaty ne w syli, w wydu czoho tak Wydił krajewyj, jak i komiśya budżetowa wid ciłoho rjadu lit ne doradźuje pidwyższania tych podatkiw, a prychođyt wsehda z wneseniamy na pokrywanie deficytiw budżetowych korotkoterminowymy pożyczkamy.

Czy odnak taka gospodarka zdrowa, czy ona w zahali wskazana, czy ona ne wede kraju do finansowoj ruiny?

Meni wydyt sia, szczo pid tym wzhladom wsi my zhodni, szczo pokrywały szczoriczni deficyty pożyczkamy, szczo szukaty źereła na pokrytie normalnych wydatkiw w krajewim gospodarstwi w pożyczkach, protywyt sia ne lysz zasadam zdrowoji hospodarki, ale szczo takie postupowanie musyt dowesty do materjalnoji ruiny, boż zatiahaty dowhy možna lysz do pewnoho času, taj do pewnoji hranyci, a z druhoji storony, zatiahajuczij dolh, dokoncze takož treba pamjataty o tim, szczo na pokrytie toho dolhu potreba takož szukaty źereła dochodiw. Odnachyba dla nas poticha, szczo takyj oplakanyj stan finansiw ne lysz u nas. deficytamy zamykajut swoji szczoriczni budżety wsi kraji koronni, toż i wsi kraji zanymajut sia żywo toju pekuczuju kwestijeju, ta zdajet sia meni, wsi pryjszły w kincy do toho pereświdczennja, szczo sanacija finansiw krajowych

jest konieczna i szczo do sanacji powynna przyłožyty ruku derżawa. Derżawa poczułaś ostateczno do toho obowiazku, a ministerstwo finansiw wydiaczij, szczo gospodarka wsich krajiw stanula na berezi propasty, riszylōś w kincy przyjty w pomoc kasam krajewym i w toj ciły skłykało ankietu z zastupnykiw wsich krajiw, ta z ludej nauky na poły finansowim w ciły zastanowlenia sia nad sposobom sanaciji krajowych finansiw. Pidnoszeno tam rozlyczni projekty, rozlyczni mysły a wsi schodyłyś ostateczno w tim, szczo derżawa obowiazana otworyty nowi źereła dochodiw dla kas krajowych, szczo derżawa, za kotru kraj spowniaje obowiazky, jaki derżawa maje spowniaty, obowiazana za to zapłatyty, szczo te, szczo derżawa zapłatyty krajam, ne bude jakojuś łaskoju, jakojuś myłostenoju, lysz spownieniem obowiazku, jakyj na derżawi tiažyt'. W czasi debat w tij ankiety, za kotrymy ja dosyt pylno ślidyw, pidnoszeno hołowno 2 sposoby sanacji finansiw krajowych.

Oden, na kotryj sia zhodyły zastupnyki wsich krajiw, to pidwyższanie podatkiw wid horiwky i perekazanie toji nadwyżky krajam, a druhyj, pryniatie czerez derżawu do pokrytia połowyny poboriw uczyteliw szkil narodnych tak w czynnij służbi, jak i pensjonowanych z tym zasterženiem, szczo do teper obowiazujuczij prawa odnoszenia dotyczaczy spraw szkolnych, ne majut buty w niczim naruszeni.

Ja pryznaju sia otwerto, szczo toj druhyj sposib sanacji finansiw krajowych trafłaje meni duże do perekonania, boż wydu w tim sposobi trowalijszu sanaciju, jak w kożdym druhim, boż wydatki na szkilnyctwo stanowlat duże poważnu rubryku w naszym budżeti, rubryku, kotra konieczno z roku na rik musyt' wzbiliszatyś, raz czerez to, szczo organizujut sia nowi szkoły, a tym samym pobiliszaje sia personal uczytelskij, a nadto czerez dalszu regulaciju płatni uczytelskich, kotroji czejže omynuty ne budemo w syli.

Zastupnyki krajiw reprezentowanych na tij ankiety majže wsi uznały takyj sposib sanacji krajowych finansiw za duże wskazanyj, pidnosyły imenno jako duże trafnyj argument, szczo pry takim sposobi sanacji pomynemo tuju duże trudnu kwestiju, jaka nasuwajeś pry wynajdeniu klucza pry rozdili pryznaczenoho dla krajiw jakochoś derżawnoho dochodu, a nadto sanacija w toj sposib bułaby trowała, boż z wzrostom wydatkiw rosłyby takož obowiazky derżawy do ponoszenia tych tia-

hariw, boż obowiazok derżawy buwby ohranyczenyj tilko tym, szczo derżawa musila by ponosyty połowynu wsich wydatkiw na oplaczuwanie personalu uczytelskoho bez wzhladu na te, jakoji sumy toj wydatok dosiahne.

Jaknebud, ne jeśm protywnikom toho, szczo by dila szkilnyctwa narodnoho należaly do atrybucji Sojma, szczo by o dila tych riszaw Sojm, odnak prydywla juczcy sia blyzsze tomu narodnomu szkilnyctwu, ne mohu ne wydity, szczo pry tim narodnim szkilnyctwi, ta awtonomia kraju ne tak duze styslo perewedena, boż to narodne szkilnyctwo nosyt na sobi do pewnoho stepeny duze wyrazne piatno derżawne.

Jesly prydywymo sia blyzsze tomu szkilnyctwu, to szczoż tam wydymo? Narodnych uczyteliw, inspektoriw szkil narodnych imenuje, perenosyt, pensjonuje c. k. Rada szkilna krajewa, kotra jest wprawdi zložena w czasty z zastupnykiw awtonomicznych, odnak w znaczniej biloszty zložena ona z funkcyonariw derżawnych, na kotrych imenowanie ani Sojm, ani Wydil krajewyj ne majut najmenschoho wlijanja.

Woźmim dalsze: budowa szkil, zatwardżanie planiw, układowanie szkilnych knyżok, wyhotowlenie planiw nauk, vse to w rukach wlasty derżawnoji, a Sojm chyba o stilko maje bezposeredne wlijanje na to szkilnyctwo, szczo obowiazanyj dostarczyty fondiw Radi szkilnij krajewij na oplaczenie uczyteliw, boż ciła administracija jako taka, nachodyt sia w rukach wlasty derżawnoji.

Na czele Rady szkilnoji krajewoji stoit c. k. Namistnyk, wzhladno imenowanyj riwnoż czerez prawytelstwo wiceprezydent Rady szkilnoj krajewoji, wsi referenty sut c. k. urjadnykamy, a wsich tych ludej imenuje prawytelstwo i w tim nikto ne wydyt naruszenia pryncypu awtonomii.

Jesly otže derżawa maje decydujuczcyj wplyw na narodne szkilnyctwo, a wplywy awtonomiczni, wplywy kraju ohranyczajut sia chyba do riszania szkilnych zakoniw, kotri znow ne śmijut wychodyty poza hranyci ramowoho zakona derżawnoho, to wydyt sia meni, szczo w powni sprawedywa ricz, szczo by derżawa pereniāla na sebe ponoszenie bodaj połowynu tiahariw toho narodnoho szkilnyctwa, szczo by ponosyla bodaj połowynu tiahariw na oplaczuwanie personalu uczytelskoho.

Może buty, szczo ja ne maju tak duze wyroblenoho toho czuwstwa awtonomicznoho, szczo ne mohu dosmotryty naruszenia pryncypu awtonomicznoho czerez to, szczo derżawa perejme połowynu kosztiw uderżania uczytelstwa narodnoho na sebe, boż i teper pensji uczyteliw wypłaczuje c. k. urjad podatkowyj i ja ne mohu dosmotryty sia toho naruszenia awtonomii tym bilsze, jesly wsi atrybucji wlasty awtonomicznoji majut ostatek w ciłosty nenaruszeni.

Ja ne maju ciłkom pretensyi do toho, szczo by moi pohlady byly pid tym wzhladom newzruszymi, dumaju odnak, szczo samo pereniātije czerez kohoś obowiazku bez naruszenia wczimnebud praw toho druho, ne protywyt sia nijakym, chotiajby jak niźnym, jak delikatnym czuwstwam awtonomicznym.

Druhym sredstwom sanaciji finansiw krajewych, pidnoszenym na tij ankiet, kotrymby mała buty perewedena w najdalszi lita sanacija finansiw krajewych, buło perekazanie krajam dochodu z pidwyższenia podatku wid horywky.

Ja jeśm pryncypialnym pryklonnykom podatku wid horywky, boż uznaju toj podatok pid koźdym wzhladom sprawedywym.

Podatok toj ne jest prymusowyj, a pļatyt jeho toj, chto alkoholu używaje.

Wprawdi sut i duze powaźni, kotri utrymujut, szczo horiwka dla naszoho selanyna jest dokoncze potribna, szczo nasz selanyn widżywla juczcy sia neodwitno bez horiwky wprost egzystuwaty ne może, szczo organizm chłopa naszoho jest toho roda, szczo bez alkoholu objity sia ne może, ja odnak do tych ludej ne naležu i utrymuju wprost protywno, szczo nasz selanyn duze dobre bez horiwky objity sia może, szczo horiwka netilko ne jest jemu potribna, ale szczo horiwka jest wprost ubijeza dla neho i szczo, jesly nasz selanyn tak moralno ak i ekonomiczno do teper jeszeze dwyhnuty sia ne może, to w duze a duze znaczniej czasty pryczyny toho należyt szukaty jak raz w tim, szczo u nas ta horiwka wyrobyla sobi nadto wplywowe stanowysze.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Ta neszczasna propinacija, kotru dast Boh wże za dwa roky budem torżestweno choronyty, należyt do najperszych hrichiw naszoho kraju, bo propinacija buła

pryczynoję tego, szczo chłop nasz prywyk tak do toji horiwky, szczo zdajet sia, szczo win bez nejji egzystuwaty ne może.

Ja otże tut zajawljaju, szczo z moho stanowyszczu uważaju pidwyższenie podatku wid horiwky za riez duże sprawedlywu, szczo za takim pidwyższeniem z czystoju sowistju w wideńskim parlamenti hołosuwaty budu, dumaję odnak, szczo ciłyj toj dochid z pidwyższenia toho podatku powynen buty przyznanyj, wzhladno perekazanyj krajam, a rozdił powynen buty perewedenyj piśla konsumyci alkoholu w poodynokych krajach.

Pid tym wzhladom akcyja naszoji hałyckoji Reprezentacyi w wideńskim parlamenti powynna buty zhidna; i Rusyny i Polacy powynni po krajnij miri pry tij ciłyj kraj zariwno obchodiaczij akcyi podatki sobi ruki i z wsiakoję energjeju staraty sia, szczo by ciłyj uzyskanyj dochid buw perekazanyj krajam i szczo by klucz do rozdiłu toho meży poodynoki kraji buw ułożenyj piśla konsumu.

(Brawa. — Głosy. Bardzo słusznie).

Zdaje sia meni, szczo pid tym wzhladom zhidne postupowanie wsich zastupnykiw naszoho kraju w wideńskim parlamenti jest netilko možlywe, ale ono i wskazane koniecznostiju, boż kraj nasz dokonczu potrzebuje pomoczy iz skarbu derżawnoho, potrzebuje toji pomoczy, jesly hospodarka krajewa ne maje stanuty, jesly na poły pidnesenia dobrobytu kraju chcemo bodaj o oden krok postupyty napered.

Ja stoję na tym stanowyszczu, szczo derżawa jest obowiazana przyty w pomoc finansam krajewym w toj sposib, szczo by widstupyła na riez kraju czast' swoich dochodiw, dumaję odnak, szczo taja pomoc derżawy powynna predowsim służyty na ciły czysto produktywni; specyjalno szczo do naszoho kraju, kotroho syła podatkowa jest słaba, kotroho dochody z dodatkiw do podatkiw sut newełyki, tii fondy uzyskani z derżawnoho skarbu na zapomożenie kasy krajewoji powynni buty użyty predowsim na pidnesenie rilnyctwa i promysłu, toho promysłu, kotryj zaczynaję u nas doperwa budyty sia, bo toju dorohoju pidnesemo bohactwo kraju, pidnesemo finansowu syłu kraju, sotworimo sami sobi nowi źereła dochodu, tohdy budemo mohły objyty sia bez pomoczy derżawy.

Zadacza nasza, jako Reprezentacyi krajewoji ne powynna i ne może kińczyty sia na

tim, szczo byśmo zwertaly lysz oczy do centralnoho prawytelstwa i wyżydaly a może i prosyły pomoczy wid neho.

Zadaczaju naszemu powynno buty pidnesty tak hospodarku krajewu, szczo by my własnymy sylamy mohły stojaty, a do toho možemo dijty lysz dorohoju ekonomicznoho i kulturnoho pidnesenia naszoho, tak duże zanedbanoho kraju, boż tilko todi, koły budemo ekonomiczno nezawysymi, bude zmuszene do centralne prawytelstwo czysłyty sia z namy, kraj nasz ne bude zawysymyj wid toho centralnoho prawytelstwa, ne bude potrebuwaty jeho łasky, toż bude mih tym śmiliszu upomynaty sia o dopownenie tych obowiazkiw iz storony derżawy, do kotrych wypownenia derżawa jako taka jest obowiazana.

Szczo nasz kraj pid wzhladom rilnyctwa i promysłu jest duże zanedbanyj, szczo nam na tym poły tak tiazko dwyhnutyś, napered tomu takoz wynna nasza publiczna systema edukacyjna.

Tuju systemu edukacajnu konieczno by nam zminyty i tut dumaję, jest duże szyroke i wdiazne pole do diłania dla Rady szkilnoji krajewoji, kotra jesly chce zasłużyty na nazwu krajewoji magistratury, jesly chce skynuty z sebe totu plamu, jaka na žal, vse jeszcze na tij Radi szkilnij tiazyt, szczo ona ne może otrjasty sia z polityky, powynna seriozno zastanowytyś nad tym, szczo by publicznu edakacyju piddaty radykalnij reformi, szczo by publicznu edukacyju zwernty na tory bilsze praktyczni, boż toho nichto czeżje ne jest w syli zapereczyty, woż wsi my to widzujawemo, wsi my to wydymo, szczo u nas za mało szkil praktycznych a za mnoho gimnazij.

Ja wprawdi i na tym poły ne jeśm fachowyj, ne maju pretensyi, szczo by pid tym wzhladom podawaty jakuś fachowu hadku, odnak, koły wydzu, jak u nas duże skorym tempom množat' sia gimnazyi, koły wydzu, szczo wsi tii gimnazyi sut' perepowneni, to mymowoly musyt nasuwaty sia pytanie, czy kraj faktyczno potrzebuje takoji masy ludej z obrazowaniem klasycznym, czy taja mołodiż, skińczywszy swoje obrazowanie, najde widpowidne zaniatie w kraju, zaniatie kotre maje zabezpeczyty jii egzystencju, czy my może czerez množenie gimnazij ne wyprodukujawemo za bohato ludej z klasycznym obrazowaniem, czy ne wyprodukujawemo po prostu proletariatu z tym klasycznym

obrazowaniem, proletariatu, kotryj może buty nawit duże nebezpiecznym dla supilnoho porjaku w kraju.

Prawda, u nas ne buło jeszcze słuczaju, szczyby nowo otworena gimnazya żaluwała sia na nedostatoczną frekwencju, prawda, szczyby wsi do teper nowo widkryti gimnazji uże w perwym roci sut perepowneni, te odnak ne jest jeszcze dokazom, szczyby u nas widczuwaje sia take duże potrzeba nowych gimnazij. A jesły może i zachodyt potrzeba tworenia nowych gimnazij, to chyba tilko na toje, szczyby czerez otwrywanie nowych gimnazji zmenszyty frekwencju w doteperisnych gimnazjach. Tak odnak w praktyci u nas ne dije sia, boż czerez zasnowanie nowych gimnazij frekwencya w doteperisnych gimnazjach zowsim ne zmenszaje sia i nowi wid samoho zasnowania sut perepowneni, bo czerez otworenie nowych gimnazij zaochoczujes nasz selanyn do posylania ditej do gimnazij, boż selanyn nasz może i instyktowno widczuwaje potrebu obrazowania ditej w tij ciły, szczyby czerez te zabezpeczyty im egzystencju, boż toj selanyn wydyt, szczyby taja zemla, kotru win unaślydyw po swoich predkach, ne wystarczaje, szczyby tym ditiam zabezpeczyty egzystencju.

Ja ne jeśm protywnykom toho, szczyby nasi selany obrazowały swoji dity; protywno, sam staraju sia po sylam moim zaochotyty selan, szczyby swoim ditiam umožywyły wyższe obrazowanie.

Pomymo toho odnak maju poważni obawy, czy my ne idemo na tym poły błudnoju dorohoju, czy może ne za mnoho produkujemy inteligencji o klasycznym obrazowaniu, kotra ne bude w syli znajty dla sebe odpowiednoho zaniatia w kraju.

My wsi zdajet sia, pid tym wzhladom zhidni, szczyby nasz kraj dokoncze potrebuje pidnesenia rilnyctwa, pidnesenia promysłu a do toj ciły ne dijdemo i ne možemo dijty czerez hyperprodukcju inteligencji, jaku dostarczajut nasi gimnazji, do pidnesenia rilnyctwa w kraju; do sotworenia i pidwyhnenia promysłu potrzeba dokoncze ludej o bilsze realnim obrazowaniu, potrzeba otże tworenia bilsze takich szkół, kotriby dawały obrazowanie bilsze realne jak klasyczne, a meni zdajet sia, szczyby takich szkół u nas jak raz duże mało a i ti, kotri sut, ne mohut narikaty na nadto welyke perepownenie. U nas otże potrzeba ne lysz zakładania szkół, majuczych na ciły obrazowanie realne

t. j. szkół rilnychych, promyslowych i torhowelnych, ale potrzeba nadto duże umiłoi w tim naprawleniu akcji, szczyby tu mołodzi a takoż rodcyziw staratys pereświdczyty, szczyby sut' popry gimnazji takoż i druhi naukowiy zawedenia, kotri mohut o mnoho łuczsze zabezpeczyty egzystencju, jak obrazowanie klasyczne.

Dumaju, szczyby kwestja ta, kotru ne ja perszyj pidnoszu, jest duże welykoj wahy; ona zasłuhuje na toje, szczyby czynnyky do toho poklykani neju blyzsze sia zaniały, bo my toje nadto widczuwajemo, szczyby samo mnozenie gimnazij, szczyby welyka a może i zawelyka produkcja inteligencji o klasycznym obrazowaniu ne dwyhne jeszcze naszoho kraju napered, szczyby do dwyhnenia promysłu, kotryj w perszoj linii może ekonomiczno pidnesty kraj, ne wystarczyt inteligencja, jaku produkujut gimnazji, boż do toho potrzeba ludej o obrazowaniu realnim, o obrazowaniu fachowym.

Pid tym wzhladom oznaczajut uże welykyj postup wchodiaci szczyby ino w życie szkoły seredni nowoho typu i żelatyb tilko, szczyby takich szkół zakładano u nas jak najbilsze, boż taki szkoły wyprodukujut jak raz ludej, kotri nadadut' sia do toho, szczyby stanuty na czeli toho ruchu, jakyj na poły pidnesenia rilnyctwa i promysłu w kraju jak raz teper powynen postupaty skorszym tempom.

Koły wże jeśm pry szkołach, pozwolu sobi bodaj kilkoma słowamy zhadaty o ruskych gimnazjach, kotrych u nas, w naszym kraju jest' w poriwnanii do polskych absolutno za mało.

Ja stoju na tym czerez pedagogiw wże dawno poriszenim stanowyszczy, szczyby nauku należyt podawaty mołodeży w jazyci dla neji najprystupnijszym, w jazyci, jakyj ta mołodzi w ciłosty opanowuje, bo lysz tohdy może ta mołodzi z nauky korystaty, lysz tohdy ta nauka prynosyt obylni płody, a jazykom takim może buty tilko jazyk materyj, jazyk, w jakim dytyna dumaje, jakyj dla kożdoho, otże i dla dytyny powynen buty najdorozszym,

(Brana).

tomu i dla ruskoj mołodeży powynna buty sotworena możnist pobyrana nauky w jej materynim jazyci, otże należyt twority seredni szkoły.

Gimnazja i szkoły realni z ruskym jazykom prepodawatelnym, bo lysz w ta-

kij szkoli ruska dytyna może odpowiedno obrazowatyś, łyśz taka szkoła może pryncesty prawdywyj chosen ruskoj uczacoj sia mołodęży.

Pid tym wzhladom my, narid ruskyj, zanedbani; na poły szkilnyctwa w zahali a na poły szkilnyctwa serednoho w osobenni nas traktujut wprost po maczoszomu.

Ruskych gimnazij wseho na wseha 5 a realnych szkil ani odnoj, chotiaj procent Rusyniwi ne tak duże widbihaje od procenta Polakiw, chotiaj jak raz my, kotri bez naszoj wyny tak mało produkowały inteligencji, musymo dokonczu w prypiszenim tempi wyprodukowały posered naszoj inteligencji ti luky, jaki u nas duże odczuwajut sia, boż u nas jeszcze duże a duże daleko do toho, szczo aby ruskyj narid mił teper abo w najblyższoj buduczności obawlaty sia hyperprodukcji inteligencji, boż my protywno widczuwajemo jak raz brak inteligencji na koźdim poły naszoho publicznoho žytia.

Można dywyty sia na ruski seredni szkoły z jakoj nebud' toczky zrinija, možna maty do zakynenia tym ruskyim gimnazjam, szczo ony w tim abo druhim naprawleniu nedomahajut, szczo sut' tam braky i nedostatky, kotri usunuty naležyt wsež taky koźdyj, u koho bje sia ruskie serce, ne może ne przyznaty toho, szczo koźda ruska seredna szkoła jest' tym centrum, hde produkujesz ruska inteligencja, jest toju skarbniceju, z kotroj Ruś czerpaje swoje bohatstwo, boż inteligencja, to narodne bohatstwo.

I ja ne odno maju do zakynenia naszym ruskyim serednym szkołam i ja chotiwbyim inaksze maty zorganizowani ti naszi szkoły, pomymo toho odnak ja jako prawyj syn swoho naroda dorozu tymy ruskyim szkołam, toż chotiwbyim ich maty jak najbilsze.

(Oklaski).

Tomu korystaju z toj słuczajności, ta klyczu do bilszosty sojmowoj, dajte nam bilsze czysło ruskych serednych szkil, dajte nam możnist obrazowaty, tworyty naszu inteligencju, boż narid nasz chozczu nauky.

Do Was Panowe, do bilszosty Sojmowoj zwertajuś z tym apelem, boż w Waszych rukach nasza dola, my jeszcze wsehda na poły szkilnyctwa pid Waszoju kurateleju, boż zakonom krajewym z r. 1867 zasterehły Wy sobi tuju kuratelu nad nasu.

Chotiaj moje stanowyszczu wzhladom toho zakona krajewoho mawja czest' wže kilka raziw zaznaczyty tak w toj Wysokoj Pałati jak i w wideńskim Parlamenti, chotiaj stoju pry tim, szczo toj zakon stratyw dawno obowiazujeczu syłu, muszu odnak czysłytyś z faktycznym stanom, szczo tak bilszist sojmowa jak i centralne prawytelstwo uwažajut wsehda jeszcze toj zakon jako obowiazujeczyj, tomu via Sojm chozczu dobywaty sia ruskych szkil serednych, uwažajeczy piśla faktycznoho stanu toj Wysokoj Sojm jako kompetentnu instancju, kotra jedyno maje pokyszczu prawo riszaly o tim, czy i hde ruska seredna szkoła może buty otworena.

Koły howorju o ruskych szkołach serednych, muszu mymowoli widezuty, szczo w toj chwyli oczy mnohych, a może i wsich zwerneni na mene, ta może w duszi koźdyj stawyt sobi zapros:

Jak to? Toj czołowik, kotryj naležyt do rusko - narodnoji partyji, do partyji staroruskoji, kotra na swoim praporu wypysala jedyństwo ruskoho naroda, toj czołowik wyskazuje potrebu zasnowania serednych szkil ruskych?! Toż uwažaju koniecznym pojasnyty to moje stanowyszczu, ta wykorzystaty tu chwyly, szczo aby rozwijaty ti oszybozni tołky o programi partyji, o programi, jaku ja ciłe moje žytie wyznawaw, wyznaju i pry kotroj dast' Boh do kińcia moho žytia stojaty budu.

Tak, Wysokij Sojme!

Ja uznaju jedyństwo ruskoho naroda, odnak jedyństwo łyśze kulturne, szczo odnak ne wykluczaje zowsim toho, szczo ja czustwuju sebe małorusom, szczo czustwuju sebe Rusynom. Ja nikoły ne buw i nikoły ne budu wełykorussom, czy jak to zwyczajno nazywajut Rosjanynom, czy Moskalom. Mene rodyła ruska maty, kotra do mene po rusky howoryła, ona meni ruski piśni śpiwała, ja perszi słowa, jaki promowyw, skazaw po rusky, ja lubow do swoho małoruskocho wyssaw z hrudej matery, toż lublu swoju besidu, dorozu neju, ta uznaju, szczo łyśz maternym jazykom mij narid obrazowatyś może.

(Oklaski).

My Małorusy, my Rusyny, jak ne chozczem z odnoji storony nazwaty sebe Ukrainciamy, bo to nazwa ne nasza, ona nam czuża, tak z druhoji storony, ne chozczemo wyrikatyś toho, szczo my Małorusy, chozczem zaderžaty swij jazyk narodnyj ruskyj, prekrasnu naszu besidu, kotra

kożdomu Rusynowy musyt buty dorohoju. My ne protywnyky i welykoruskoho jazyka, my ne protywni tomu i budemo stremity do toho, szczyoby toho welykoruskoho jazyka uczeno u nas w serednych szkołach jako przedmetu nadobowiazkoho, szczyoby otworeno na lwiwskim uniwersyteti katedru toho jazyka i jeho literatury, bo chcemo, szczyoby naszym ditiam buła dana możnist zapiznaty sia z bohatoju literaturoju toho welykoruskoho naroda.

Ja ne beruś zowsim riszaty toji spornoji kwestyji, czy my Małorusy stanowymo okremyj narid, czy my wikamy tak duże otczużyłs ot Welykorossiw, szczo wytworyły druhyj odrubnyj narid, boż do riszenia toho uważaju sebe nekompetentnym, a z druhoji storony, ne choču wyperedżaty faktiw istorycznych, boż wirju w toje, szczo istorja ide bezposzczadno napered, szczo jeji nichto ne wstrymaje, jeji nichto ne wyperedyt, tomu uważaju tuju borbu partyjnu, jaka meży namy rozhorilaś, tuju bratobijczu wijnu, jaku tut na hałyckij zemli wedom, my rodni bratia meży soboju, za nepotribnu, za neweduczcu do ciły, a dla nas, jako naroda, dla naszoho rozwoju, dla naszoho kulturnoho, ekonomicznoho, a daże nacjonalnoho podnesenia za wprost szkidływu, a może daże ubijczu.

Ja wże pry poślidnij dyskusyji budżetowij w wiedeńskim parlamenti ne wawhaw sia wyskazaty toho i nyini z wseju świadomostyju powtarjaju toje, szczo ne my riszymo toj spir, czy Welyko- i Małorusy to odyn narod, czy to dwa osibni narody, boż riszenie toji kwestyji ne leży w naszij syli, toj wopros riszyt buducznist, riszyt istoryja, kotra z żeliznoju konsekwencyjeju ide pewnym szlachom napered i ja jeśm pewnyj, szczo nichto pered toju istorycznoju koniecznostyju schozonytyś ne w syli, boż narid sam skaże, czym win jest' i czym ostatey choče.

Tomu jeśm świato i hłuboko o tim pereświdzenyj, szczo my daremno tratymo naszi i tak słabi syły na wzaimne sebe poborjuwanie, boż wsi my dity odnoji matery, toż nemysłyma czejże ricz, szczyoby z ditej odnoji matery, kotri kormyłs timsamym chlibom, powstało dwa okremi narody, nemysłyma czejże ricz, szczyoby my, zastupnyky naroda. rozdiłeni poraz perwyj w tim Wysokim Sojmi na dwa osibni kluby, reprezentowały tut dwa osibni narody.

Nas wsich wysław tut tojsam hałycko-ruskyj narid, my wsi zastupajemo odyn i tojsam narid, my wsi promowlajemo odnym i timsamym jazykom, a choťtiaj dilyt nas ta wuzońka wproczim steżoczka, to czerez toje ne stały my jeszcze czużymy dla sebe, boż maju to hłubokie pereświdzenie, szczo wsi my riwno horjaczco lubym swij narid, szczo wsi my riwno horjaczco bażajem luczsoji doli tomu narodowy, ta łysz szczo do taktyky, czczo do sposobu borby o ti prawa narodni, szczo do ponymania stanowyszczac nacjonalnoho jest' do pewnoji miry riżnycia meży namy.

✓ Tak moji Panowe! Pryczynoju toho, szczo my nyini rozdiłeni na dwa worożi tabory, to polityka polskoji biliszosty, toji polskoji biliszosty, kotra distawszys pid Awstryju, tak polubyla tu swozju nowu witeczynu, szczo pryniala wid neji takoz toj strasznyj dewiz „*divide et impera*“

(*Brawa ze strony postów ruskich.*)

i zastosuwała toj dewiz predowsim do nas, ta tym dewizom trymaje nas w szachu, ta toj dewiz spońiaje pokyszczu swoju służbu. Dumaju odnak, szczo jak perestariły sia dawni kłycz: „Niema Rusi!“ tak wskori stratyt swoju syłu i toj awstrijskyj dewiz „*divide et impera*“, a czym skorsze ustupyt toj dewiz, a jeho misce zajme kłycz: „*justitia regnorum est fundamentum!*“ — tym skorsze nastupyt zhoda meży dwoma sebe wzaimno poborjujemy partyjamy ruskymy, tym skorsze pryjde do zhody i meży dwoma toj kraj zameszkujemy narodamy.

(*Brawa.*)

A ta zhoda polsko-ruska, to sprawa duże a duże pekuczca, ona leży tak dobre w interesi naszym, jak i w interesi waszim, ona leży w interesi kraju, w interesi oboch narodnostej. Bude ona odnak łysz tohdy možlywa i łysz tohdy prynese prawdywyj chosen krajewy, jesły bude perewedena z ciłoju szczyrostyju, bez wsiakoji obłudy, bez wsiakych zadnych myslej z ruskym narodom jako takim, a ne łysz z poodynokymy jeho partyjamy. Wy Panowe, kotri stanowyte biliszit w tim Sojmi, Wy zastupnyky polskoho naroda, kotryj zawdiaky tij partijnij borbi, jaka tak duże zaostryłaś meży ruskymy partyjamy, nyini ješte panamy sytuacyji w kraju, powynnyšte na odno pamiataty, a imenno na to, szczo ta borba partyjna w ruskim narodi to stadjum łysz perechodowe, ona czy skorsze czy

piznijske, wseż taky ustawy musyt, a meni zdaje sia, szczo ne leżył i w Waszim interesi tu borbu partyjnu u nas na Rusy zaostrjaty, ani jeji pidtrymuwaty.

Może buty. szczo ja oszybajuś, może buty, szczo ja newłastywo ponymaję tu naszę borbu partyjnu, odnak meni zdajeť sia, szczo ta borba partyjna to przyrodny proces wywożenia naroda z pidwikowoji newoli, to przyrodna doroha, kotroju nasz hałycko-ruskyj narid stremyt do pownoji nezawysymosty na wsich polach publicznoho žytia.

Koły pohlanemo na tiji poślidni desiatky lit, koły pamiateju siahnemo po rik 48-ry, koły my tut w Hałyczyni widrodyłś, to musymo dokoncze skonstatowaty, szczo naši peredowi lude, kotri pereniati horjaczaju lubowju do swoho naroda, kotri toj zakriposzczenyj narid chotyły dwyhnuty napered, szczo ony w najluczszij wiri, w światim perekonaniu, szczo spowniajut jak najlutszu służbu swomu narodowy, czasto - husto schodyły na maniwcı, ta wmisto prostuju dorohoju westy narid do nacjonalnoho ta kulturnoho widrodzenia, ony ne wirjucy w żywotnist naroda, ne wirjucy w jeho syłu, szukały pomoczy u czużyeh, dumajucy, szczo toju dorohoju dijdut do ciły.

Ti narodni prowidnyky iducy błudnymy dorohamy, ta słuchajucy duże czasto pidszeptiw neproszenych opikuniw, kotri w własnim interesi starałyś utrudnyty im wynajdenie prostoji dorohy, musyły w kińcy stanuty na rozdrożu, ta tut musyły dokoncze riszatyś, kotroju ity dorohoju, toż postawyły sobi zapros, kto my, czy my hałuź odnoho wełykoho rusko ho naroda, czy my osibnyj, samostojatelnyj narod.

Na toj temat rozhorilaś borba meży namy a tu borbu uznała za potribne pidtrymowaty werchowodiacza w kraju partyja polska, kotra majucy pered oczyma tu otwicznu prawdu „duobus litigantibus tertius gaudet“ wytiahala naszymy rukamy horiaczi kasztany z ohniu; my pekły, ta jeszcze i dalsze peczemo kasztany, naši ruky obsmałeni, popeczeni wid toho ohniu partyjnoho, a polska biliszist z smakom zajidała ta i zajidaje kasztany, koły my łysz z dałeką dywyłyś, jak ti kasztany smakujut.

My na perehony wytiahaly z horijuczoho ohniu horiaczi kasztany, my ne chotyły, ta jeszcze i nyny ne chozczemo wydyty toho, szczo toj ohoń partyjnyj

horyt naszymy własnymy sokamy, szczo ta borba ne nam, ale komuś tretomu koryst prynosyt,

(P. ks. Pastor. Niemcom!)

ta szczo toj tretyj maje interes w tim, szczo by tu borbu do pewnoji miry pidtrymowaty, szczo by ju zaohniaty, boż jak raz ta borba partyjna rozdroblajucy naši syły narodni, pryczyniajeś do osłabienia syły naroda, ta tym samym daje tomu tretomu możnist derżaty nas w szachu, vyhrywajucy raz odnu, druhyj raz druhu partyju, szczo by łysz ne daty nadto wskripytyś tij abo druhyj partyi.

I ja z moho stanowyska ne dywowawbym sia tak duże tomu, szczo polska biliszist wykorzystuje nasze zaślipienie partyjne, boż borba partyjna leżył do pewnoji miry w interesi toji biliszosty, — jesłyb z druhoji storony ne wydiw w pidtrymowaniu toji borby partyjnoji w ruskim narodi do pewnoi miry takoz nebezpeczeństwa dla kraju, boż pidtrymowanie toj borby w hołownij miri utrudniaje a może i unemożywłaje rozwiazanie polsko-rusko ho woprosa, dowedenia do toji dla oboch narodiw tak duże požadanoji zhody!

Jesłyż odnak pidtrymowanie toji borby partyjnoi po storoni polskoj dast sia jeszcze do pewnoji miry oprawdaty, boż ta nasza wijna domowa wseż taky bodaj chwyłewo prynosyt koryst polskomu diłu, to wże nyczym ne dast sia usprawedływyty zaohniuwanie toji borby partyjnoji po storoni naszij i ja przyznajuś otwerto, szczo ne možu zrozumity toho interesu narodnoho, jakyj wydiat naši peredowi lude tak z odnoji jak i z druhoji partyi jak raz w szyreniu partyjnoji nenawysty, w perenoszeniu jeji w szyroki masy naroda, boż ta borba partyjna demoralizuje ti szyroki masy naroda a tym samym osłablaje naši syły narodni.

Rozdił naszoho naroda na dwi partyi, jesłyby my ne buły tak sobi worożi, uważaju do pewnoji miry jako jawyszcze zowsim przyrodne, uważaju toj ferment partyjnyj jako ewolucju, kotru koždy narod nachodiacyj sia w stadyum rozwoju perechodyty musyt, a uważajucy tu ewolucju jako zowsim przyrodnu, dywlu sia z pownym spokojem w buducznist toho naroda, kotryj osiahnuwszy wyższyj stepen kultury, stawszy sia kulturno bilisze zriłym, sam poriszyt tu nyny spornu meży namy kwestyju, czy my samostojatelnyj narod w wełykoj sławiańskoj rody-

ni, czy my łyśz czaść odnoho welykoho ruskoho naroda.

Toż powynno buty zadaczeju naszymy peredowych ludej tak odnoji jak i druhoji partyji, patryjotiw, jakych ne brak u nas w oboch partjach, rywałyzowaty meży soboju w rraci nad pidneseniem naroda na koźdim poły, nad jeho oświdomłeniem, nad jeho dwyhneniem ekonomicznym, kulturnym i nacjonalnym a taka robota może buty wedena paralelno czerez obi partyji i ona bezperezczno prynese bilszi korysty narodnomu diłu jak wzajemne nyszczenie własnych sył, ona pryspisył poriszenie toji drazływoji dla nas kwestyi, kwestyi, czy my samostojatelnyj, małoruskyj narod, czy my łyśz hałuž welykoho ruskoho naroda.

Ponymajuczy tak naszu borbu partyjnu, ja z wseju riszytelnostyju muszu z toho miścia widperty toj nesprawedływyj, prosto z palcia wyssanyj zamit, jakoby partya staroruska grawytowała do Rosyi, jakoby polityka jeji w czimnebud rozchodyłaś z politykoju derżawy, do kotroji naleźymo, a meni zdaje sia, szczo ciła mynuwszyst swidczył chyba o tim, szczo my były może aż nadto lojalnymy, szczo tu lojalnist naszu posuwały do krajnych hranyć, kładuczy neraz na źertwenyku toji lojalnosty naszi własni interesa narodni. Komu zaleźyt na tim kydaty pid adresoju staroruskoji partyi taki kłewety, czy leżył to w interesi narodnosty polskoji, na to naj widpowidajut ti, kotri podibnymy kłewetamy wojujut, ja z moho stanovyszczu łyśz odno skonstatowaty uwaźaju potribnym: ne ma ne łyśz w partyi staroruskij, ałe w zahali w ruskim narodi w Hałyczyni czołowika, kotroho w zahali za czołowika uwaźaty možna, a tym mensze nema ani odnoho serioznoho polityka ruskoho, kotryjby miħ spokojno perenesty taku plamu na sobi.

Widpyrajuczy otže toj nyźkyj zamit z wseju riszytelnostyju, ne wahaju sia ani na chwylu z toho miścia zajawyty, szczo brydžu sia wprost ludmy, kotri majut neczysti ruki, szczo brydžu sia ludmy, kotri czy to za rubli rosyjski, czy za marki pruski stojat na źoldi czuźoji derżawy,

(Brawa.)

bo poczytajuczy koźde pereświdczenie polityczne, chotiajby ono ne otwiczało moim pohladam, jesły ono pływe z hłubyny duszi, pohordźaju riwnoczesno ta

kym czołowikom, kotryj swoju polityku, swoji polityczni pereświdczenia opyraje o zwinku monetu.

(P. Skwarko. Proszu nawesty fakta!

P. ks. Pastor. Uderz w stół!)

Ja nikoho łyeczno ne chocz u naruszty, ja łyśz chocz stwerdyty, szczo brydžu sia tak tymy, szczo berut rosyjski rubli jak tymy, kotri berut pruski marki!

(P. P. Oleśnicki, Makuch i Skwarko. Na toje i my sia zhodymo!)

Pry tij osuczajnosty naj meni bude wilno wyskazaty takōž moi pohlady na propagandu na poły religijnym. Ja riszytelnyj protywnyk wsiakoho prozelityzmu, i jak z odnoji strony osudźuju jako nedostojnu polskoho naroda propagandu za perechodom z hrekokatolyczeskoji wiry w łątyńsku, tak samo osudźuju takōž tych, kotriby chotily westy u nas propagandu prawoslawnu, boź uwaźaju, szczo czasy borb religijnych dawno uže mynuły bezpoworotno.

A teper jeszcze kika sliw pid adresoju polskoji bilszosty sojmowoi, pid adresoju tych, kotri majut włast w kraju, kotri riszajete o sudbi kraju, kilka sliw o Waszij polityci ne wzhladom partyi, do kotroji ja maju czest naleźaty, bo „de gustibus non est disputandum“, to Wasza, szczo tak skažu, riez czysto prywatna, ałe o polityci wzhladom ruskoho naroda, kotryj partyj ne znaje, kotryj o swoji prawa upomynajeś.

Meni zdajet sia, szczo nema meży Wamy może i odnoho polityka, kotryj serjozno dumaje o buducznosty kraju, kotryjby ne pryjszow do toho pereświdczenia, szczo doteperiszna polityka stała wprost nemoźlywoju, szczo ona musyt buty zminena, szczo ti newynosymi otnoszenia polsko-ruski ostatočno uporjadkowanu buty musiat. My wsi chyba w tim zhidni, szczo dalsze tak buty ne może i buty nepowynno, szczo toho ruskoho naroda w podibnyj sposib jak doteper, traktowaty hodi.

My choczemo zhody, ałe choczemo zhody jako riwni z riwnymy

(Brawa)

a ne jak raby z panamy, jak nyzszy z wyższymy, my choczemo przyznania ruskomu narodowy riwnych praw z narodom polskym.

Wyhaniaty Was za San, widbyraty Wam Waszi prawa, my ne choczemo, my

choczemmo razem z Wamy żyty na tijej ziemi, ale domahajemmo sia, szczo aby Wy uznaly i przyznaly nam, szczo do toji ziemi my majem szczo najmniejsze riwne prawo z Wamy.

Prawda, szczo oden abo druhyj nadto radykalnyj agitator na jakimś wiczu pidnis moze toj klycz: „za San z Lachamy“.

(*Głos z ław ruskich.* Ne buw takyj klycz).

Ja sam buw na takich wiczach, hde buw takyj klycz.

(P. **Oleśnicki.** To durni klyczyły tak).

(*Głos z ław ruskich.* Buły i klyczy „za Zbrucz“).

ale tak samo prawdoju jest, szczo jak u nas znajszyli sie lude horjaczkowi, kotrym zdaje sie rozumu prypysaty ne mozna, tak z druhoji storony, z storony polskych szowinistiw czujut sie hołosy „to ziemia polska“, tej ziemi w ręce ruskie oddać nie wolno“ odnak dumaju, szczo tak jak my ne solidaryzujemy sie i ne identyfikujemy sebe z tymy, kotri was za San wyklydaty chotiat, tak i wy Panowe powynnyste uže raz połyszyty ti szowinistyczni klyczy, kotri widmowlajut nam prawa do toji ziemi, kotra nyne prostym trafom w rukach polskich abo żydiwskich.

Najwyższyj czas Panowe, szczo aby Wy i my przyjšly wže raz do toho pereświadczenia, szczo ta ziemia to wspilna nasza maty, ciłi wiky ona nas wspilno żywyła, my tut żyty i umyraty chyba wspilno budemmo, szczo ani my Was, ani Wy nas z toho kraju chyba wyhnaty ne w syli.

Odnak istorja z najnowijszych czasiw każe sumniwaty sia, czy Wy Panowe w zahali skłanni prystupyty wže raz do zakluczenia uhody, czy chocete serijozno pohodyty sie z toju konieczystyju, szczo uhoda taka meży namy konieczna, szczo Polak z Rusynom w zhodi żyty musyt, toż wasze postupowanie wzhladom nas utwierdżaje nas chyba w pereświadczeniu, szczo Wy Panowe serjozno o uhodi i ne dumajete, szczo Wy i na dalsze wykorystowujete tu naszu borbu partijnju lysz do swoich ciłej politycznych, szczo chocete pry pomoczy naszoi borby partijnnoi utrymaty sie pry hegemonji nad namy w kraju.

Wse, szczo sia teper dije, ne wskazuje Panowe na toje, szczo aby ta uhoda polsko-ruska buła wže tak blyżko.

Wprawdi przyznaty muszu, szczo atmosfera w tim Wysokim Sojmi trochy zminyła sie, przyznaju, boż my to wideczuwajemmo, szczo Wy Panowe ne z takuju nenawysteju, skazawbym nawit z pewnoho roda neschodytelnostiju do nas sia widnosyte, odnak zminy w Waszim postupowaniu, zminy, kotraby wskazywała na to, szczo u nas w naszym kraju wzajemni widnoszenia sie polipszyły, toji zminy ne wydno i nihde jeji dosmotrytyś ne mozna.

Ja ne choczum bawyty sie w kazui styku, ja ne postawym sobi za zadaczum nawodyty tut poddynoki fakta, kotrib mały świadczyty o tim, szczo system, kotryj do nas sie stosuje, w niczym sie ne zminyw, boż zdaje sie meni, szczo i Wy i my to nadto dobre wideczuwajem. Zhadaju lysz ostatnyj fakt, jakyj zajyszow w tim Wysokim Sojmi, fakt, kotryj zajyszow pry wybori człena Wydiłu krajewoho.

Wasze postupowanie pry tim wybori człeniw Wydiłu krajewoho utwierdyłomene w pereświadczeniu, szczo Wy Panowe i na tim poły trymajete sie taktyky, jakoji sie trymaje wideńskie prawytelstwo, (P. **Stojałowski.** Bo to z Wiednia przyszło), szczo Wy i na tim poły trymajete sie toji z Widnia inspirowanoji taktyky, szczo robyte koncesyji lysz tym, u kotrych czujete syłu, szczo czysłyte sie lysz z tymy, kotri majut syłu, ale pry tim i odwahu statys dla Was hroznymy, Wy czysłyteś lysz z tymy partijamy, kotri w danoj chwyli Wam mohut buty strasznyj.

(*Głos.* Ta w polityci tak zawsihdy).

Chotiaj ja jako realnyj polityk duze dobre znaju i rozumiju, szczo w polityci lysz syła decyduje, szczo w polityci lysz z syłojum sie czyslyt, to z druhoji storony ne czuża meni i ta prawda, szczo kto majuczy zdorowi oczy i dywyt sie jasno w budycznost, toj ne moze i ne powynen lęhkoważyty žadnoji partyji w narodi, z kotrym chce żyty w zhodi. Wasza decyżja Panowe, szczo do wyboru człeniw Wydiłu krajewoho i ich zastupnykiw buła chyba až nadto jaskrawym dokazom, szczo Wam ne załeżył na spokoju w kraju, szczo Wy i dalsze chocete prowadyty polityku z dnia na deń, bo zabuwajete na tu czerez starych Rymlan tak duze uznawanu prawdu „quidquid agis, prudenter age et respice finem“, a Wy toji prawdy znaty ne chocete.

Przyznalyście nam prawo do odnoho mandatu człena Wydiłu krajewoho, a od-

mawlaєте, jak do teper riezcy stojat, odno mijsce zastupnyka, poklykujuczcy sia na swij stan posidania. Ta pytaju sia, czy to doroha do rozwiązania polsko ruskoji kwestyi, czy to doroha, jaka maje westy do zhody, jaku Wy wse majete na ustach, kotroji odnak nijak dilam okazaty ne choczete. Myż ne prosymo Was o mijsce zastupnyka, my toho prawa prosto wid Was domahajemo sia, a domahajemo sia toho prawa ne dla sebe, a dla naroda, kotryj tut reprezentujemy; my choczemo naszoho prawa, a ne lasky.

Poklykujete sia Panowe na Wasz stan posidania, a ne choczete bodaj chwylku podumaty nad tym, szczo toj stan posidania okupljenyj naszoju krywdoju, krywdoju naroda, kotryj ne schoczze dalše toji krywdy terpity, ale hotow swoho prawa wseju syloju dochodyty.

Czasto husto odzywajut sia narikania, szczo radykalizm szyryt' sia w zastraszacujuczcy sposib w naszym narodi. A ja sia pytaju, czy takie postupowanie z Waszoji storony, czy takie jawne i otwarte ignorowanie nas, ne jest wodoju na mlyn radykaliw.

Czy Wy takim postupowaniem ne zenete i najbilsze konserwatywnych elementiw posered nas w rjady radykalni, koły my wydymo, szczo wsiaki proby w myrnoj dorozii polahodyty nasi wzajemni rachunki meży namy ne wede do ciły.

Korystajete Panowe z naszoji borby partyjnoji, ne choczete odnak zrozumity toho, szczo ta borba partyjna to wsez taki nasza sprawa czysto domaszna, kotru my czy skorsze czy piznijsze meży soboju polahodyty potrafymo, takim odnak postupowaniem, szczo ne choczete nam pryznaty mišcia czlena Wydiłu krajewoho, Wy Panowe oskorblujete ciłyj narid, bo czejże nasza narodna czest' wymahaje toho, szczo by bodaj w czasti nam pryznaty toje, szczo nam należyt sia, szczo by Wy nas ne traktuwały jako narid mensze-wartnyj, lysz jako narid, kotryj maje prawo i obowiazok o swoje prawo upomnutys.

Ja jako czlen ruskoho kluba ne choczemy sowsim robyty jakohonebud' zamitu bilszosty sojmowoji z toho tytułu, szczo ona uznala odwitnym pryznaty mandat czlena Wydiłu krajewoho rusko-ukrain'skomu klubowu, boż rozumiju aż nadto dobre, szczo tak a ne inaksze statys musilo, odnak z druhoji storony muszu

z toho mišcia z wseju serjoznosteju zapeluwaty do czuwstwa sprawedlywosty toji bilszosty, szczo otkazaniem nam odnoho mišcia zastupnyka czlena Wydiłu krajewoho Wy oskorblajete ne lysz nasz klub jako takyj, ale riwnoczasno oskorblajete ciłyj ruskyj narod, kotryj maje prawo domahatys lipszoho traktowania ot bratnoho naroda.

Taka doroha dostojni Panowe, ne wede do zhody, takim systematyczonym ignorowaniem nas Wy misto pryblyzatyś, czym raz bilsze oddalajeteś, kopajete czym raz hlubszu propast meży namy a Wamy i ja boju sia duze, czy take pomynenie nas pry wybori chotiajby i zastupnyka czlena Wydiłu krajewoho ne bułoby duze sumnym precedensom, kotryj chotiaj na oko ne tak duze wełykoji wahy — mihby potiahnuty za soboju duze daleko siahajuczcy konsekwencyi.

Boż czy ne za czasto i czy ne za mnoho howoryt sia o zhodi! Czy ne narikajemo my wsi na toje, szczo radykalizm szyryt sia u nas w zastraszacujuczcy sposib, a Wy sami perszymy pionieramy radykalizmu, boż koły prychodyt chwyla ti krasni slowa zadokumentuwaty dilom, tohdy zabuwaje sia na wse, stan posidania *suprema lex*, a dla toho stanu posidania pošwiaczajes spokij w kraju, żertwujes moze i buduczniest kraju.

Ja dalekij wid toho dostojni Panowe, szczo bym chotiw z toho mišcia wyskazuwaty jaku nebud' hrozbu pid adrešču bilszosty sojmowoji, a jesly zwertaju Waszu uwahu na toj pošliidnyj, dla nas duze nepryjatnyj incydent, to czyniu to lysz z moho obowiazku, boż szczyro želaju spokoju w kraju, boż szczyro choczemy zhody, kotraby nam umožlywyla wspilnu praci nad kulturnym i ekonomicznym pidneseniem toho kraju, kotryj uže až nadto pidostatkom maje toji borby na poły nacjonalnim.

Koły ja mynuwszoho roku promawlaw pry rozprawi nad prowizorjeju budzetowuju, ta koły z wseju otwertostiju zwernuw uwahu na szyrenie sia u nas radykalizmu, kotryj uważaw i uważaju za duze hrozne nebezpeczeństwo ne lysz dla swoho naroda, ale i dla kraju w zahali, pozwoływ ja sobi podaty jako hołowne a moze i jedyne sredstwo na poborenie toho radykalizmu pryznanie ruskomu narodowu toho, szczo jemu sia należyt, boż radykalizm znachodyt lysz tam podatnyj grunt dla sebe, hde narid nezado-

wołenyj, hde narid ne znachodyt zaspo-
kojenia najprymitywnijszych potrzeb, boż
posered ludej sytych, kotri ne majut pry-
czyny do nezadowolenia, radykalizm po-
żywy ne znachodyt, radykalni kłyeci tam
nydijut i sami z sebe propadajut.

Jak raz rik mynuw od poślidnoji
mojeji promowy budżetowoji, narid pol-
skij pereżyw za toj czas chwyli straszni,
kotri każdoho hrozaju pereniaty musiat;
na fotely c. k. namistnyka zasiw nowyj
czołowik, odnak poza tym ne mnoho
zminyłość, wse proce ostałoś po da-
wnomu.

My terrorom i nasylijem wojowaty
ne budem i wojuwaty ne choczem, po-
mymo toho odnak z wseju syłaju, z ci-
łaju energjeju o naszi prawa borotyś bu-
demo, ta ne zadowołymo sia łysz pusty-
my słowamy, a wyżydajemo dił od Was
dostojni Panowe.

Stoimo przed welykym diłom reformy
wyborczoji — dla Was dostojni Pa-
nowe, najkrassza słuczajnist pokazaty na
dili, czy choczete zhody z ruskym nar-
rodom.

Sprawedywa reforma wyborcza, pry-
znanie nam prynależnoji reprezentacji
w buduczim Sojmi naj bude wydymym
znakom toj zhody meży polskym a ru-
skym narodom. kotroji ciłyj kraj z takuju
neterpeływostiju wyżydaje.

*(Huczne brawa i oklaski. Mowcy z wszech
stron gratulują.)*

Marszałek. Głos ma p. ks. Pastor.
P. Pastor. Wysoki Sejmie!

Przebrzmiały wreszcie ostatnie sło-
wa motywujące setki wniosków posel-
skich i z żalem pożegnałem się z ognistą
i porywającą wymową p. Starucha, któ-
rego mowy, na mnie przynajmniej, wraże-
nie takie robiły, że jeszcze po kilku jego
mowach mnie się zdawało, że Staruch
grzmi jeszcze a to echo grzmiało.

(Wesołość.)

No i po 6 tygodniach narad przy-
szliśmy wreszcie do właściwego przed-
miotu tj. do budżetu.

Dobry to jest zwyczaj parlamentar-
ny, że przy rozprawie budżetowej o
wszystkiem raczej się mówi jak o bu-
dżecie.

Dobry to zwyczaj i dla mnie jest
bardzo przyjemny.

Ja się nigdy na rachunkach nie ro-
zumiałem i nigdy z nimi w zgodzie nie

byłem a znowu jako dyletant nie chcę
mówić o tych rzeczach, bojąc się wzroku
takiego znawcy budżetu, jakim jest pro-
fesor Milewski, a wzrok ten pamiętam,
bo obrzuciłnim jednego z mowców. Wzrok
ten zdawał się mówić: „Aspan nie wiele
się rozumiesz na Banku krajowym“.

Otóż zapowiadam z góry, że za ka-
żdą pozycją komisji budżetowej będę
głosować, co mi tem łatwiej przyjdzie,
że będąc w całym tego słowa znaczeniu
dzikiem

(Wesołość.)

(P. Skołyszewski. To nie ustawa ło-
wiecka).

mogę głosować bez narażania się na
gniew czyto JE. Dzieduszyckiego, czyto
kol. Stapińskiego, czy nawet p. Lea.

(Wesołość.)

(Głosy. To mamy dwóch księży dzi-
kich).

A kiedy już mowa o dzikości, po-
zwólcie panowie, że genezę tej dzikości
przed nimi roztoczę, do czego czuję się
tem więcej obowiązany, że ci, którzy
przez 15. lat życia mego publicznego
znali mnie z łagodności wielkiej, nie
umieją sobie wytłumaczyć, co właściwie
na moją dzikość wpłynęło.

Mówią niektórzy, że zazwyczaj za
młodu jest się dzikim a na starość się
łagodnieje, a o mnie powiedzieliby i ten
na starość zdzieczał.

Otóż chciałbym się wytłumaczyć z
tej mojej dzikości.

Nie podlega chyba żadnej wątpliwo-
ści, że inicjatorem ruchu ludowego w Ga-
licyi był ks. Stojałowski

(Mowca zwraca się do ławy dziennikarskiej).

I tu już widzę, jak się sprawozdo-
wca „Słowa Polskiego“ cieszy myśląc, że
nastąpi dalszy ciąg „Monachomachji“

(Wesołość.)

(P. Sojałowski. Tom trzeci).

(Ponowna wesołość.)

— ale tym razem się omylił.

Otóż ks. Stojałowski obudził lud
z uspienia; to jest jego zasługa. Ruchem
tym bardzo długo kierował i miał go
w swej ręce. Czy to jednak dlatego, że
w owych czasach każda swobodniejsza
myśl i słowo były zbrodnią

(Głosy. Tak jest!)

czy dlatego, że może ks. Stojałowski niewiele posiadał cnoty umiarkowania, czy wreszcie dlatego, że ci którzy się brali do poskromienia go, nie znali jego charakteru i temperamentu — czy może wskutek tych wszystkich trzech przyczyn razem — co jest najprawdopodobniejsze — dość ks. Stojałowski, nekany, maltretowany coraz więcej tracił u ludu wpływ.

(P. Stojałowski. To księża narobili).
Może być, że księża — nie przeczę.

Tymczasem przyszli inni, którzy znaleźli grunt przygotowany, zorany, orki tylko potrzebowali dokończyć. Stronnictwo ludowe już to dlatego, że przywódca jego rzeczywiście nadzwyczaj wiele pracowali, już to wskutek wywieszenia hasła opozycyjnych, pod wielu względami usprawiedliwionych, dość, że porwali za sobą masę.

I ja byłbym się cieszył wzrostem stronnictwa ludowego, gdyby nie dwa „ale“:

1) że stronnictwo ludowe, nietylko, że nie uważało za konieczną potrzebę narodowej solidarności z Kołem polskiem w Wiedniu, ale przeciwko Kołu polskiemu wytaczało zawsze wielkie działa ze szkodą dla narodu a dla uciechy wrogów naszych, a

2) że organa stronnictwa ludowego i głosy na zgromadzeniach i wiecach nieprzychylnie odnosiły się do duchowieństwa, wskutek czego powstała w bardzo wielu miejscach nieufność do duchowieństwa, przeradzająca się tu i ówdzie w formalną nienawiść, co duchowieństwu ogromnie utrudniało pracę parafialną, a i pracę ekonomiczną, do której duchowieństwo całą duszą się wzięło.

Księży, w przeważnej części bo 90% synów ludu włościańskiego okrzyczano za wrogów tego ludu.

Zaiste — bólów ból!

Ponad tymi wszystkimi jednak względami górował jeden: obawa, by ten stan straszny nie wpłynął na osłabienie uczuć religijnych. Wiem o tem, że to było największą troską naszych Najprzewielebniejszych Arcypasterzy, duchowieństwa i tych, którzy religię uważają za skarb najdroższy człowieka.

Skoro tedy drogi, któremi kroczyło stronnictwo ludowe i pod względem narodowym i pod względem religijnym by-

ły niewłaściwe, powstała przyczyna zszeregowania tych, którzy innego byli zdania, pod jednym sztandarem. Zebraliśmy się w Krakowie i utworzyliśmy stronnictwo katolickie pod nazwą: chrześcijańskiego centrum ludowego, wybraliśmy zarząd i ja miałem zaszczyt być wybranym prezesem tego stronnictwa. Z tego, że statuta centrum ludowego stawiają sobie za zadanie urzeczywistnienia tych wszystkich postulatów, co i stronnictwo ludowe i markuje silnie dwie rzeczy tj. solidarność Koła polskiego i przywiązanie do Kościoła, widać, że głównym motywem powstania centrum ludowego był brak istnienia tych dwóch zasadniczych warunków w stronnictwie ludowym — a z tego wypadał ten brak przywiązania do solidarności narodowej i nieprzychylnie zachowanie się wobec duchowieństwa.

(P. Stojałowski. To tak nie było).

I owszem, jeśli ks. Stojałowski przeczy, to jeszcze raz powtórzę: statuta centrum ludowego niczem nie różniły się od postulatów stronnictwa ludowego, dwa tylko postulaty wysoko podnosiły: solidarność narodowa w Wiedniu i przywiązanie do religji.

W tem tkwiła cała różnica statutów centrum od statutów stronnictwa ludowego.

(P. Stojałowski. Było tam jeszcze coś więcej!) Nie! — nie było nic więcej.

Z tego wynika, że gdyby nie te 2 punkta, nie trzeba było zawiązywać centrum — a dlatego ja założyłem, ażeby te dwie zasady wysoko podnieść.

Jeżeli tak jest, to z chwilą, kiedy w stronnictwie ludowym ustały te dwa powody, dobrzeby należało zastanowić się nad tem — Cessante causa, debet cedere... — czy iść dalej osobno i luzem, a może i walkę prowadzić, czy może się połączyć do wspólnej pracy.

Takie jest moje rozumienie, może być że błędne, ale w każdym razie przemedytowane i podane z przekonania. To też wdychałem do chwili, w którejby ustało to, co dzieli, a zostało to co łączy. I radosna dla mnie była to chwila, kiedy jako członek komisji parlamentarnej dowiedziałem się, że posłowie stronnictwa ludowego wstąpią do Koła polskiego, jeśli będą zmienione pewne §§ statutu nie naruszając solidarności, tylko dając więcej wolności indywidualnej.

Wybrano komisję i ja miałem za-

szczyt także do tej komisji statutowej należeć.

I przyznam tu, że może nigdy z większą chęcią i zapalem nie pracowałem, jak w tej komisji, i przyznam, że każda przez ludowców postawioną poprawkę, o ile nie naruszała solidarności, popierałem, bo zależało mi na tem, ażeby jak najprędzej stronnictwo ludowe połączyło się z Kołem polskiem.

I nastał wielki dzień: posłowie ludowi przyszli do Koła polskiego — i pierwszy z głównych powodów rozdziału, dzięki Bogu, ustał.

Od tego czasu często z kol. Stapińskim konferencye odbywałem, jakby to można zrobić, ażeby i drugi powód, rozdzielający nas, także mógł ustać.

I wyznać tu muszę publicznie, że ze strony kol. Stapińskiego spotkałem się z wielką gotowością dla tej sprawy, spotkałem się z dobrą wolą.

A gdy i organ stronnictwa, „Przyjaciel ludu“ stał wiele ze swej dawnej agresywności wobec duchowieństwa, zacząłem nabierać przekonania, że ustaje gorączka połączona z walką, gorączka, od której księża nie są wolni, ta właściwa przyczyna nienaturalnego rozdwojenia między duchowieństwem i ludem: — nienaturalnego, bo kto zna lud polski i jego przywiązanie do Kościoła, ten wie, że ta nieufność do duchowieństwa, jaka między stronnictwem ludowym panowała, to było coś nienaturalnego.

Rozmawiając z przywódcami stronnictwa ludowego, nabrałem przekonania, że i oni nad tem ubolewają.

Mówię to śmiało w obecności właśnie tu w sali pp. Stapińskiego, Bojki i innych.

A co ważniejsza, gdy usłyszałem, że przypisywane im prowadzenie ludu do indyferentyzmu religijnego — jest zarzutem zupełnie nieprawdziwym — to z radości rosło serce moje, zwłaszcza, kiedy przywódcy stronnictwa ludowego powtórzyli to wobec naszych Najprzew. Arcypasterzy, a przeciwnie powiedzieli, że zamiar taki był im zupełnie obcy, i ubolewają nad tem, co się stało.

(P. Stojałowski — przerywa mowcy ironicznym śmiechem).

Ks. redaktor nie śmiać, ale owszem cieszyć się z tego powinien.

(P. Stojałowski. No przecież kto się śmieje, ten się cieszy!)

(*Wielka wesołość*).

Gdy wreszcie wśród moich rozmyślań i rozważań zwołano Sejm, chodziłem jak struty i nie wiedziałem, co z sobą zrobić.

Jak powiedziałem, ja który centrum zawiązałem, do centrum nie mogłem wstąpić, bo po wstąpieniu ludowców do Koła — już stronnictwa centrum niekoniecznie potrzeba, a potem pod hasłem centrum dwóch tylko posłów zostało wybranych.

Temu zawiązanemu świeżo stronnictwu życzę z całego serca powodzenia. Ale, proszę Panów, może ono zapuściło grunt tu we Lwowie, ale na prowincyi nieszczęśliwie u ludzi.

Próbowano mnie nakłonić, abym wstąpił do demokratycznej partji.

(P. Leo. Kto?)

Argumentowano tem, że jako poseł miejski powinienem wstąpić do demokratów.

(P. Leo. Nikomu się nie śniło).

Ale będąc szczerym, muszę powiedzieć, że stronnictwo demokratyczne jest zanadto liberalnem pod względem wyznaniowem. I nie podoba mi się jeszcze to, że używa studentów nietylko uniwersyteckich, ale i gimnazyalnych do agitacyi. Ja jestem ze starej szkoły i chciałbym, żeby się student uczył. Dla tych przyczyn nie wstąpiłem do stronnictwa demokratycznego.

Byłbym najchętniej wstąpił do stronnictwa ludowego, gdybym był miał pewność przynajmniej moralną, że się więcej ta walka z duchowieństwem nie powtórzy. Mam jednak przekonanie, że wnet to nastąpi i mam od p. Szweda upoważnienie to samo oświadczyć. Mianowicie skoro będziemy mieli pewność, że stronnictwo ludowe rzeczywiście działać będzie w myśl przysłowia; „oddajcie, co jest ludowe, ludowi, a co boskie Bogu“ i religję jako najwyższy skarb uważać będzie, z tą chwilą pracować będziemy razem w stronnictwie ludowym, co, mam nadzieję, niebawem nastąpi.

Jeżeli mówię tu, że chcemy pracować w stronnictwie ludowym, to nie rozumiem tu tylko chłopów, ale wszystkie warstwy społeczeństwa. A mówię to dlatego, ponieważ jest gadka, że poseł ludo-

wy powinien pracować dla ludu, a poseł miejski dla mieszkańców miast. Skonstruowano sztucznie pewien separatyzm między interesem wsi a miast i wygrywa się właśnie ten kontrast. Tymczasem, jeżeli sprawiedliwie postępować będziemy, to wiemy doskonale, że miasto i wieś mają prawo do życia i dać im należy, co im do życia potrzebne. Jeżeli tą zasadą kierować się będziemy, wtenczas zniknie to wygrywanie wsi przeciw miastom i naprzemian będziemy się nawzajem popierali.

Daj Boże, żeby rzeczywiście wsie i miasta i dwory i wszystkie warstwy społeczeństwa wspólną pracą dorabiali się lepszej przyszłości pod opieką Boga i religii, daj Boże, ażeby słowa lutnisty polskiego zawsze się sprawdzały:

„Cztery rzeczy Polskę”.
Skończyłem.

(Brawa).

Marszałek. Udzielam głosu p. Dudykiewiczowi.

P. Dudykiewicz. Wysokaja Pałata!

U mene ne buło namirenja seho dnia howoryty i ja buw uwiren, szczo ne seho dnia pryjde moja oczered! Jesły odnako Jego Wysoko Prewoschoditelstwo hospodyn Marszał riszył diło inaksze, i wry wajet mene ne okydanno, ja prekloniajuś pred welinjem sud'by i polzujus przed postawlenym meni hołosom, szczo by w sej debati wyskazaty moj zhlad na odnoszenia, cyfrowym wyrażenjem kotorych jawlajut sia predloženi nam budžety. Wsi moji predbesidnyki ukazowały na czerezwyuczajnoju prosto epochalnoju wninost' teperisznoho Sejma, waźniś' težaszczoju w krajowych odnoszenjach i sobytjach poślidnoho wremenja.

Tak, teperisznyj Sejm, dijestwytelno czerezwyuczajno waźnyj i w soznanju sej jeha waźnasty ja riszyw sie wojty w jeho sostaw.

A waźniś ta ležyt ne lysz w tim, szczo Sejm izbran i sobraw sia dla zakonodatelnoj roboty wo wremia nebywałoj do sych por narodnoj borby i partyjnych antagonizmiw w naszym kraju, no i wo wremia rokowych sobytej poza hranyciami naszoho kraja, no i zatrohewajuszczych ne lysz Was, no i nas ne mensze czym wže proischodjaszczeje u nas doma.

Wsi my hluboko soznajem, szczo u nas w kraji wotworylys anormalnyji otno-

szjenja, szczo anormalno zachnylys narodnoji antagonizmy i szczo hluboko buszujepartyjnaja i socyjalnaja borba otnoszenja, kotorym dla blaha kraja i zasyłajuszczych jeho narodow ślidujet potużyty predił. No u každoho iz nas hluboko soznanje. szczo nadwyhajet sia na nas z osobennoju nowoju syłuju dawniszniaja opasnost', szczo ohrużajet wam, a tim samym i nam, opasnost' poteri praotcowskoj sławianskoj zemli.

Wid koždyj iz nas ponymajet, szczo poterja sławianskoji zemli u odnoho naroda jest potereju dla ciłoho sławiaństwa. I imenno, wo wremja, koły rozhrywałaś izberatel'naja borba w naszym kraju, my ne perestawały ślidyty, szczo proischodyt tam na sławiańskij polskij zemli, w waszij Wełykopolszczi.

I tohda jawylaś u každoho dobroho sławianyna myśl: złe unas, a łuczszedowžno buty, złe u nas i po naszoji sobestwennij wyni!

I dlatoho to dumaju, sej Sejm ne lysz tim wažen, szczo win zaczaw swoju dijatelnist w perjodi najbilszych narodnych i partyjnych borb u nas w kraju, no i potomu, szczo wozohnawyw sia otwicznij napor na sławianskiju zemlu, na waszu Wełykopolszczu.

I soznały tu opasnost wsi Sławiane i wy Polaki i my Ruskiji i Czechy i Słowaki i Słowenci i Chorwaty i Serby i Bułhary, szczo poterja polskoji zemli jest poterjeju wseho sławiaństwa.

Pod tim wpechatliniem sobraw sia sej sejm, pod sim wpechatliniem i w polnom soznanii anormalnoho położenija w krai ja wstupyw w porohy sejma i pod tim wpechatliniem nasz klub naczaw swoju dijatelnist w sim Sejmi.

Ponymajuczcy waźnist minuty i w soznanju sej waźnasty ja wstupyw w sej Sejm nasampered nahladatelem, obserwatorem i nahladaju, ślidžu, rozhladywajuś, przyadumujuś! Pocztennyj mij klubnyj towarzyszcz Dr. Korol w prekrasnoj, obdumanoj swojej riczy, pod wpechatlinijem kotoroj wy ostajeteś, ona i na mene proizweła swoje wpechatlinie — skazaw wam, szczo my na naszym prapori wypysały soznanje narodnoho jedynstwa ruskoho naroda. Jesły chto, to wy, imenno, wy Polaki dołžny by poniaty nas — jesły chto, to wy — narod, kotoryj otnosytelno narodnoho soznanja stojit tak wysoko meży wsimy sławia-

namy, ponymajete, szczo to znaczyt narodnoje jedynstwo, szczo w nem syła, w nem załoh buduszczocho naroda!

Dlatoho wy pojmete, szczo sej prapor nasz my derżym wysoko, derżym światym, czystym i nezapiatnym.

I dlatoho ja ne namiren, w osobenosti w wydu riczy Dr. Korola, ktoniaty nijakich kłewet kidajencych na nas. Ony tak dawno uže powtarjajut sia a wsehda bez wsiakoho osnowanija, szczo kajetsia, nema czelowika, kotoryj im wirywy, z druhoji storony najtiaższe ubidyty czelowika, kotoryj howoryt to w szczo sam ne wiryt.

Jesły chto wiryt w to, szczo howoryt można jeho perekonaty, szczo to ne prawda, jesły że chto howoryt i ne wiryt sam w to, szczo howoryt, to jeho perekonaty ne možna.

I dlatoho ja ne dumaju nikoho rozubiżdaty w som, w szczo on sam ne wiryt w osobenosti jesły prekrasno znajen, po jakim porodam on tak howoryt.

Istorija, żyźń, jeżewewniji jawlenija naszeji żyźny najluczsze świdczat o tom, jak nesprawedływo zapodozrywaty kulturniji stremlenia naszi i naszeho naroda. Jest odnako mnoho smisznoho w tich zapodozrinijach, w kłewetach rozsiwajenyh protiv nas, śmiszno, dijstwielno czrezwycajno smiszno imputowaty nam, obwyniały nas w tom, szczo my nazywajem ily czuwstwujem sebe Rosjanamy ily Welykorusamy.

Takij wzhlad do toho śmiszen, szczo o nem ne stoit howoryty. To mohut howoryty ily złyi lude, ily lude, ktori ne znajut sami, szczo howorjat i poniatia ne majut o etnograficzskoj strukturi sławianstwa. W tom ne możet byty nijakoho somninija, szczo my Małorusyi tim samym Welykorusamy byty ne możem uže dlatoho, szczo nymy ne rodyłyś.

Jesłyže kto howoryt o welykosom narodi, to ja ne skažu: szczo w świti welykoruskoho naroda nit, welykoruskoho naroda ne buło, nit i dast Boh ne budet tak jak jest łysz odyn russkij narod i w nem jest plemena welykoruskoje, małoruskoje i biloruskoje.

Dalsze dołžen ja isprawyty mminije mojeho pocztennoho towarzysza Dr. Korola, budto suszczestwujet welykoruskij jazyk, takoho jazyka ne było, nit i ne budet,

(*Wesołość na ławach posłów klubu ukraińskiego.*)

a jest łysz odyn ruskij jazyk, jazyk sozdannyj, ne jak oszyboczno skazaw Dr Korol, Welykorusamy, a jazyk, sozdannyj genijem wseho ruskoho naroda w prodołżenii tysiaczlitnoj jeho istoryczeskoji i kulturnoj żyzny, usyliamy wsich ruskich plemen i hołowno Małorusamy, obrazowawszy sia w ruskoj cerkwi, obrazowannyj kijewskoj akademijeju i južno ruskimy uczonymy wośmnadcatoho stolitija, dowedenyj do swojeho nynisznoho sowerszeństwa genijamy słowa wsej ruskoj zemli pry samom dijatelnom uczastiju łuczszych pysatelej južnoj Rusy — Małorusamy.

I imenno potomu, szczo tot jazyk sozdan tysiaczlitnoju naszoju kulturnoju żyznej, szczo tot jazyk jawlajet sia najwyższym, i najkraszym dobrom naszym my ot neho ne możem otkazatyś, my jeho uważajem swojim rodnym on tim samym dla nas, czim dla Was Polakiw jazyk waszej Bogarodzicy, jazyk Krasinśkoho, jazyk Mickiewicza, Słowackoho, najwyższym dobrom i najbilszoju syłoj, kotoraja sochranyla Was welykim, kulturnym, sławianśkim narodom.

No my lubym i kożdoje nasze małoruskoje słowo, dorożym naszoju małoruskoju pisneju, zasłuszywajem sia w kożdym zwukom, kotoryj sozdan nasz narod, bo to wsio ruskoje, bo to wsio nasze!

Nawirno wy zrozumijete nas, jesły w tom idyliczeskom nastrojeniju, jakoje ja nyini zamiczaju w sej sali, sredy tich lubownych objawlenij i zajawlenij jaki tu słyszu w riczach, w kotorych — ja ne znaju, ne meni tak każet sia iskrennosti mence, jesły wy zriło, rozważno i szczyro widneseteś do toho, szczo ja howorju. Tohda można byty i ti, ktori howorjat a ne wirjat, perestanut howoryty i zrozumijet światost narodnoj ideji, pojmete w tim, szczo narod ne możet naczynaty żytia, kidajuczy swoi ridni tradycji, kidajuczy to, szczo sosdanno mnohymy pokoliniamy, szczo sozdanno mnohowikowymy usłowjamy wseho naroda.

Hospoda! dla Was, możet byty to, szczo ja howorju nowo, ne prywyczno.

Tak, ja przyznaju, Wy toho ne czuly. Ne czuly, no czomu? Dlatoho bo wślidstwi czy wospytanija czy polityki, ne znaju prawo dlaczego, ale ono tak zwyczajno buło, mysły ne otwiczalo słowo, a słowu ne otwiczalo diło.

I w tim buw koreń zła, w tim pry-

czyna, dlaczoho to, szczo ja tut howorju, nowo dla was i neprywyczno.

A my choczem tu dysharmonju, to nesohlasije meży mysleju i słowom, meży słowom a diłom, usunuty, choczem howoryty tak jak czustwujem, a diłaty tak jak howorym.

Wsi riczy skazannyi sehodnia, to predłożenyja zhody i prošby zhody.

Prekrasnaja ricz!

Wid nasz narod kaže: zhoda budu-je, nezhoda rujnuje.

Sohłasje czudnaja weszcz, sohłasje dajet sot spokoj, o kotorym howoryw jako perwim usłowju rozwytia deputat Paygert.

Sohłasje rozwiazywajet ruki dla po-poślidowatelnoj produktywnoj roboty, sohłasje dałoby wozmożnist rozwywaty sia tym bohatym duszewnym sylam, jaki jest i w waszim i w naszym narodi.

Odnakoż, hospoda, dlatoho, szczo by u nas było sohłasje, mało wsioho toho, szczo tut było skazano. Ja czelowik otkrowennyj i choczu z Wamy otkrowenno howoryty.

Sohłasje budet u nas doperwa tohdy, koły Wy otkażetes ot toj tradycyjnoj polityki Waszoy, kotoraja stremyłaś k tomu, szczo by osłabyty Ruś, szczo by sozdaty tut na ruskoj zemli antyruskuju Ruś.

Łysz tohda, koły Wy porwete z tymy tradycjamy, koły Wy daste wozmożnist rozwywatyś tij Rusi swoim przyrodnym żytiem, tohda bude zhoda w kraju, i ta zhoda pije tohda daleko i szyroko po naszymy ridnych zemlach.

I to jawlatet sia usłowjem, jawlajet sia ischodnoju toczkoju dla wsej buduczynyty naszoho kraju i dla buduczynyty naszoho naroda.

Tohda doperwa, tohda nadospije dobre wremja, hde i Wam rozwiązut sia ruki, szczo by widstojiwaty Waszu praotcowskuju zemlu.

No jak dowho, hospoda, zabuwajacy na waszu Welyko-polszczu, — nit Wy pamiatajete o nej, no rezygnujute z nej — a jak dowho ekwiwalentom za Welyko-polszczu uważajete naszu Czerwonuju Ruś, tak dowho hospoda, zhody ne budet!

Zhoda meży namy bude krasna, prekrasna, szczyra i welyka i świata toh-

da, koły stremłenjem i żelanjem kożdoho iz nas jak i was budet, spasaty kożdudu piad' sławianskoj zemli! To dołžno byty ischodnoju toczkoju dla naszoj krajewoj dijatelnosti.

Howoreno o ruskich szkołach.

I ja choczu jak najbilsze ruskich szkoł, jak najbilsze ruskich gimnazyj, no szkoł, hdeby nasza mołodiż wospytywałaś w ruskim dusi, ne zabywała na swoji narodni swiatosty, na proszłoje swojeho naroda, ne otczuždałaś ot swojey narodnoj idei, ne uczyłaś swoj ridnyj ruskij jazyk sczytaty czużym, a sczytała swoim ridnym welykij, mohuczij ruskij jazyk, jazyk sozdannyj wikamy.

Jesły Wy stanete na tu toczku zri-nija, szczo by Ruś rozwywalaś i szła przyrodnym putem, szczo by ne sozdawaty na ruskoj zemli antiruskoj Rusy, tohda bezusłowno szkoła dołzna byty takoju, a ne śmijet buty druhoju, jak ne możet i ne śmijet buty Wasza szkoła druhoju, a łysz takoju, szczo by wsi narodni ideały w waszych serciach żywyla, kormyla, wospytywała!

Hospoda! dijestwytelno ważna minuta!

I koły ja sehodnia neożydano przy-szow k słowu, to choczu nym wospolzowatyś dlatoho, szczo by Wam skazaty, szczo ja choczu, żelaju strastno ne łysz zbyżenja, no i połnoho sohłasja meży polskim i ruskim narodom.

Odnak koły rozdywłuś kruhom sebe, koły tut w sim Sejmi rozhlanuś i predywuś na wsio, szczo tut proischodyt, ja naczynaju otczajiwaty sia, naczynaju bojatyś, szczo to zbyżenje jeszcze da leko!

Hospoda, ot mnohych lit, ot ditstwa mojeho ja borjuś so wsimy, ja borow sia z Wamy, borow sia z prawytelstwom, borow sia z druhyimy partjamy za narodni ideały. Odnakoż ja nikoly ne wydiw i ne czustwowaw takoho unyženja mojeho naroda, jakie poczustwowaw tut, w sim Sejmi, doperwa tut w sej Pałati, zakonodatelnom sobraniju kraja ja uwi-diw, jakij unyženij mij narod!

Ja wydžu, szczo moj narod, czasty-na welykoho ruskoho naroda, toho welykana kulturni sobi, ktoroho wływajut nowuju żyżń w czelowicestwo, odno suszczestwowanje, ktoroho obezpečywajet żyżń ne łysz tich Sławjan, ktori jeho lublat, no i tich, ktori jeho nenawydiat, unyžen tut i oskoroblen.

Niskolko miljonowyj narod, a jakoje jeha tut predstavytelstwo, jakoje nyc-tożnoje, maľenkoje mistce my jeha predstaviteli zanymajem tut i jakoja otwedenam nam rol w sej Wysokej Paľati!

Wy lubezni, wy Europejci, u Was prekrasni formy, towydym, no my czuwstwujem szczo kromi tich form, wy tak maľo nam dajete!

My wsio to czuwstwujem wsim swoim snszczestwom i czym bilsze soznajem narodne nasze dostojniŕstwo. tim bilsze czuwstwujem unyženje naszeho naroda w sej Paľati i tim samym w naszym ridnom kraji.

Ne choczcu zapuskaty sia w kazui-styku ne choczcu ukazaty na to, szczo wy rosporjadżajeteś bez nas, riszajete o nas protiv nas. To jedynstwenyj parlament w świti, hde sostawljajut sia komisji bez uczastja wsich parlamentskich klubow hde sostawljajut sia komisji wamy bez nas i wy łysz dyktujete, szczo dopuskajete do sej komisji odnoho. do toj dwuch ily trech i to daże ne otwitno, czysła naszomu. Ja nabludał za sposobom sostawlenja krajewoho Wydila.

Hospoda! Bolno ja to czuwstwuju ne dla toho, szczo w tim krajewym Wydili zasił predstavytel druhoj partyi, a ot sposoba jak on zasił.

Wse nawodyt mene na myśl, szczo to, szczo sowitował parlamentskij deputat Tomaszewskij na odnom sobranju: „tylko nie najmądrzejszego“ pryniałoś u was. Tak Wysokaja paľata! Ja czuwstwuju to i wsi to czuwstwujut.

Pryszłośby otczajwatys, no ja choczcu terjaty nadeždy.

Ja dumaju, Hospoda, szczo tot dobryj genij Sławiaństwa, o ktorom ja ne dawno howoryw w sej Paľati, szczo on wywedet was na tot szerokij, na tot jedijastwenno wozmożnyj put, kotoryj we-de nełysz do toho, szczo by my w zhodi żyły, no we-de k'tomu, szczo by ta doba Sławiaństwa, o kotoryj tak prekrasno howoryw daże pocztenyj deputat Oleśnickij perestała byty mecztoju, szczo by ona osuszczestwylaś, szczo by Sławiane były brat'my i koždyj brat był hotow dopomoczcy bratu w jeho horju i neszczastju. Tohda nawirno woroh ne śmilby postupowaty w wydu was tak, jak postupajet i tohda wasza Wełykopolszcza ne była by żertwoju hruboho nasylja, łysz było-by, chotia rizdilenaja hosadarstwenno,

żywuczej i cwituszczej czastju waszoho narodnoho organizma.

My sehodnia pry budżeti i ja doł-ženby sehodnia preźde wseho howoryty o budżeti.

Nachodiaczys pid wpezatlinjem skazanych tut riczej, ja ne moh ne wy-skazaty wam ishrenne otkrowenno i moj whlad naweszczyno wsež taki chot niskolko słow o budżeti, a ktorom whlad nasz izložyw podrobno dr. Korol. Skažu ne mnoho.

Sprawedływ whlad, szczo w narodnim chozjajstwi rozchody ne pryminiaj-ut sia k' dochodam, łysz dochody dołżny były takimy, szczo by pokrywały wsi neobchodnymi rozchody. Prawda, szczo nasze ekonomiczeskoje połoženie otczajane, prawda, szczo iz hoda w hid diłajem łysz nowi dowhy, chotia i prawdoju jest, szczo za jaki dwa hody pokryjemo ti wsi korotko sroczni zajmy z propinacyjnoho fonda.

Wsio to ne świditelstwujet odnako o tom, szczo by my ekomiczesko stajały nad propasteju. Ne straszna to ricz, jesły łysz, jak sprawedływo skazaw mij pocztennyj klubnyj towarysz Dr. Korol otkryjut sia i ukriplat' sia nowyi isto-czynky dochodow, kotoryj dadut wozmo-żnist' rozwywatys naszemu narodnomu choziajstwu.

No to pošlidujet doperwa tohda, jesły otnosenija w kraju tak ułożat sia, szczo i o-dyn i druhoj narodpołuczyt wozmożnost' kulturnoho rozwytia kohda i hotow budet ponosyty wsiakii żertwy dla kraja i wsich jeha nužd.

To budet łysz tohdy wozmožno, je-sły w sem kraju ne budet hospodstwuju-szczych i słužaszczych, jesły my budem choziejawamy u sebe doma, jesły podobno jak wy howaryte. jak wy skazały tut ustamy peredowoho uczenoho waszoho grafa Tarnowskoho, szczo sej Sejm szczyta-jete jedynstwennym, swobodnym polskim parlamentom, my smożem skazaty: my majem tut na ruskoj zemli, swoj ruskiy parlament, — tohda budte uwireni, upo-treby wsi naszi usylja, szczo by družno-ju robotyju uspisnym trudom na wsich popryszczach narodnoho chaziajstwa, o-kryty nowiji istoczynky dochodow i dobyty wsi sredstwa, neobchodnymi dla kulturnoho rozwytia kraja i zaselajuszczych jeha narodow.

I tolko tohda ja zmohu hołosowaty

za budżetom, bo budu znaty, szczo tot budżet jawlajet sia swiditelstwom naszoho obszczoho truda, naszych riwnyhh praw i naszych odynakowych obiazannostej.

Poky szczo seho nema i ja za budżetom hołosowaty ne mohu i dlatoho zajawlaju imenom swoim i wsich klubnych towaryszczej, szczo protyw budżeta hołosowaty budem.

Marszałek. Przystępujemy do zamknięcia posiedzenia. Następne posiedzenie pojutrze w poniedziałek o 10 rano, z następującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycji gminy m. Nowego Sącza w sprawie urządzenia wodociągu i budowy kanałów miejskich.

Sprawozdawca poseł Jahl.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Jahl.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania

Wydziału krajowego w sprawie nadania nowo zbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Bóbrce charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

4. Sprawozdanie komisji sanitarnej w sprawie nadania szpitalowi w Kosowie charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Sprawozdawca poseł Czaykowski.

5. Sprawozdanie komisji sanitarnej w sprawie rozszerzenia i ulepszeń szpitala w Stanisławowie.

Sprawozdawca poseł Czaykowski.

6. Sprawozdanie komisji wodnej o wniosku posłów Zamoyskiego i Sozańskiego w sprawie przyspieszenia regulacji rzeki Bystrzycy i potoku Czerchawy.

Sprawozdawca poseł Kędzior.

7. Dalszy ciąg ogólnej rozprawy nad budżetem krajowym na rok 1908 i 1909. Generalny sprawozdawca poseł Milewski.

Następne posiedzenie zatem pojutrze o 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 10. min. 55 w nocy).